

POLSKA AKADEMIA NAUK
INSTYTUT GEOGRAFII
Zakład Geografii i Statystyki
W-wa 64, ul. Krak. Przedmieście 36

POLSKA AKADEMIA NAUK
INSTYTUT GEOGRAFII

PRACE GEOGRAFICZNE NR 8

MIECZYŚLAW FLESZAR

STUDIA Z DZIEJÓW
GEOGRAFII EKONOMICZNEJ W POLSCE
OD POŁOWY XVIII W. DO R. 1848

WARSZAWA 1956
PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

P O L S K A A K A D E M I A N A U K

I N S T Y T U T G E O G R A F I I

*

P R A C E G E O G R A F I C Z N E

N R 8

ГЕОГРАФИЧЕСКИЕ ТРУДЫ
№ 8

МЕЧИСЛАВ ФЛЕШАР

ИССЛЕДОВАНИЯ
ПО ИСТОРИИ ЭКОНОМИЧЕСКОЙ ГЕОГРАФИИ В ПОЛЬШЕ
С ПОЛОВИНЫ XVIII ВЕКА ДО 1848 ГОДА

*

GEOGRAPHICAL STUDIES
No 8

MIECZYŚLAW FLESZAR

STUDIES
IN THE HISTORY OF ECONOMIC GEOGRAPHY IN POLAND
SINCE THE 18TH CENTURY TO 1848

E R R A T A

Strona	Wiersz od dołu	Jest	Powinno być
60	14	„Dawniej popisy rycerstwa Ziemi Dobrzyńskiej na polach pod tym	Dodać należy, że powyższy opis dotyczy obszaru o powierz- chni 9,5

M. Fleszar „Studia z dziejów geografii ekonomicznej w Polsce“.

POLSKA AKADEMIA NAUK
INSTYTUT GEOGRAFII
Zakład Geografii Rolnictwa
W-wa 64, ul. Krak. Przedmieście 30

P O L S K A A K A D E M I A N A U K
I N S T Y T U T G E O G R A F I I

P R A C E G E O G R A F I C Z N E N R 8

M I E C Z Y S Ł A W F L E S Z A R

STUDIA Z DZIEJÓW
GEOGRAFII EKONOMICZNEJ W POLSCE
OD POŁOWY XVIII W. DO R. 1848

W A R S Z A W A 1 9 5 6
P A Ń S T W O W E W Y D A W N I C T W O N A U K O W E

Komitet redakcyjny

Przewodniczący: S. LESZCZYCKI

Członkowie. R. GALON, M. KLIMASZEWSKI, J. KOSTROWICKI, B. OLSZEWICZ, A. WRZOSEK

Sekretarz redakcji: L. KUBIATOWICZ

Rada redakcyjna

J. BARBAG, J. CZYŻEWSKI, J. DYLIK, K. DZIEWOŃSKI.

R. GALON, M. KLIMASZEWSKI, J. KONDRACKI, J. KOSTROWICKI.

S. LESZCZYCKI, A. MALICKI, B. OLSZEWICZ,

J. WĄSOWICZ, M. KIEŁCZEWSKA-ZALESKA, A. ZIERHOFFER

Redaktor tomu

B. OLSZEWICZ

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
Myśl geograficzno-ekonomiczna w epoce stanisławowskiej	13
Od statystyki do geografii ekonomicznej	30
Pierwsze monografie regionalne	51
Sformułowania teoretyczne Fryderyka Skarbka	65
Rozwój myśli geograficzno-ekonomicznej po r. 1831	77
Myśl geograficzno-ekonomiczna w W. Ks. Poznańskim i Galicji	91
Резюме	95
Summary	97
Literatura	99

WSTĘP *

W opublikowanej w r. 1932 pracy „Rozwój polskiej myśli geograficzno-gospodarczej (1866 - 1929)“ wybitny geograf okresu międzywojennego Wiktor Ormicki [86] ** tak precyzował początki geografii ekonomicznej w Polsce:

„Pierwszym, który w Polsce podniósł sprawę geografii gospodarczej był Wincenty Pola. Piastując katedrę geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim wykładał w dwóch kursach „przedmiot geografii handlowej“ [86, s. 112]. Przytaczając wypowiedzi Pola na temat geografii handlowej W. Ormicki stwierdza następnie: „stąd wniosek, że geografii handlowej W. Pola odpowiada co do zakresu i przedmiotu dzisiejsza geografia gospodarcza“ [86, s. 112]. I dalej: „W ogólności zatem jeśli pominąć luźne uwagi porozrzucane w dziełach S. Staszica — za ojca polskiej geografii gospodarczej uważać należy W. Pola“ [86, s. 113]. Przyznając oficjalnie w r. 1932 ojcostwo i priorytet Wincentemu Polowi w polskiej geografii gospodarczej, W. Ormicki wypowiadał jedynie ogólnie w owym czasie przyjętą opinię. W trzy lata później Florian Barciński we „Wstępie do nauki geografii gospodarczej“ [3], podchodząc do podstawowych zagadnień geografii ekonomicznej z odmiennych od W. Ormickiego pozycji metodologicznych, uznał również działalność Wincentego Pola za początek geografii ekonomicznej w Polsce.

Takie postawienie sprawy nie budziło widać zasadniczych sprzeciwów i odpowiadało powszechnemu mniemaniu, skoro w żadnej z następných prac naukowych nie było zakwestionowane. Z drugiej strony podkreślić należy, że dotychczasowy dorobek naukowy z zakresu historii geografii ekonomicznej jest bardzo szczupły. Z kilku zaledwie prac zajmujących się całokształtem rozwoju geografii, antropogeografii i geografii ekonomicznej w Polsce, jedna tylko praca — właśnie W. Ormickiego — poświęcona była w całości i wyłącznie zagadnieniu rozwoju polskiej geografii ekonomicznej. W innych pracach zagadnienie to występowało ubocznie i niejednokrotnie bardzo ułamkowo. Tak np. Stanisław Paw-

* W pracy niniejszej uwzględniono wyłącznie prace drukowane, a więc te, które były ówczesnie znane i miały wpływ na rozwój myśli geograficzno-ekonomicznej.

** Liczby w [] odnoszą się do spisu literatury zamieszczonego na końcu pracy.

łowski omawiający rozwój geografii w Polsce w pracy „Rzut oka na stan i rozwój geografii w Polsce (1875 - 1925)“ stwierdzał jedynie ogólnikowo:

„Z okresu, który nazwać bylibyśmy skłonni okresem szukania dróg lub okresem Wincentego Pola, wkroczyliśmy niewątpliwie w okres poważnego budowania podstaw i podwalin pod gmach naszej nauki. Gdy przed tym o geografii w Polsce, może za wyjątkiem geografii politycznej, mówiło się dość cicho, gdy się jej w szerszym zakresie nie uprawiało, to teraz nastął przełom w społeczeństwie, wyraźny przełom w poglądach na tę naukę, przełom będący niczym innym, jak odbiciem zarówno tego co nastąpiło na zewnątrz, jak i tego co się już przetworzyło w kraju“ [88, s. 1].

Stanisław Nowakowski w artykule pt. „Antropogeografia ogólna w Polsce (1875 - 1925)“ [72] nie poruszył sprawy początków geografii ekonomicznej, rozpoczynając zgodnie z zakreślonym planem przegląd autorów od Wacława Nałkowskiego.

Te cztery wymienione prace (W. Ormickiego [86], F. Barcińskiego [3], S. Pawłowskiego [88] i S. Nowakowskiego [72]) stanowią właściwie całość międzywojennego dorobku naukowego z zakresu rozwoju geografii ekonomicznej. Dorobek ten niestety, trzeba to stwierdzić, jest nie tylko bardzo szczupły, lecz również nie daje obrazu istotnego stanu rzeczy. Wystarczy zwrócić uwagę na fakt, że w pracy W. Ormickiego, a więc najważniejszej, uwzględnionych zostało jedynie jedenastu autorów: W. Pol, F. Czerny, A. Sujkowski, S. Koszutski, J. Loth, W. Gumplowicz, S. Nowakowski, K. Srokowski, J. Cezak, Z. Cichočka i J. Smoleński. Są to autorzy, których działalność, z wyjątkiem W. Pola i F. Czernego, przypada na lata 1905 - 1932.

S. Nowakowski w swym artykule o antropogeografii wymienia kolejno: W. Nałkowskiego, A. Sujkowskiego, E. Romera, S. Pawłowskiego, L. Sawickiego, S. Lencewicza, K. Opolskiego i A. Janowskiego, a więc autorów piszących i publikujących głównie w XX w.

Szczupłość wykorzystanego materiału, pominięcie wielu autorów i prac, szczególnie z pierwszej połowy XIX w., uderza, gdy porówna się publikacje międzywojenne z kilkoma podstawowymi pracami o charakterze informacyjno-bibliograficznym, które ukazały się na przełomie XIX i XX w. Są to: J. Majera „Literatura fizjografii ziemi polskiej“ [56], J. K. Plebańskiego „Geografia, jej znaczenie w szkole i literaturze“ [94] i J. Lewickiego „Geografia za czasów Komisji Edukacji Narodowej“ [52]. Prace te w sumie zawierają ponad sto pozycji, które wiążą się z geografiami ekonomiczną. W zakres geografii ekonomicznej wchodzi również wiele pozycji uwzględnionych w „Bibliografii historii polskiej“ L. Finkla [21].

Jak jednak silne musiało być w polskiej geografii okresu międzywojennego przekonanie o doniosłej roli Wincentego Pola i o nikłej wartości tego co działo się w geografii przed nim, jeżeli cały liczny dorobek przedpolowski był bądź nieuwzględniony (W. Ormicki, S. Nowakowski), bądź wyraźnie zlekceważony (S. Pawłowski). Prace Wacława Nałkowskiego o H. Kołłątaju i M. Hubem niewątpliwie fragmentaryczne, lecz wskazujące na to, że na przełomie XVIII i XIX w. myśl geograficzna rozwijała się w Polsce nie gorzej niż w innych krajach i że bliższe badania tego okresu mogłyby dać bardzo ciekawe rezultaty dla całokształtu naszej wiedzy o rozwoju geografii w Polsce — nie wywarły wpływu na oceny formułowane w okresie międzywojennym.

W okresie międzywojennym trudno było podejmować próby syntez historiozoficznych w polskiej geografii ekonomicznej. Nie było jeszcze wówczas jednolitej, wykrystalizowanej bazy, na której można oprzeć próbę oceny, nie było sprecyzowanej definicji geografii ekonomicznej, ustalonego zakresu jej badań, jasnego spojrzenia na jej miejsce w rządzie innych nauk. Przy tym ważne wydaje się, że nawet ci spośród geografów ekonomicznych, którzy podejmowali próby ogólnych sformułowań teoretycznych, nie mieli sami jasno sprecyzowanego stanowiska w tych sprawach. Stąd w proponowanych definicjach wiele było niejasności i sprzeczności wewnętrznych. Stąd trudności w ocenie różnych stanowisk, niemożność objęcia całokształtu zagadnienia.

Charakterystycznym rysem tego okresu była również silna zależność od zachodnio-europejskich szkół i tendencji naukowych. Widział ją jasno S. Pawłowski [88, s. 6] pisząc: „Geografia polska nie reprezentuje — jak dotychczas — ani metodycznie, ani rzeczowo pierwiastków oryginalnych i takich, które by czyniły z niej naukę odrębną od nauki niemieckiej, czy francuskiej. Rozbudowana na wzorach obcych, tkwi polska geografia (nie tylko zresztą geografia), w metodzie i w ideach przygotowanych w międzynarodowym tyglu. Własne oryginalne koncepcje choćby były, idą lub poszły w zapomnienie. Autorytet obcej nauki przygniata wszystko“.

W Polsce w tym okresie nawarstwiały się w geografii ekonomicznej wpływy szkoły niemieckiej, antropogeograficznej szkoły francuskiej i ekonomiczno-geograficznej szkoły angielskiej. Autorytet tych szkół był tak znaczny, że nawet ci, którzy, jak F. Barciński, szukali początków geografii ekonomicznej w pracach ekonomistów i statystyków, zwracali się ku źródłom obcym, a nie polskim. Nic więc dziwnego, że własne oryginalne koncepcje — używając tu słów S. Pawłowskiego — poszły w zapomnienie.

Najwięcej zamieszania w geografii ekonomiczną wniosły silne wpływy koncepcji antropogeograficznych, zarówno niemieckich, przyniesio-

nych do Polski przez uczniów i zwolenników Ratzla, jak i bardzo popularne koncepcje szkoły francuskiej, a szczególnie poglądy formułowane przez Bruhnesa.

Szczegółowa analiza procesów naukowych zachodzących w okresie międzywojennym nie jest tematem niniejszej pracy. Trzeba jednak zaznaczyć, że w okresie tym krzyżowały się najróżniejsze prądy i tendencje nie tylko w geografii jako nauce, lecz również u poszczególnych geografów. Przykładem może być Stanisław Nowakowski, jedyny z międzywojennych geografów polskich, dążący świadomie do ustalenia marksistowskich kryteriów badawczych w geografii ekonomicznej. W wymienionej już pracy „Antropogeografia ogólna w Polsce (1875 - 1925)“ Stanisław Nowakowski bardzo wysoko ocenił wpływ Ratzla na geografie polską i prace z tego wpływu zrodzone. Widać to w ocenie „Geografii ekonomicznej“ Sujkowskiego:

„I każdy, kto chce poznać naszą ziemię i pojąć życie ludzi ją zamieszkujących, poznać ich wzajemną łączność, winien szukać pomocy w tej książce, będącej niestety jedyną w swoim rodzaju. Sujkowski zastosował idee Ratzla do geografii Polski i napisał «Geografię ekonomiczną»“ [72, s.3].

Nowakowski, zasugerowany jeszcze w owym czasie antropogeograficznym punktem widzenia, nie dostrzegł o wiele ciekawszej i bliższej pozycjom marksistowskim i dzisiejszemu ujmowaniu zagadnień „Geografii gospodarczej Polski“ Stanisława Koszutskiego.

Wreszcie trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jedno zagadnienie, które zaciążyło na błędnym podejściu badaczy okresu międzywojennego do historii geografii, a zwłaszcza geografii ekonomicznej. Jest to niedoceniecie, a być może i niezrozumienie, wspólnych początków rozwoju poszczególnych dyscyplin wiedzy, tzn. m. in. istnienia okresu i to nawet dość długiego, w którym badania naukowców i ich publikacje obejmowały bądź to całość, bądź też większość dziś już wyraźnie zróżnicowanych dyscyplin. Dotyczy to szczególnie dyscyplin ekonomicznych, które w okresie międzywojennym rozwinęły się już wyraźnie w ekonomię polityczną, politykę gospodarczą, ekonomiki branżowe i geografie ekonomiczną, a jeszcze na początku XIX w. stanowiły jedną całość. Dla przykładu można przytoczyć opublikowaną w r. 1807 broszurę Stanisława Staszica „O statystyce Polski“ [134], lub też wydane w r. 1821 „Gospodarstwo narodowe zastosowane, czyli nauka administracji“ Fryderyka Skarbka [115]. W obu tych pracach są przesłanki dla późniejszego rozwoju statystyki gospodarczej, geografii ekonomicznej, ekonomii politycznej i planowania gospodarki narodowej. A przecież dla autorów tych prac przy ówczesnym stanie nauki były one jedynie: pierwsza — wykładem statystyki, druga — teorii ekonomicznych, zastosowanych do warunków pol-

skich. Niedocenienie wspólnych początków pokrewnych dyscyplin wiedzy przyczyniło się w badaniach nad historią geografii ekonomicznej do pominięcia i nieuwzględnienia tych wszystkich dawniejszych prac ekonomicznych, które wprowadzie formalnie do geografii ekonomicznej nie należą, zawierają jednak przesłanki jej formowania się i dalszego rozwoju.

Nie zwrócono również uwagi na jeszcze jedno zjawisko, sygnalizowane wcześniej przez statystyków, a mianowicie na zmianę zakresu badań niektórych nauk w miarę ich rozwoju. Fakt ten ma szczególne znaczenie dla prawidłowego ustalenia początków geografii ekonomicznej, bowiem do połowy XIX w. statystyka zajmowała się zagadnieniami, które później weszły w zakres badań geografii ekonomicznej. Pisał o tym w r. 1902 Zygmunt Gargas [26, s. 3]:

„Wiek XVIII, czy początek XIX w. ma w dziejach statystyki znaczenie dość doniosłe. Statystyka coraz bardziej się ustala w rzędzie dyscyplin uniwersyteckich, z drugiej strony jednak coraz gorętszym staje się spór o znaczenie i pojęcie statystyki, o granice i zadania tej umiejętności, o jej cel i istotę... w ogóle zaś statystyka uniwersytecka staje się identyczna z szeroko pojętym opisem geograficzno-historyczno-politycznym państw europejskich, czy może z czasem w ogóle cywilizowanych, to równocześnie i arytmetycy polityczni coraz głośniej podnoszą głowę... Jest to więc w historii statystyki chwila przełomowa. Jest to walka nie tylko dwóch zasadniczo przeciwnych sobie teorii, ale i dwóch światów“.

Statystyka dzisiejsza nie zajmuje się już opisem geograficzno-historyczno-politycznym. Pozostał jednak cały ciekawy dorobek z tego zakresu, który badacze międzywojenni pominieli. Było w tym być może i nieco formalizmu, tzn. przeświadczenia, że geografiami, czy geografiami ekonomicznymi jest tylko ta nauka, którą się dokładnie tym mianem określa. Stanowisko takie prowadziło z konieczności do pominięcia całego dorobku statystycznego, ponieważ nie było w nim nazwy „geografia“.

Do przecenienia roli Pola w polskiej geografii ekonomicznej przyczyniło się niewątpliwie to, co można by określić mianem „fetyszacji katedry uniwersyteckiej“, a więc wyolbrzymienie znaczenia tego wszystkiego, co związane było z samym istnieniem katedry. Przypisywano nadmierne znaczenie temu, co wychodziło z katedry, a pomijano lub pomniejszono znaczenie innych prac czy myśli tylko dlatego, że nie wyszły z ośrodka uniwersyteckiego. Stąd niedocenienie prac i badań prowadzonych poza ośrodkami uniwersyteckimi, szczególnie w okresie, gdy ośrodki te były nieliczne, lub w pewnych dzielnicach kraju zgoła nieistniejące. A że tendencje takie istniały w geografii polskiej jeszcze do okresu międzywojennego, świadczy o tym najlepiej długotrwała walka o uznanie dorobku geograficznego Wacława Nałkowskiego. Wśród argumentów o rzekomej nienaukowości prac Nałkowskiego wysuwano rów-

niez to, że prowadzone one były poza ośrodkiem uniwersyteckim. Dzisiaj z uśmiechem myślimy o tego rodzaju argumentach, tym bardziej, że niezmiernie twórcza działalność Wacława Nałkowskiego, „tylko“ nauczyciela żeńskiej pensji, rozwijała się właśnie w tym okresie, gdy prof. F. Szwarzenberg-Czerney znaczył kompletnym zastojem naukowym swą 39-letnią obecność na katedrze geografii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Stąd też fakt przecenienia wagi działalności Wincentego Pola, geografa uniwersyteckiego, stąd może fakt niedostrzegania tego, co drukowano przed P o l e m, pomijania pism i wystąpień nie posiadających uniwersyteckiego stempla oficjalnej nauki.

Wszystkie powyższe uwagi nie dają pełnego obrazu sytuacji polskiej geografii ekonomicznej w okresie międzywojennym. Zadaniem ich jest jedynie uwypuklenie tych momentów, które zaważyły na fragmentarycznym ujęciu historii geografii ekonomicznej w okresie międzywojennym, a w konsekwencji na przeoczeniu wielu jej źródeł i właściwego okresu jej narodzin.

MYŚL GEOGRAFICZNO-EKONOMICZNA W EPOCE STANISŁAWOWSKIEJ

Geografia ekonomiczna jest stosunkowo młodą gałęzią wiedzy. Jako nauka o prawach rządzących rozmieszczeniem produkcji społecznej, warunkach i odrębnościach jej rozwoju w poszczególnych krajach i okręgach nie mogła ona wyprzedzić opisywanych i analizowanych przez siebie procesów. Mogła się więc geografia ekonomiczna rozwinąć dopiero w epoce wyraźnego różnicowania się produkcji społecznej, oddzielania się przemysłu od rolnictwa, powstawania i specjalizacji różnorodnych okręgów produkcyjnych, a więc w epoce tworzenia się i narastania kapitalizmu. Wtedy bowiem dopiero mogły i zaczęły powstawać prace będące próbami teoretycznego ujęcia zagadnień związanych z rozmieszczeniem produkcji.

Monografie gospodarcze, opisy stanu gospodarczego poszczególnych kontynentów, krajów lub prowincji znane były i szeroko rozpowszechnione na długo przed kapitalizmem. Nie mamy ich wiele w piśmiennictwie polskim, wiele ich jest jednak w literaturze światowej poczynając od czasów starożytnych. Nie są one jednak geografiami ekonomicznymi, lecz jakby wprowadzeniem do niej. Opis potrzebny jest w geografii ekonomicznej jako wstęp do wyjaśnienia właściwych zagadnień. Dlatego też do geografii ekonomicznej zaliczyć można tylko te monografie i opisy, które wyjaśniają zjawiska produkcji, np. lokalizację zakładów przemysłowych, rozmieszczenie skupisk ludnościowych itd.

Rozwój stosunków kapitalistycznych o wiele wcześniejszy we Francji i Anglii niż w Polsce znalazł swój wyraz we wcześniejszym sformułowaniu teorii ekonomicznych w tych krajach, a m. in. we wcześniejszych próbach wyjaśniania różnic w rozwoju poszczególnych krajów i okręgów.

Wydaje się, że tą właśnie nierównomiernością rozwoju i wcześniejszym przenikaniem do Polski teorii ekonomicznych niż stosunków ekonomicznych, które je zrodziły, tłumaczyć można w pewnej mierze fakt, że niektóre prace o charakterze geograficzno-gospodarczym wyprzedziły u nas rozwój stosunków gospodarczych.

Początki układu kapitalistycznego w Polsce przypadają na lata 1740 - 1764. Lata sześćdziesiąte XVIII w. były okresem wielkich przemian w życiu gospodarczym kraju: masowego czynszowania chłopów i budowy pierwszych manufaktur. Polska w okresie stanisławowskim posiadała już własny rynek wewnętrzny. Początkowo był to jedynie rynek towarowy,

podobny do tego, jaki wytworzył się w Rosji w XVII w., pod koniec XVIII w. nabrał on jednak cech rynku manufakturowo-towarowego z Warszawą jako centrum [por. 89, s. 100 - 101].

Ostateczne zwycięstwo układu kapitalistycznego przypada (w zależności od dzielnic kraju) na lata 1848 - 1864. Był to okres ostatecznego zniesienia pańszczyzny i stworzenia warunków do rozwoju wielkiego przemysłu.

Lata 1764 - 1864 były więc okresem, w którym rodził się, rozwijał i zwyciężył kapitalizm w Polsce, a w miarę burzliwych przemian, jakim ulegało życie gospodarcze rodziła się, kształtowała i rozwijała, wraz z innymi naukami ekonomicznymi, polska geografia ekonomiczna.

Pojawienie się układu kapitalistycznego w Polsce w latach 1740 - 1764 odbiło się w życiu politycznym i umysłowym dopiero w latach 1764 - 1772 i w okresie późniejszym. Reforma administracji państwowej w kierunku jej scentralizowania, wzmożenie siły obronnej państwa, ustanowienie Komisji Edukacji Narodowej (1774) — były tymi bezpośrednimi bodźcami, które spowodowały ukazanie się prac, stanowiących pierwsze przesłanki dla rozwoju geografii ekonomicznej.

Badając piśmiennictwo geograficzne epoki stanisławowskiej należy zwrócić uwagę na dwa czynniki, które przyczyniły się do jego rozwoju. Pierwszym czynnikiem była wzrastająca potrzeba prac statystyczno-opisowych, obejmujących zarówno całość kraju, jak i jego poszczególne dzielnice. Planowane reformy: zwiększenie liczby wojska do 100 tys. i utrzymanie stałej armii, reorganizacja systemu podatkowego wymagały dokładnej znajomości fizjografii kraju, jego bogactw naturalnych i jego ludności. Drugim czynnikiem było zapotrzebowanie na podręczniki geograficzne, wzrastające wraz z rozwojem szkolnictwa i działalnością Komisji Edukacji Narodowej. Potrzebne były zarówno podręczniki z zakresu geografii powszechnej, jak i geografii Polski.

W celu zaspokojenia palących potrzeb administracji państwowej zaczynają się rozwijać przede wszystkim prace kartograficzne, zarówno wojskowe, jak i cywilne, wśród których na szczególną uwagę zasługują liczne mapy Karola Perthesa, jednego z najwybitniejszych kartografów polskich [77, s. 37 i nast.]. Obok map topograficznych i hydrograficznych oraz ciekawych projektów nowych skartowań kraju * zachował się z tego okresu dokument świadczący o głębszym, ekonomicznym ujmowaniu zagadnień kartograficznych przez niektórych ówczesnych uczonych. Dokumentem tym jest szczególnie ciekawa dla historii geografii

* B. Olszewicz wymienia projekty: Augusta Moszyńskiego [77, s. 58] z r. 1776, Poczobuta i astronomów wileńskich [77, s. 61] z r. 1777 Józefa Kromera z r. 1787 [77, s. 79].

ekonomicznej w Polsce praca Jana Śniadeckiego o „O mappie krajowej“. Praca ta napisana wspólnie z profesorem mechaniki Akademii Krakowskiej Feliksem Radwańskim w r. 1790 przesłana została Tadeuszowi Czackiemu, będącemu wówczas komisarzem w Komisji Skarbu Koronnego. Wydał ją w r. 1838 z rękopisu M. Baliński w „Dzielnach“ Jana Śniadeckiego, a w r. 1846 Edward Rastawiecki zamieścił *in extenso* w „Mappografii dawnej Polski“ [108].

Projekt Jana Śniadeckiego, mimo że nie wprowadzony w życie, jest wymownym świadectwem tendencji, jakie nurtowały w ówczesnej geografii polskiej, a jego sformułowania z zakresu kartografii ekonomicznej upoważniają do przytoczenia go w obszernych wyjątkach.

„Wiadomo jest wszystkim, iż poznanie źródeł bogactwa krajowego, ich doskonalenie i pomnażanie przez ekonomię publiczną w czasie pokoju, a zabezpieczenie się od napaści nieprzyjaciela przez obronę, w czasie wojny, są dwa istotne obiekty troskliwości dobrze ułożonego rządu krajowego, do których wiadomość kraju wyżej wytknięta jest nieuchronnie potrzebna. Kazali Komisje Cywilno-wojskowe spisywać ludzi w Polsce przez parafie, z takowej konskrypcji dowie się rząd krajowy o liczbie ludzi, ale się nie dowie o ludności kraju, nie wiedząc jego rozległości dokładnej, źródeł i sposobów utrzymać mogących życie i wygodę człowieka, co wszystko wchodzić powinno w rachunek i poznanie ludności kraju. Nie znając ludności kraju, jego całej rozległości i jeszcze rozległości tej ziemi, która jest użyta, wyrobiona i uprawna i tej która jest nieużyta i dzika, można z pewnością ocenić bogactwa rzetelne i źródła bogactw nowych, a stąd siłę rzetelną kraju, i siłę że tak rzekę ukrytą i pozostałą do wydobywania? bez tych znowu wiadomości można co z pewnością przedsięwziąć względem manufaktur podniesienia lub zachęcenia przemysłu krajowego, bez narażenia się na omyłki? W kraju rolniczym jaki jest Polska zwrócić ludzi niewczesnie do rękodziół kosztem rolnictwa, jest to przez nieuwagę i ich i kraj ubożyć: bo to jest skierować pracę człowieka do obiektu gdzie może zarobić mniej a odebrać ją od obiektu gdzie może zarobić więcej. — W stosunku między stopniem pewnym wydoskonalonego rolnictwa i ludnością kraju lub jakiej jego części zachodzi punkt okazujący potrzebę żywienia przemysłu przez rękodziela, który to punkt rząd krajowy winien poznać do dania wcześniej pomocy i opieki najzyskowniejszym pracy ludzkiej obrotom. Ta jeszcze wiadomość zależy od znanej ludności, rozległości i źródeł bogactw nie tylko całego kraju, ale i każdej jego części.

Mijam przysługi i pomocy, które na handel wewnętrzny spłynąć mogą przez wyprostowanie dróg mając dokładnie wymierzoną miejsc wszystkich od siebie odległość, przez spławność rzek mając ich spadek, podniesienie miejsc około nich leżących itp.

Komisja Wojskowa zaradzając o obronie kraju: Komisje Porządkowe usiłujące poprawić nieład i opuszczenia, czuć powinny i czują zapewne potrzebę tych wiadomości, które z wymiaru całego kraju i konstrukcji dokładnej jego mapy wynikają, bo dopiero wtenczas wszystkie projekta obrony, porządku i gospodarstwa publicznego fundując się na wiadomości pewnej kraju nie będą podległe tym omyłkom, w które nas niewiedomość i domysł przy najlepszych chęciach wprowadzić może. Opuszczam tu to dobrodziejstwo, któreby Polska uczyniła fizyce przez doskonały rozmiar tak rozległego kraju, wypadną bowiem w ciągu tego dzieła wielkiej wagi obserwacje ściągające się do doskonalszego poznania kuli ziemskiej, które się tu nawet nie wspominają.

Żeby mapa krajowa dogodziła potrzebom ekonomii publicznej, żeby wyżej założone wiadomości objęła bez błędu, powinna być z największą ścisłością robiona, to jest wszystkie wymiary placów i kątów, wszystkie obserwacje, które do tego dzieła należą, być powinny z taką precyzją robione, jaką tylko otrzymać można z doskonałości instrumentów, z światła dzisiejszych matematyki i astronomii, i z usilności ludzi tymi wszystkimi pomocami opatrzonych. Robić dzieło defektowe tego gatunku, jest to trwonić koszta i gotować nowe wydatki na przerobienie go i poprawę“ [108, s. 70 - 72].

W przytoczonym ustępie traktatu uderza przede wszystkim jego postępowość w stosunku do powszechnie w owym czasie stosowanych szablonów statystycznych. Widać to szczególnie wyraźnie tam, gdzie Śniadecki mówi o ludności. Postępowość Śniadeckiego zaznacza się również i w tym, że uważa dane ze spisu za niewystarczające dla charakterystyki ludności i że widzi konieczność uzupełnienia ich danymi o jej sytuacji gospodarczej. Wyprzedza on w tym wielu statystyków i geografów nie tylko sobie współczesnych, lecz również piszących wiele lat po nim.

W przeciwieństwie do wielu statystyków, którzy widzieli w gospodarce jedynie zbiór manufaktur, propinacji i majątności ziemskich, Śniadecki rozumiał rolę człowieka jako podmiotu w ekonomice kraju i pytał: „Nie znając ludności... możnaż z pewnością ocenić źródła rzetelne i źródła bogactw nowych, a stąd siłę rzetelną kraju?“

Doceniał również Śniadecki znaczenie elementów środowiska geograficznego dla gospodarki i wyprowadzając swe projekty z potrzeb „dobrze ułożonego rządu krajowego“, w przeciwieństwie do współczesnych mu statystyków, widział i usiłował ująć związki istniejące między przyrodą a człowiekiem i jego działalnością gospodarczą.

W sprawie zakładania nowych manufaktur zalecał Śniadecki, podobnie jak i czołowi fizjokraci tego okresu (Hieronim Strojnowski i inni), ostrożność w działaniu. Ta ostrożność w Polsce, gdzie by-

najmniej nie zachodziła obawa nadmiernego uprzemysłowienia kraju i nadmiernego zaangażowania się rządu w pomoc dla manufaktur była niewątpliwie odbiciem bezkrytycznie przyjmowanych koncepcji fizjokratów francuskich. Zwracał już na to uwagę Julian Marchlewski [59, s. 122].

Projekt mapy krajowej Jana Śniadeckiego był nie tylko wykładnikiem jego gospodarczych i społecznych poglądów, lecz również nowatorskim programem kartograficzno-ekonomicznym. Podziwiać można śmiałość myśli J. Śniadeckiego i jego wyczucie dla geograficznych metod przedstawiania zjawisk. Wskazując na korzyści, jakie płynąć mogą z wydania ogólnej mapy kraju i z przeprowadzonego z tej racji spisu ludności, Śniadecki pisał:

„Dosyć jest nadmienić, że z takowej mapy wyciągnąć można: mapę militarną co do obrony kraju, lokacji wojska itd. służącą; mapę ekonomiczną i handlową, co do produktów każdej prowincji, źródeł jej bogactw tak wydobytych jak pozostałych do wydobycia, co do komunikacji ułatwionej lub ułatwić się mogącej między wszystkimi częściami kraju itd., mapę polityczną co do równej reprezentacji województw i prowincji na sejmach, co do ludności: czyli ta jest proporcjonalna do rozległości ziemi i co do źródeł utrzymać mogących przez pracę, życie i wygody człowieka: co do podatków czyli te rozłożone są proporcjonalnie do bogactw każdej części kraju właściwych“ [108, s. 70].

Zrealizowanie w całej rozciągłości projektu J. Śniadeckiego nie tylko, że postawiłoby Polskę „w rzędzie najlepiej w końcu wieku XVIII zdjętych krajów“, jak to stwierdza B. Olszewicz (77, s. 83, 84), lecz geografia polska uzyskałaby wówczas pierwszy atlas statystyczno-gospodarczy. Niewątpliwie, zawarte w projekcie J. Śniadeckiego propozycje dotyczące map gospodarczych są szkicowe, lecz należy przypuszczać, że w czasie ich opracowywania uległyby rozszerzeniu i ewentualnym zmianom. Jednakże już w tym pobieżnym szkicu, zawarte są śmiałe, jak na ówczesne czasy próby: kompleksowej mapy gospodarczej kraju przedstawiającej równocześnie bogactwa naturalne, produkcję i środki transportu z uwzględnieniem stopnia ich wykorzystania, czy też mapy rozmieszczenia ludności i jej struktury zawodowej.

Nowatorstwo i postępowość Śniadeckiego widzi się szczególnie wyraźnie, gdy zestawia się jego wypowiedzi z poglądami zawartymi w drugiej interesującej geografii ekonomiczną pracy z tego okresu, a mianowicie w „Objeździe rzek...“ W. Komara [40].

We wstępie, poprzedzającym ten krótki szkic hydrograficzny kraju, Komara deklaruje się jako zwolennik zakładania manufaktur i przeprowadzania robót publicznych w oparciu o pracę przymusową.

„Rzecz jeszcze kto, gdzie ręce fabrykom użyteczne, i na to odpowiedź gotów. Są partykularnych miast mieszczanie, napisać na nich prawo z ekskluzyją, kto od lat dwudziestu nie kupiec, nie fabrykant, nie rzemieślnik, ten swemu dziedzicowi, lub posesorowi, lub do naprawy dróg, kopania kanałów za rozkazem Komisji Cywilnej dzień co tydzień robić będzie, znajdą się do fabryk ręce. Niechaj Żydzi będą urzędnymi, niechaj będą im wszelkie szynki odjęte, według projektu przez Deputację ułożonego i do Laski podanego, znajdą się do fabryk i do roli ręce. Niechaj stanie prawo, która mieszczka, która Żydówka nie będzie umiała prząć, tkaczyć, lnu wyplądzać, ta nie będzie warta zamęścia, znajdą się do fabryk ręce, znajdzie się do miliona rąk próżnujących“ [40, s. 24].

Opinie ekonomiczne Komara, odzwierciedlające stanowisko feudałów-manufakturzystów wypowiedziane są na marginesie właściwej treści broszury. Praca zawiera bowiem opisy rzek i kanałów poleskich, a ponadto bardzo pobieżne informacje o rzekach Litwy (wymienionych w sumie 23), Małopolski (wymienionych 21) i Wielkopolski (wymienionych 7).

Jedyna uwaga krytyczna na temat możliwości wykorzystania rzek pochodzi nie od autora pracy, lecz od opatrującego ją przedmową kasztelana łukowskiego J. W. Jezierskiego:

„Rzeki w Polsce mają stosunek z wolnością szlachecką, wolno im brzegi podrywać, wieść topić i wywracać, nurty odmieniać jako Wisła, która w Warszawie brzegu swego ustąpiła a na samym nurcie na pomurowanie domów miejsce dała, zaś nurt pod Pragę obróciła. Nie miała tej wolności na Żuławach, w koryto wprowadzona wałami opasana została i czego rząd polski nie zdołał sami gburowie dokazali i część kraju najżyźniejszym z topielisk uczynili i najbogatszymi chłopami osadzili“ [40, s. 6].

Poza memoriałem „O mappie krajowej“ Jana Śniadeckiego i miernej wartości pracą „Objazd rzek...“ W. Komara nie ma właściwie w okresie stanisławowskim prac drukowanych o charakterze badawczym, które by zawierały przesłanki dla późniejszego formowania się geografii ekonomicznej.

Najważniejszą przyczyną tak nikłego dorobku w tej dziedzinie był niewątpliwie fatalny stan znajomości kraju. Ożywienie ekonomiczne i umysłowe, jakie charakteryzuje szczególnie ostatnie dziesięciolecie panowania Stanisława Augusta, nie wpłynęło na rozwój myśli badawczej w dziedzinach interesujących geografii ekonomiczną, bo brak było najbardziej podstawowych danych, na bazie których myśl taka mogłaby się rozwijać.

Warto przypomnieć, że w r. 1790, gdy Śniadecki pisał swój memoriał „O mappie krajowej“, a więc zaledwie pięć lat przed ostatecznym upadkiem kraju, Polska nie miała szacunku ludności, obejmującego całość

kraju. Ostatni spis przez parafie dokonany był bowiem w XVI w., a projekt Jana S n i a d e c k i e g o nie doczekał się realizacji. Nie znano dokładnie bogactw mineralnych kraju. Nieliczne publikacje, a przede wszystkim Józefa Kromera „Uwagi okazujące łatwość gruntowną w utworzeniu ojczystych kopalń, warzelń, manufaktur i transportów...” [45], rozprawa Jana Jaśkiewicza, profesora chemii Akademii Krakowskiej „O wodach siarczanych krzeszowickich“ i „O bogactwach krajowych w trzech wydziałach natury“ i wreszcie bezimienna „Krótka fizyczna i historyczna wiadomość o soli“ [por. 52, s. 11] — nie dawały pełnego obrazu kraju. Nic też dziwnego, że główne wysiłki skierowane były w owym czasie na przeprowadzenie choćby częściowej inwentaryzacji kraju, którą przerwały rozbiory i upadek kraju w r. 1795.

Z opublikowanego dorobku inwentaryzacyjnego epoki stanisławowskiej na pierwszy plan wysuwają się osiągnięcia kartograficzne. Są to liczne mapy topograficzne i hydrograficzne tak poszczególnych części, jak i całego kraju.

Z prac częściowo tylko opublikowanych na uwagę zasługują instrukcje ankiet rozpisywanych w latach 1775, 1783 i 1784 przez Michała P o n i a t o w s k i e g o, biskupa płockiego, a następnie prymasa Polski (1784 - 1794). Instrukcje wydawane kolejno dla diecezji: płockiej (1775), krakowskiej (1783), a wreszcie dla całego kraju (1784) miały na celu zebranie możliwie licznych i dokładnych danych o położeniu far, kościołów i innych znaczniejszych zabudowań. Dane te miały być wykorzystane przy układaniu map diecezji i całego kraju. B. O l s z e w i c z wspomina o kilku mapach wykonanych przez Franciszka C z a j k o w s k i e g o na podstawie uzyskanych drogą ankiety opisów, kwalifikując równocześnie eksperyment prymasa jako „nieudany, bez pomiarów, niewystarczający już wówczas do sporządzenia dokładnej mapy Rzplitej“ [77, s. 66 - 68]. Tak więc ankiety M. P o n i a t o w s k i e g o, podobnie jak i inne ówczesne projekty, nie osiągnęły zamierzonego celu. W samych zaś instrukcjach ankiet, mimo że były one — jak to podkreśla B. O l s z e w i c z — arcydrobiazgowo [77, s. 66 - 68], nie można dopatrzeć się elementów formowania się geografii ekonomicznej w Polsce.

Elementy te można znaleźć w podręcznikach i dziełach ogólnych z zakresu geografii świata.

Józef I. e w i c k i w swej pracy „Geografia za czasów Komisji Edukacji Narodowej“ podaje, że w chwili utworzenia Komisji Edukacji Narodowej były w użyciu 42 podręczniki polskie, a do końca urzędowania Komisji wydano ich 31. Ogólna liczba podręczników geograficznych napisanych przez polskich autorów wynosiła więc pod koniec XVIII w. 73. Dodając do tego 15 podręczników tłumaczonych z języków obcych i 19 podręczników używanych w obcych językach, uzyskujemy razem pokaźną

liczbę — 107 podręczników. Zarówno więc nauczyciele, jak i uczniowie byli wystarczająco zaopatrzeni w materiał do nauki, przy czym Lewicki kwalifikuje ten materiał jako doborowy stwierdzając, że pod względem metody niektóre z ówczesnych podręczników przewyższają podręczniki używane w szkołach średnich w początkach XX w.

Opinia Lewickiego co do wartości wielu dawnych podręczników była niewątpliwie przesadnie pochlebna i świadczy raczej o krytycznym stosunku autora do współczesnych mu podręczników. Jest natomiast rzeczą pewną, że wśród całej plejady małowartościowych lub zgoła bezwartościowych kompendiów, kompilacji i czytanek — kilka podręczników wyróżniało się nie tylko poziomem, lecz również naukowym podejściem do tematu.

Połowa wieku XVIII i dalsze lata są w geografii okresem pełnego rozkwitu czystego opisu i drobiazgowych monografii, gromadzących fakty z najrozmaitszych dziedzin życia gospodarczego, politycznego, a przede wszystkim z historii opisywanego kraju. Metoda opisowa, panująca w ówczesnych podręcznikach, wprowadziła niewątpliwie pewien ład w materiale. Opis geograficzny zamykał się zazwyczaj w granicach politycznych danego kraju i podawany był według schematu: położenie matematyczne, ustrój i granice polityczne, środowisko geograficzne, wiadomości o gospodarce, prowincje i okręgi, wiadomości polityczne i administracyjne.

Kraje grupowane były według kontynentów, przy czym każdy kontynent poprzedzony był krótką informacją geograficzno-matematyczną, zawierającą elementarne dane o jego położeniu i rozciągłości. Całość dzieła poprzedzana była zwykle wstępem, w którym autor wypowiadał swe opinie o przedmiocie geografii i jej ewentualnym podziale na gałęzie. Otwierając jakikolwiek podręcznik geografii powszechnej z XVIII w. czytelnik znajdzie wyżej przytoczony schemat układu materiału z niewielkimi odchyleniami. Metoda opisowa XVIII w. w miarę kostnienia i schematyzacji stała się jedną z poważniejszych zapór na drodze dalszego rozwoju geografii, a geografii ekonomicznej w szczególności. Przyczyniły się do tego przede wszystkim:

- 1) bardzo powierzchowne traktowanie środowiska geograficznego, w oderwaniu od życia gospodarczego kraju (opis środowiska geograficznego sprowadzał się zazwyczaj do zestawienia kilkunastu informacji fizjograficznych, hydrograficznych i klimatycznych);

- 2) przeładowanie opisu drobiazgową informacją historyczną, turystyczną, architektoniczną, polityczną i administracyjną, nie z geografiami kraju.

Przykładem może być najpopularniejszy podręcznik XVIII stulecia — „Geografia“ Antoniego Fryderyka Büschinga [7]. Tak np. w tomie IV

tego podręcznika, poświęconym Francji, z 634 stron tekstu zaledwie 4 strony zajmuje opis środowiska geograficznego. Taką zaledwie informację znaleźć można o klimacie i ukształtowaniu pionowym Francji:

„Klimat Francji jest umiarkowany i zdrowy, temperatura jednak nie wszędzie jest jednakowa. W prowincjach północnych i górskich odczuwa się więcej chłodu niż ciepła, a zima choć zazwyczaj bardzo łagodna trwa tam 4 do 5 miesięcy. Odwrotnie jest w prowincjach południowych, a prowincje śródziemnomorskie są mniej zdrowe od innych.

Najznacześniejszymi górami Francji są: Alpy, które ją oddzielają od Włoch. Pireneje odgraniczające ją od strony Hiszpanii, Sewenny w Langwedocji, Góry Owerniackie, Góra Jura lub Św. Klaudiusza ku Szwajcarii i Wogezy od strony Lotaryngii“ [7, s. 6 - 7].

Warto zaznaczyć, że przy opisie poszczególnych prowincji, B ü s c h i n g nie powracał już do środowiska geograficznego.

Tom „Geografii“ B ü s c h i n g a poświęcony Polsce, Litwie i krajom ościennym doczekał się w tłumaczeniu polskim dwu wydań w r. 1768 i w 1775. Całość „Geografii“ B ü s c h i n g a używana była w szkołach polskich w końcu XVIII w. jako podręcznik w oryginale niemieckim oraz w tłumaczeniu francuskim i rosyjskim.

Miarą autorytetu i wpływu B ü s c h i n g a we współczesnej mu geografii polskiej, jest nie tylko fakt, że znaczna część publikowanych w Polsce w ostatnich dziesiątkach lat XVIII w. podręczników geograficznych to właściwie mniej lub więcej udolne przeróbki i naśladownictwa B ü s c h i n g a, lecz także i to, że jego „Geografia Królestwa Polskiego“ [8] była zasadniczym podręcznikiem geografii Polski w szkołach polskich*.

Wpływy B ü s c h i n g a i jego szkoły przetrwały w geografii polskiej jeszcze do połowy XIX w. Być może, że ta popularność i wzięcie niemieckiego geografa skłoniły niektórych badaczy, jak np. F. B a r c i ń s k i e g o, do upatrywania w nim prekursora geografii ekonomicznej.

Wydaje się jednak, że ani sam B ü s c h i n g, ani inni przedstawiciele szkoły opisowej nie mogą być uważani za prekursorów dzisiejszej geografii ekonomicznej, choćby tylko z uwagi na omawiane uprzednio braki tego kierunku. Początków geografii ekonomicznej szukać należy raczej w pracach tych geografów, którzy, zrywając w większym lub mniejszym stopniu z metodą opisową, usiłowali tłumaczyć opisywane zjawiska gospodarcze i wiązać je ze środowiskiem geograficznym. Tylko bowiem próby tłumaczenia procesów gospodarczych, choćby początkowo nawet nieudolne i błędne, próby uchwycenia zależności między czynnikami przy-

* Tom poświęcony Polsce z „Geografii czasów teraźniejszych“ Karola Wyrwicza został rychło po jego wydaniu wycofany na życzenie ambasady carskiej, a Franciszek Siarczyński autor poważnej „Geografii, czyli opisanie naturalnego“ zamierzonego tomu o Polsce nie napisał.

rodniczymi a procesami gospodarczymi, mogły doprowadzić do wykrycia prawidłowego, właściwego ujęcia obiektywnie istniejących praw i zależności. Statyczny opis, choćby nawet doprowadzony do doskonałości, stosowany jako metoda przedstawiania zjawisk nie mógł prowadzić do rozwoju nauki.

Z tego też względu wydaje się, że na szczególną uwagę zasługują nie ci geografowie epoki stanisławowskiej, którzy szli drogą wyznaczoną przez A. B ü s c h i n g a i jego szkołę, lecz tacy, jak K. W y r w i c z i F. S i a r c z y ń s k i, którzy do opisywanych zjawisk podchodzili z własną koncepcją naukową i próbowali naświetlić je z własnego punktu widzenia.

Pierwsze wydanie „Geografii czasów teraźniejszych“ Karola W y r w i c z a [158] ukazało się w r. 1768, a więc równocześnie z polskim tłumaczeniem A. B ü s c h i n g a. Były to jeszcze lata prądów scholastycznych tak w polskim szkolnictwie, jak i w życiu umysłowym społeczeństwa. Przełom spowodowany powołaniem Komisji Edukacji Narodowej i otwierający w polskim życiu umysłowym i szkolnictwie szeroko wrota francuskiemu Oświeceniemu nastąpił dopiero po 7 latach. Elekcja Stanisława Augusta w r. 1763 była pierwszym politycznym zwycięstwem obozu reform, zgrupowanego w tym okresie wokoło rodziny Czartoryskich. Wprowadzenie reform politycznych i społecznych nie było jednak łatwym zadaniem. Przeciwstawiali się im posłowie obcy: rosyjski, pruski, a nawet francuski w Warszawie. Przeciwna była im znaczna część magnaterii i ogół szlachecki. Jediną poważną reformą, jaką udało się obozowi reform przeprowadzić w ciągu pierwszych 20 lat panowania Stanisława Augusta, było powołanie Komisji Edukacji Narodowej i przebudowa systemu szkolnictwa.

Przebudowa ta dokonywana przy pomocy szkół pijarskich uderzała bardzo silnie w zakon jezuitów, trzymający w swych rękach prawie całe dotychczasowe szkolnictwo polskie. Szkoły pijarskie, propagujące i stosujące nowy program nauczania i wychowania, stały się w tym czasie niebezpieczną konkurencją dla szkół jezuickich.

Chcąc zachować swe wpływy na młodzież i stworzyć przeciwwagę szkołom pijarskim jezuita zdecydowali się na reformę swego szkolnictwa i wykonanie jej powierzyli właśnie członkowi swego zakonu księdzu Karolowi W y r w i c z o w i, ówczesnemu rektorowi *Colegium Nobilium* w Warszawie.

Karol W y r w i c z przejmując od pijarów całą nowoczesną i postępową formę nauczania zachował jego dotychczasową treść, usiłując w ten sposób przeciwstawić się wszelkim nowinkom politycznym i społecznym.

Zadanie było jednak bardzo trudne, nawet dla tak zręcznego dyplomaty i wybitnego erudyty, jakim był W y r w i c z, a obiektywne skutki nie zawsze szły po linii zamierzeń jezuitów. Odbicie tego stanu rzeczy

znaleźć można w wymienionej już pracy W y r w i c z a „Geografia czasów teraźniejszych“. W y r w i c z układał swój podręcznik według obowiązujących, wypracowanych kanonów metody opisowej. Dążenie do podania maksymalnej liczby wiadomości w możliwie syntetycznym ujęciu doprowadziło do takiego stopnia spłylenia pracy, przy którym już nawet geograficzne wiadomości przestały być geografiami. Wystarczy choćby przeczytać pierwsze zdania poświęcone Francji:

„Jaka jest żyzność i własność kraju francuskiego?

Powietrze jest czyste, zdrowe i umiarkowane. Położenie kraju piękne, miłe i do prowadzenia wielkich handlów sposobne. Kraj cały żyzny, rozkoszny i pięknymi rzekami obłany obfituje w zboże, jarzynę, różne leguminy, kwiaty, owoce wyborne, wina, oliwę, sól, bydło, konie, owce, osły, muły, zwierzynę wszelaką, w kruszce żelazne, ołowiane, miedziane, srebrne. wielce jest ludny, ponieważ na 20 milionów ludzi w nim znajdują. Nauki kunszty i rzemiosła są tam we czci i poważaniu, tak zaś są wydoskonalone, że żaden naród z francuskimi rzemieślnikami zrównać się nie może. Francja ma wiele akademii, albo uczonych ludzi zgromadzeń, 25 uniwersitates, 18 arcybiskupstw, 112 biskupstw, 700 opactw, 14 700 klasztorów, 1200 przeorstw, 240 komandorstw maltańskich, 13 parlamentów, albo najwyższych trybunałów“ [158, s. 306 - 324].

Wierność kanonom metody opisowej była jednak u W y r w i c z a tylko formalna. Świadczą o tym przypisy do poszczególnych rozdziałów, w których autor, jak gdyby poza ustalonym schematem, stara się przedstawić swój punkt widzenia i wyjaśnić opisywane zjawiska. Objętość przypisów przekracza z reguły kilkakrotnie objętość zasadniczego tekstu i w nich właśnie podane są najciekawsze wiadomości.

Tak np. przytoczony uprzednio ustęp o gospodarce Francji zajmuje 18 stronik druku (in 16°). Na jedną stronicę przypada więc po dwie do trzech linijek tekstu. Resztę stronik zajmują przypisy i komentarze.

W przypisie dotyczącym położenia geograficznego Francji W y r w i c z pisze:

„Położenie Francji między trzema morzami: Śródziemnym, oceanem i cieśniną na wszystkie strony wielką daje do kupczenia sposobność; rzeki szerokie środkiem kraju tak pięknego płynące, drogi kosztownym nakładem wyrównane i sporządzone, miasta gęste i handlowe nie tylko przeprowadzenie ułatwiają towarów, ale onym pomagają do spieszniejszego odbytu“ [158, s. 307].

Ocena korzyści gospodarczych, wypływających z położenia Francji między Oceanem Atlantyckim, Morzem Śródziemnym i Kanałem La Manche, mimo że bardzo ogólnikowa, jest prawidłowa. Autor wskazuje na zależności między środowiskiem geograficznym, a gospodarką kraju. lecz nie przypisuje środowisku geograficznemu decydującego znaczenia

w rozwoju gospodarczym kraju i widzi prymat w tym względzie czynników ekonomicznych. Świadczy o tym uwaga wypowiedziana nieco dalej w tymże przypisie:

„Ale kraj z położenia tak wygodny, z dowcipu mieszkańców prze-myślny, z wydania różnych owoców bogaty długo był bez handlu i po-żytku. Obaczmy krótko opóźnienia handlu do Francji wprowadzenie...“ [158, s. 307].

Wyrwicz niewątpliwie zgodny był z teologicznymi zasadami nau-czania swego zakonu, lecz równocześnie widział, że zbytne ich akcento-wanie, w dobie narastających wpływów racjonalistycznej filozoficznej myśli francuskiej, może przynieść wręcz odwrotny rezultat. Zdecydowa-nie przeciwny filozofii racjonalistycznej i postępowi społecznemu, co zaznaczyło się silnie w jego późniejszych bezpodstawnych atakach na Ś w i t k o w s k i e g o — redaktora postępowego „Pamiętnika historycz-nego i politycznego“, nie chciał jednak Wyrwicz uchodzić za wstecz-nika. W drażliwych więc sprawach pozostawała mu jedyna droga: prze-milczania.

Tak np. K. Wyrwicz składając we wstępie do podręcznika wyraźną deklarację o „wierze Chrześcijańskiej, która chociaż należy do geografii politycznej, samym jednak Boskiego ustanowienia jest dziełem“ [158, s. 97] — w dalszym ciągu do zagadnienia tego już nie powrócił.

Będąc przeciwnikiem idei fizjokratycznych, głoszonych w Polsce przez najtęższe postępowe umysły, K. Wyrwicz nie atakował ich wprost, lecz przy okazji omawiania gospodarki Francji, ojczyzny fizjo-kratyzmu, cytował opinie francuskich ekonomistów, wrogich temu kie-runkowi. W ten sposób zajmował on stanowisko jak gdyby obiektywnego uczonego, przedstawiającego jedynie fakty.

K. Wyrwiczowi, który zwiedził Francję i inne kraje Europy, znane były i to dobrze pisma Monteskiusza [129, s. 63 - 64, 69]. Gdy Wyrwicz wydał swą „Geografię czasów terażniejszych“ minęło wła-śnie 15 lat od śmierci wielkiego filozofa francuskiego, a jego poglądy o decydującej roli środowiska geograficznego w rozwoju społeczeństwa były już znane w Polsce i rozpowszechnione w postępowych kołach myślicieli i działaczy politycznych. Determinizm geograficzny głoszony przez Monteskiusza spełniał w tym okresie rolę obiektywnie po-stępową. Był on reakcją przeciwko scholastyczno-teologicznej koncepcji świata, był wyrazem rewolucji filozoficznej, obalającej prymat niepoznawalnego boga i zastępującej go poznawalną przyrodą. Determinizm geo-graficzny zagrażał więc światopoglądowi, którego bronił Wyrwicz.

A jednak w jego pracy nie było akcentów polemiki z poglądami de-terministycznymi, chociażby takich, jak we współczesnej mu pracy Siar-czyńskiego. Wyrwicz pominął zagadnienie roli środowiska geo-

graficznego w rozwoju społecznym, a sprawy warunków naturalnych omówił pobieżnie przy okazji gospodarki poszczególnych krajów.

„Geografia czasów teraźniejszych“, mimo subiektywnie wstecznej politycznej i społecznej postawy Wy r w i c z a, odegrała poważną rolę w tworzeniu się pojęć geograficzno-gospodarczych dlatego, że koncepcje swe autor oblekał w postępową formę rozumowanego wykładu, usiłując wyjaśnić opisywane zjawiska.

Wydaje się, że jest to pierwsza publikacja polska, w której znajdują się przesłanki do późniejszego formowania się geografii ekonomicznej. Niewątpliwie są one jeszcze bardzo nikłe. W y r w i c z nie tłumaczy rozmieszczenia zjawisk gospodarczych, nie przeprowadza porównań stanu gospodarki różnych krajów. Są to dopiero pierwsze próby tłumaczenia przyczyn rozwoju, bądź zacofania gospodarczego. Wysoka jak na owe czasy erudycja i wykształcenie autora, stosowanie w wykładzie postępowych metod dydaktycznych stworzyły dzieło przewyższające inne współczesne mu z tego zakresu. One też zadecydowały, że wbrew chyba intencjom autora, postępową racjonalistyczna łupina, przeważała w nim w ostatecznym rachunku nad wstecznym wnętrzem.

Mniejsze znaczenie dla rozwoju geografii ekonomicznej ma praca ks. Franciszka S i a r c z y ń s k i e g o „Geografia, czyli opisanie naturalne historyczne i polityczne wszystkich narodów“ [112]. Wydana w latach 1790 - 1794 odbija swym poziomem od pozostałych podręczników geografii epoki Oświecenia, brak w niej jednak tych prób wiązania środowiska geograficznego z życiem gospodarczym kraju, jakie znaleźć można w pracy W y r w i c z a; brak w niej jest również tak charakterystycznego u W y r w i c z a wiązania życia gospodarczego z teoriami ekonomicznymi.

S i a r c z y ń s k i, oceniając w przedmowie do I tomu swej pracy ówczesne podręczniki, widział ich braki i zapowiedział czym jego podręcznik będzie się różnić od poprzednich. Warto przytoczyć część tej przedmowy także ze względu na zarysowany w niej obraz geografii szkolnej Oświecenia.

„Wszystkie geografie dotąd wydane w polskim języku, są prawie tylko dla dzieci pisane, którym dać początkowe tej nauki wyobrażenia jest dosyć. Lecz nie mamy żadnej, która by w dokładnym opisanu krajów i narodów, przydatną będąc nauce młodzieży, mogła służyć oraz i dla tych, którzy by znajomość tak przyjemnej i pożytecznej w pożyciu ludzkim umiejętności pomnożyć żądali; która by była dogodną i dla uczących obszerniejsze w tej mierze wiadomości mieć pod ręką i w pamięci pragnących. Dla tych względów rozciąglejsze nieco dzieło napisać, potrzebą być sądziłem. Geografia ks. Łubieńskiego, czyli imię jego nosząca, czyni wprawdzie księgę dosyć ogromną, ale autor aby dzieło sprawił ciekawsze. dziwami i baśniami je napełnił. Inne wystawują tylko krótkie zbiory, po-

rządkiem, lub układem różniące się. Za najdokładniejszą i za najlepszą z nich Geografią J. ks. Wyrwicza mieć należy. Widzieć się w niej daje surowy rozsądek umiejący dzielić fałsz od prawdy; napelnia ją wielość pożytecznych wiadomości, bez których geografia byłaby częścią tylko imion właściwych nauką.

W tym właśnie jestem przekonaniu. Dlatego* nie przestawałem na opisaniu krajów, ich położenia rozległości, podziału i miejsc szczególnych, ale przy każdym państwie starałem się wyrazić, jakie ma płody ziemi, powietrze i ludność? w jakim stanie gdzie są nauki, handel, rękodzieła?* ...

...Mając przed oczyma dokładność strzegłem się jednak drobności, które geografowi francuskiemu de la Croix, rozwlekłości zbytnej, którą Biszyngowi [Büschingowi] i łatwowierności niepewnym wędrowniczym powieściom, którą Hibnerowi [Hübnerowi], geografom niemieckim, przyganiają“ [112].

Niestety jednak zapowiedź brzmi ciekawiej niż wykonanie. Owa „wielość pożytecznych wiadomości“ z życia gospodarczego kraju nie różni się od statystycznych zestawień Büschinga. Wprawdzie Siarczyński usystematyzował i zaktualizował wiadomości, to jednak nie podjął próby ich teoretycznego uogólnienia.

Ciekawe natomiast są zawarte w tej samej przedmowie uwagi Siarczyńskiego o charakterze narodów. Autor nie ustosunkowuje się wprost do poglądów Monteskiusza w tym względzie, a przecież wypowiedź jego ma wyraźnie charakter polemiczny:

„Nie zastanawiałem się nad obyczajami narodów, zwłaszcza europejskich, ile nam lepiej znajomych, i najbliższej sobie podobnych. Przyrodzenie ludzkie wszędzie ma jednakie własności*. Wszędzie są dobre i złe przymioty, są cnoty i występki. Nie prę, iż religia, rząd prawa, powietrze, zwyczaje, przesady nawet wiele do utworzenia publicznego charakteru wpływają, iż są obyczaje, ale tak jest częstokroć szczupła między nimi granica przedziału, iż oznaczyć ją z pewnością, zawsze trudną, a niekiedy niepodobną jest rzeczą. Nadto rewolucje zdarzane w religii, rządzie i handlu, pomieszanie się z obcymi, zwrot oświecenia lub jego upadek, a nade wszystko czas, znacznie charakter narodowy zmieniają*. Alboż nie widzimy, jak wyniosły Belg pod przemocą się płaszczy? jak grzeczny i łagodny Francuz srożeje? jak gorliwy, aż do zbytku o swą wolność Polak?“ [112].

Wydaje się, że można tę gorącą przemowę F. Siarczyńskiego uważać za atak na Monteskiusza, mimo że nie wymienia on jego

* Pdkreślenia M. F.

nazwiska. W latach 1790 - 1791, gdy F. S i a r c z y ń s k i pisał i wydawał swój podręcznik, wszystkie ważniejsze prace M o n t e s k i u s z a były już przetłumaczone na język polski, a dyskusje nad tezami zawartymi w jego pracach prowadzono nawet w szkołach pijarskich.

Niezależnie jednak od tego ataku zastanawiająca jest postawa poznawcza F. S i a r c z y ń s k i e g o, który przyznaje równy udział w kształtowaniu charakteru narodowego religii, klimatowi i czynnikom społecznym. Zastanawiając się nad zmianami w charakterze narodów widział on ich przyczyny tak samo w rozwoju gospodarczym, kulturalnym, jak i w religii. Przede wszystkim jednak widział je w historii.

Stanowisko takie daleko odbiega od siedemnasto- i osiemnastowiecznej scholastyki i nie jest zgodne ani z zasadami teologicznymi, ani z poglądami M o n t e s k i u s z a. Wydaje się, że można postawić tezę, iż poglądy S i a r c z y ń s k i e g o formowały się w wyniku ewolucji dotychczasowego idealistycznego światopoglądu pod wpływem coraz silniej napierających idei racjonalizmu francuskiego.

Pod sam koniec życia opublikował jeszcze S i a r c z y ń s k i „Wiadomości historyczne i statystyczne o mieście Jarosławiu“ [113], a z pozostałych po nim rękopisów Tymoteusz Lipiński wydał w r. 1847 „Opis powiatu radomskiego“ [114]. Obie prace, typowe opisy statystyczno-historyczne, nie zawierają żadnych przesłanek metodologicznych dla geografii ekonomicznej.

Prace pozostałych polskich geografów doby stanisławowskiej nie przedstawiają dla późniejszej geografii ekonomicznej większej wartości.

Tak np. Jan B i e l s k i, autor dość popularnego w owym czasie „Widoku Królestwa Polskiego“ [4], zajmował się głównie geografiami fizyczną i podziałem administracyjnym kraju. W części geograficznej książki opierał się, jak na to wskazują liczne odsyłacze, na: Długoszu, Kromerze i Rzączyńskim. Jeden zaledwie rozdział poświęcony jest sprawom gospodarczym Polski. Rozdział ten zajmuje 2 stronicie druku na ogólną ilość 305 stronic pracy. Autor podał w nim dane wywozu zboża z Polski przez Gdańsk i ceny tego zboża z r. 1697, a podręcznik drukowany był w r. 1763. Opis bogactw naturalnych kraju zawiera się w jednym zdaniu:

„Nie zbywa Polsce na górach, z których rozmaitego gatunku, marmury ręka rzemieślnicza wyprowadza, a z Ilkuskich gór niegdyś i srebro; czytaj któżkolwiek ciekawości dogodzić chcesz Rzączyńskiego *Historiae naturalis curiosae tractatus*“ [4, s. 23].

Równie bezwartościowe są informacje gospodarcze w „Geografii, albo dokładnym opisanu królestw Galicji i Lodomerii“ Ewarysta K u r o p a t n i c k i e g o [48] wydanej w r. 1786 w Przemyślu. Ta jedyna prowincjonalna monografia, jaka wyszła w Polsce w okresie rozbiorowym, opracowana jest systemem słownikowym, to znaczy zawiera kilkuwierszowe

informacje o ważniejszych miejscowościach, ułożonych według ówczesnych cyrkulów. W zakończeniu każdego rozdziału o danym cyrkule znajduje się ustęp pt. „Obfituje ten cyrkul“, w którym bezładnie wyliczane są bogactwa danego okręgu.

Tak np. cyrkul myślenicki obfituje:

„W Góry Karpackie — mineralne zioła apteczne, owce liczne, sery góralskie, pstrągi, zboża osobliwie owsy, ziemniaki tak nazywają jabłka i gruszki ziemne — z których w samym browarze szlemieńskim więcej 5 tysięcy korcy idzie na wódkę — oraz w śliwki i inne frukta. Trakt z Wiednia do Lwowa murowany idzie przez ten cyrkul do Białej przez Myślenice, do Drogini które miejsce jest na pograniczu cyrkulu bocheńskiego“ [4, s. 20].

O cyrkule bocheńskim, gdzie znajdowały się kopalnie soli Wieliczki i Bochni, jest następująca informacja:

„W sól kopalną — zboża wszelkiego rodzaju frukta ogrodowe — karpie wiślane — w łososie z Dunajca — w jelenie, sarny, dziki, z Niepołomskiej Puszczy“ [4, s. 31].

Na tle takich opracowań prace K. Wyrwicza i F. Siarczyńskiego zdecydowanie odbijają poziomem i naukowym podejściem do tematu.

Należy również zwrócić uwagę na jeszcze jeden typ publikacji z tego okresu, a mianowicie na broszury i artykuły, poświęcone regulacji rzek. Z dość licznych opracowań tego typu na szczególną uwagę zasługują dwie prace wybitnego ekonomisty i inżyniera królewskiego Ferdynanda Jana Naxa [70 i 71] oraz anonimowa broszura „Myśli o sposobach dania bezpiecznego i wygodnego spławu rzekom polskim i litewskim“ [69].

Źródła inspiracji tych prac szukać można w nurtujących wówczas wielu działaczy politycznych tendencjach podniesienia handlu, jako głównej dźwigni rozwoju kraju. Nie mogło być mowy bowiem o rozwoju handlu, szczególnie zaś zamorskiego, bez uporządkowania głównych szlaków rzecznych; stąd też zainteresowanie się ekonomistów i polityków zagadnieniem spławności rzek. Wprawdzie prace te mają wyraźnie charakter ekonomiczno-techniczny, a nie geograficzno-ekonomiczny, wydaje się jednak, że należy na nie zwrócić uwagę, gdyż poprzedziły one jedną z zasadniczych dla rozwoju polskiej myśli geograficzno-gospodarczej prac, wydaną w r. 1811 — rozprawę Wawrzyńca Surowieckiego „O Rzekach y spławach Krajów Xięstwa Warszawskiego“ [143].

Podsumowując dorobek geograficzny epoki stanisławowskiej z punktu widzenia jego znaczenia dla późniejszego rozwoju geografii ekonomicznej, trzeba zwrócić uwagę, że najważniejsze prace tego okresu wyszły spod pióra przyrodników, historyków, polityków-literatów, dla których geo-

grafia była jedną z kilku uprawianych dyscyplin, a co ważniejsze łączyła się organicznie z innymi naukami, przeważnie z historią.

Jeżeli więc niektórzy z nich, jak Jan Śniadecki, Karol Wyrwicz lub Franciszek Siarczyński zdobyli trwałą pozycję w zakresie geografii, to trzeba pamiętać, że niejednokrotnie zasługi ich w innych gałęziach wiedzy są o wiele większe, jak np. zasługi Jana Śniadeckiego w astronomii lub F. Siarczyńskiego w historii.

To wiązanie geografii z naukami przyrodniczymi bądź z historią przez wybitnych polskich autorów w okresie, gdy statystyczny opis wszechwładnie panował w geografii, miało obok stron ujemnych, jak np. przeciążanie prac materiałem niegeograficznym, również dobre strony. Przyspieszyło ono bowiem proces przewyciężenia w geografii tendencji opisowych i przyczyniło się do powstania pierwszych sformułowań teoretycznych. Ścisłe związki geografii z astronomią i naukami przyrodniczymi były jednym z czynników powodujących formowanie się geografii fizycznej, a związki geografii z historią i ekonomią — przyczynkiem do narodzin geografii ekonomicznej.

OD STATYSTYKI DO GEOGRAFII EKONOMICZNEJ

Rok 1795, data trzeciego rozbioru i ostatecznego upadku Rzeczypospolitej Szlacheckiej rozgranicza w dziejach Polski dwa okresy: okres formowania się układu kapitalistycznego w państwie polskim i okres odrębnego rozwoju poszczególnych dzielnic kraju w granicach państw zaborczych. W rozwoju nauki, a szczególnie geografii, rok 1795 nie jest datą przełomową, jak w stosunkach politycznych i gospodarczych.

Wraz z likwidacją państwa polskiego, zawisły w próżni badania ankietowe i inwentaryzacja kraju, której wyrazem miały być projektowane przez Śniadeckiego mapy polityczne i gospodarcze. Z drugiej strony trzeba jednak wziąć pod uwagę, że w Polsce przedrozbiorowej nie było właściwie badań terenowych na większą skalę.

Trudno więc mówić o jakimś przerwaniu toku rozwojowego, raczej już o jego opóźnieniu i zahamowaniu.

W ostatnich latach istnienia Rzeczypospolitej rozpoczęto wiele poważnych prac badawczych z zakresu historii i geografii (Czacki, Staszic, Siarczyński, Wybicki). Prace te ukończone w latach 1795 - 1807, częściowo publikowane (Staszic, Wybicki), a częściowo pozostawione w rękopisie (Czacki, Siarczyński), pod względem zakresu badań i ducha, w którym były pisane, wykazują silne związki z pracami publikowanymi w ostatnich latach panowania Stanisława Augusta. Toteż wydaje się słuszne, by prace geograficzne, jakie ukazały się w Polsce w okresie od trzeciego rozbioru do utworzenia Księstwa Warszawskiego, tj. w latach 1795 - 1807 uważać za kontynuację prac z epoki Oświecenia.

Nowe warunki dla rozwoju geografii w Polsce pojawiły się dopiero wraz z utworzeniem Księstwa Warszawskiego, a następnie Królestwa Połskiego. Badania terenowe uzyskały wówczas nowy potężny impuls polityczny i ekonomiczny. Nasilenie ich i forma były tak nowe w porównaniu z poprzednimi, że cezurę, jaką w historii politycznej i gospodarczej Polski stanowi rok 1795, należy dla geografii polskiej, a w szczególności geografii ekonomicznej postawić na roku 1807.

Z prac, które korzeniami swymi tkwią wyraźnie w epoce Oświecenia, a ukończone były w okresie między r. 1795 a 1807, na pierwszym miejscu chronologicznie umieścić należy „Początki geografii politycznej“ Józefa Wybickiego [157].

Wybicki, jeden z ciekawszych postępowych działaczy obozu szlacheckiego, poseł na sejm w wieku lat 20, uczestnik Konfederacji Barskiej, współpracownik kanclerza Andrzeja Zamojskiego w jego pracach nad Kodeksem, miał już za sobą obfitą działalność pisarską (w tym kilka dramatów wierszem), gdy w wieku 57 lat wydał pierwszą i jedyną swą pracę z zakresu geografii: „Początki geografii politycznej“. Pracę wydano we Wrocławiu w r. 1804, a w 1811 ukazała się ona powtórnie, gdy autor jej był już senatorem-wojewodą Księstwa Warszawskiego. Praca Wybickiego ustępuje pracom Wyrwicza i Siarczyńskiego tak pod względem zawartego materiału, jak i metody jego przedstawienia, przewyższając je jedynie potocznością wykładu i jasnością stylu.

Wybicki jest jedynym polskim autorem okresu Oświecenia, który swą pracę poświęcił w całości geografii politycznej, formułując jej definicję i dając następnie jej wykład. Wprawdzie już przed nim Wyrwicz, a równocześnie z nim Śniadecki sformułowali cele i zakres geografii politycznej, żaden z nich jednak nie napisał pracy poświęconej specjalnie temu przedmiotowi.

Z podanej przez Wybickiego definicji geografii politycznej, tak zresztą jak i z treści pracy, wynika, że nie można szukać początków geografii ekonomicznej w geografii politycznej. Zdaniem Wybickiego bowiem:

„Geografia polityczna w ścisłym znaczeniu wzięta jest znajomość granic i położenia jednych krajów względem drugich na powierzchni kuli naszej będących: stosując się w tym szczególnie, do stopniów długości i szerokości astronomicznych“ [157, s. IV]. Autorzy okresu Oświecenia, zajmujący się geografiami polityczną, nie zamykali jednak swych prac w tak ścisłych granicach, dodając do opisów wiele innych wiadomości. Wybicki zdawał sobie sprawę z tego stanu rzeczy i widział niebezpieczeństwo z niego płynące, a mianowicie łatwość łączenia geografii politycznej ze statystyką. Pisał on o tym:

„Ale gdy z czasem zaczęto do niej (geografii politycznej — M. F.) przydawać różne inne cząstkowe wiadomości o krajach, skończyło się, iż z nauką geografii połączono naukę całej statystyki; umiejętność obejmującą w wszystkich częściach znaczenie fizyczne, moralne i polityczne każdego państwa“ [157, s. V].

Wybicki sam jednak popełnił błąd, przed którym przestrzegał innych. Jego wykład geografii politycznej podany jest bowiem według takiego właśnie geograficzno-statystyczno-historycznego schematu:

„1) jakie jest geograficzne i fizyczne położenie każdego kraju, 2) jakie jego granice, 3) jaka jego rozległość, 4) co za rząd, religia, 5) jaki podział polityczny kraju, 6) jaka ludność jego, 7) w jakim stopniu oświecenia, 8) jakie są jego produkta i handel, 9) wiele wynoszą podatki i siła zbroj-

na, 10) czy ma jakie posesje zewnątrz, 11) jakiego używa tytułu panujący, co za herb kraju, jakie jego order, 12) pod jakim nazwiskiem naród ten był znany geografom dawnym“ [157, s. 50].

Toteż w praktyce ujęcie geografii politycznej przez Wybickiego wykazuje wiele zbieżności ze sformułowaną uprzednio definicją tego przedmiotu przez Wyrwicza:

„Co jest geografia polityczna?

Opisanie wszystkiego tego co z wynalazku ludzkiego pochodzi, wyjąwszy wiarę Chrześcijańską, która chociaż należy do geografii politycznej, samym jednak Boskiego ustanowieniem jest dziełem. I tak geografia polityczna opisuje różne rodzaje rządów i państwa, różność obrządków do wiary należących, języków, praw, obyczajów, postaci powierzchni, koloru mieszkańców świata etc.“ [158, s. 97].

Geografia polityczna w takim ujęciu niewiele miała wspólnego z geografiami, a za to wiele z wiedzą o państwie i jego administracji. Wydaje się więc, że przy najlepszej woli trudno byłoby szukać w niej źródeł dzisiejszej geografii ekonomicznej.

W tym samym roku 1804, w którym we Wrocławiu ukazały się „Początki geografii politycznej“, w Warszawie wyszła „Geografia, czyli opisanie matematyczne i fizyczne ziemi“ Jana Śniadeckiego [148].

W przedmowie do tego fundamentalnego dzieła, poświęconego w całości zagadnieniom geografii matematycznej i fizycznej, dał Śniadecki ciekawą definicję geografii politycznej:

„Ziemia jest mieszkaniem ludzi podzielonych na różne społeczeństwa, usadowionych na różnych placach jej powierzchni, składających narody, które się różnią miejscem i wewnętrznym swego towarzystwa urządzeniem. Opisanie ziemi w tym względzie uważanej nazywają geografiami politycznymi, która będąc wypadkiem najczęściej umów dobrowolnych, lub wymuszonych, tak jest nauką zmienną, jak są zmienne mniemania ludzi, stopnie i zamiary ich chuci i namiętności“ [148, przedmowa]. Zastrzega się wprawdzie J. Śniadecki, że „takowa uwaga ziemi całe nie należy do teraźniejszego pisma“ i istotnie nie zajmuje się dalej geografiami politycznymi [148, przedmowa].

Ta jak gdyby nawiasowo sformułowana definicja geografii politycznej odbija bardzo wyraźnie od definicji przyjętej przez autorów Oświecenia (K. Wyrwicz, F. Siarczyński i inni), a za nimi i przez J. Wybickiego. Jeżeli tamta w centrum uwagi geografii politycznej stawiała państwa i ich wzajemny stosunek, kładąc nacisk na możliwie dokładny opis administracji, to definicja J. Śniadeckiego zwraca uwagę na obszar zajmowany przez naród i na wewnętrzne stosunki społeczne i gospodarcze tego narodu. Definicja J. Śniadeckiego podkreśla również zmienność tych stosunków.

Wydaje się, że geografia polityczna w takim ujęciu mogłaby być istotnie poprzedniczką dzisiejszej geografii ekonomicznej, tak jak nie była nią administracyjno-opisowa geografia polityczna okresu Oświecenia.

W przytoczonym sformułowaniu J. Śniadeckiego przebija to samo zrozumienie łączności zjawisk społecznych i przyrodniczych, to samo przekonanie o centralnej roli człowieka w rozwoju życia gospodarczego, jakie występowało w jego memoriale „O mappie krajowej“. Żałować jedynie wypada, że obie prace, wskazujące jak bardzo poglądy J. Śniadeckiego wybiegały w przyszłość, w dziedzinę geografii ekonomicznej, były jedynie marginesem jego działalności, marginesem przewyższającym jednak swą wartością współczesne mu dzieła.

Przeświadczenie o tym, jak bardzo wielką zaporą dla rozwoju nauk i gospodarki krajowej jest nieznanostwo ojczystego kraju, narastało coraz silniej w kręgach polskiej inteligencji. Wraz z upadkiem Rzeczypospolitej odpadło wprawdzie zapotrzebowanie państwowe na inwentaryzację kraju będące najsilniejszym i najtrwalszym bodźcem w tej mierze, pozostały jednak bodźce natury moralnej. Gorzka świadomość, że Polska nie nadaża w tym względzie za innymi krajami, spowodowała wystąpienia osób prywatnych i instytucji naukowych z projektami inwentaryzacji kraju.

W roku 1805 gen. Wincenty Krasiński, członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, wystąpił z inicjatywą wydania „Dykcjonarza geograficzno-historycznego“.

Stwierdzając, że „My jedni swego kraju nie znamy“ Krasiński zwrócił się do Towarzystwa Przyjaciół Nauk, by się tej pracy podjęło. Towarzystwo przyjęło życzliwie inicjatywę Krasińskiego i zleciło mu opracowanie szczegółowego projektu dykcjonarza. Opracowywanie projektu trwało 10 lat. Do tego żółwiego tempa przyczyniły się niewątpliwie i wypadki polityczne, odrywające Krasińskiego, żołnierza i polityka, od odległych mu w zasadzie prac naukowych. Ostatecznie projekt przedstawiony był Towarzystwu w dniu 5 marca 1815 r. i na tym się też sprawa skończyła.

Z tego co o projekcie Krasińskiego pisze Kraushar [44] wynikało, że kwestionariusz, który miał być ewentualnie rozesłany do poszczególnych instytucji lub osób w kraju, nie zawierał żadnych przesłanek dla późniejszego rozwoju geografii ekonomicznej. Widocznie i Towarzystwo nie uważało opracowania projektu Krasińskiego za szczególnie wartościowe z naukowego punktu widzenia, skoro nie opublikowało go nawet w swoich rocznikach.

Sprawa inwentaryzacji kraju, badań nad jego bogactwami i gospodarką nabrała siły w r. 1807, gdy z części ziem polskich b. zaboru pruskiego Napoleon stworzył Księstwo Warszawskie. Potrzeby władzy państwowej w zakresie administracji, gospodarki i nauczania otwierały szerokie

perspektywy przed geografami i statystykami. Nic też dziwnego, że ilość prac o charakterze statystyczno-geograficznym w latach 1807—1813 znacznie wzrosła w porównaniu z okresem poprzednim.

Jak gdyby na powitanie Księstwa Warszawskiego wydał Staszic w r. 1807 swą broszurę „O statystyce Polski“ [134]. Powitanie było gorące. Staszic połowę swej pracy poświęcił rozważaniom politycznym, wzywając społeczeństwo do poparcia Napoleona:

„Waleczny Narodzie, przestrzegam użytkuj z czasu. Już masz punkt na twojej własnej ziemi, do zbrojenia się i do zboru. Działajże cały jak tylko możesz i właściwymi i niewłaściwymi i jawnymi i skrytymi sposobami... By w najgorszym nawet wypadku, jeżeli nie zupełne polityczne jestestwo, mogliście sobie przynajmniej z orężem w rękę zapewnić narodowość, własny język, narodowe prawa i urzędy“ [134].

Niezależnie jednak od temperatury patriotyzmu Staszica nasuwa się pytanie: czy można jego pracę „O statystyce Polski“ zaliczyć z uwagi na jej tytuł do prac geograficznych.

Niewątpliwie tytuł pracy pozwalałby na formalne zaszeregowanie jej, podobnie zresztą jak i innych rozpraw ukazujących się w tym czasie, do prac statystycznych, wyrastających na gruncie coraz popularniejszej wówczas w Polsce szkoły statystycznej Conringa i Achenwalla. Byłoby to jednak zaszeregowanie czysto formalne.

W sporze, jaki rozdzielał wówczas statystykę europejską na dwa kierunki, z których jeden można określić jako opisowo-geograficzny, a drugi jako statystyczny, Staszic, podobnie jak inni autorzy polscy, wydaje się być zdecydowanym zwolennikiem tego pierwszego. Nie ma wprawdzie w jego pracy wyraźnej wypowiedzi na ten temat, nie podaje on w niej bowiem definicji statystyki, wynika to jednak z treści pracy i z zawartego w niej materiału.

Na przełomie XVIII i XIX w., gdy kierunek opisowo-geograficzny panował jeszcze w statystyce, gdy z racji wspólności przedmiotu badań tak pojmowanej statystyki i geografii zacierała się granica między obu naukami, ukazywały się prace z nazwy tylko geograficzne czy statystyczne, a w istocie będące encyklopedycznymi monografiami. Jedne z nich poprzedzały na opisie, inne zawierały próby wyjaśniania zjawisk. Do takich właśnie należy rozprawa Staszica „O statystyce Polski“.

Dla rozwoju geografii ekonomicznej ciekawa jest pierwsza część pracy, w której Staszic dał syntetyczny opis dawnej Rzeczypospolitej.

Staszic jest pierwszym autorem polskim, który dokonuje podziału kraju według kryterium geograficznego. We wszystkich dotychczasowych geografiach Polski zachowany był ściśle historyczny podział administracyjny kraju na trzy główne prowincje (Wielkopolska, Małopolska, Litwa) lub na województwa. Staszic pierwszy zerwał z tym administracyj-

nym ujęciem tematu i zgrupował województwa w pewne geograficzne (jego zdaniem) całości.

Dzieląc Polskę na dwie części „departamenta w równinach i krajach zapadłych“ i „departamenta w krajach górzystych“ Staszic tak scharakteryzował obie krainy:

„W departamentach leżących w równinach całe tło ziemi jest po-mietnie; niedawno z morza wydobyte; składa się z piasków i glin. Wszę-dzie wydają żyto, w znacznej części rodzą pszenicę... Wewnątrz ziemi tych departamentów znajduje się bursztyn, wiele drzew kopalnych, i błot-niste rudy żelaza. Te w Mozyrskim są najwięcej dobywane; znajdują się także glinki, do farbowań używanymi być mogące.

W województwach zaś leżących w krajach górzystych, takie są podzia-ły: w sandomierskim, radomskim, w oświęcimskim, zatorskim i w znacz-nej części województwa krakowskiego, to jest od ujścia Pilicy aż do Wisły pod Krakowem, wszystkie te kraje składają się z gór pomorskich i z gór osepnych. Mieszany il z wapnem; przeto mają pola bardzo urodzaj-nej w różne zboża, szczególnie w pszenicę. Pod tymi zaś osepowymi i po-morskimi warstwami, znajdują się głębiej góry ościenne, czyli pierwotno warstwe. Te są bardzo bogate w całym tym kraju, nieprzerwalnie na kil-kadziesiąt mil, w kopalnie żelaza, rudy galonnej, w miedź, ołów, w gal-man, czyli cynk; w srebro, z którym miesza się częściami złoto. Również w całym tym kraju mnóstwo kopalnego węgla. Przeszedłszy pod Krako-wem Wisłę zaczynają się coraz wyższe Karpackie Góry,... .. Od Krakowa zacząwszy wzdłuż podgórzem Karpatów aż do Multan i Wołoch ciągną się nieprzerwane kopalnie soli i warzonki, liczne kopalnie siarki, gęste źró-dła siarczyste, skałoleje, węgle; kopalnie żelaza, gipsy i skałki“ [134, s. 8—9].

„Województwa lubelskie, chełmskie, bełzskie, podolskie, wołyńskie, bra-cławskie są górzyste. Ich wysokość najwięcej do dwóch tysięcy stóp zachodzi. Okryte ziemią płonkową i marglem są z całych krajów polskich, równie jak sandomierskie i krakowskie, najobfitsze w rozmaite zboża, szczególnie w pszenicę [134, s. 10].

Czynnikiem decydującym w podziale kraju było więc dla Staszica środowisko geograficzne, przede wszystkim zaś: ukształtowanie po-wierzchni, gleby i bogactwa naturalne. Przy czym wszystkie te czynniki Staszic traktuje łącznie ze strukturą geologiczną. Tak więc podstawą tego pierwszego podziału geograficzno-gospodarczego kraju są warunki naturalne.

Staszic opierając się na przesłankach geograficznych wydzielił właściwie cztery zasadnicze okręgi dawnej Rzeczypospolitej: 1) tereny nizinne od Wielkopolski aż do Białorusi — ujęte jako całość; 2) obszar

wyżynny na zachód od Wisły i Sanu; 3) obszar wyżynny na wschód od Wisły i Sanu, obejmujący Lubelskie, Wołyń, Podole i Ukrainę; 4) całość Podkarpacia. Trzy ostatnie okręgi Staszica łączy w jedną większą całość: „departamentów w krajach górskich“.

Przy podziale Staszica zwracał uwagę na jakość gleb i ich przydatność dla uprawy żyta i pszenicy, a także na występujące bogactwa naturalne. Pomiął natomiast zupełnie cechy społeczno-ekonomiczne opisywanych okręgów: miasta, zakłady przemysłowe. W ujęciu środowiska geograficznego są również braki. Tak np. pominięty jest klimat i jego wpływ na gospodarkę, a sieć rzeczna przedstawiona oddzielnie. Mimo jednak tych opuszczeń jest to pierwsze w polskim piśmiennictwie wielostronne ujęcie środowiska geograficznego, a nie luźne nagromadzenie elementów fizjograficznych i geologicznych.

Widząc dziś wszystkie błędy determinizmu geograficznego, który leżał u podstaw staszicowskiej rejonizacji kraju, opartej wyłącznie na warunkach naturalnych, widzimy równocześnie jego ówczesną rolę w rozwoju geografii jako nauki.

Determinizm geograficzny Staszica, jako próba tłumaczenia zjawisk, był niezaprzeczalnym postępowaniem w stosunku do panującej wówczas wszechwładnie w geografii metody statystyczno-opisowej i jako odbicie postępowej myśli racjonalistycznej filozofii francuskiej był on niewątpliwie postępowaniem w stosunku do przeważających do tej pory w Polsce koncepcji teologicznych.

Wartość danych statystycznych i informacji geograficznych, jakie zawiera praca „O statystyce Polski“, była kwestionowana tak bezpośrednio po ukazaniu się broszury [por. 16], jak i później przy ocenie całości kształtu działalności Staszica jako statystyka [por. 26].

Nie umniejsza to jednak w niczym faktu, że metody naukowe, jakie Staszic wprowadził do opisu geograficznego i statystycznego, stawiają go w rzędzie twórców polskiej geografii ekonomicznej.

W dalszych pracach Staszica, jak i w jego publicznych wystąpieniach, przebijają niejednokrotnie, obok stałego, żywego zainteresowania życiem gospodarczym kraju, w którego rozwoju Staszic brał tak czynny udział, także i tendencje do teoretycznego ujmowania zagadnień geograficzno-gospodarczych. Wystarczy choćby przypomnieć jego przemówienie w Towarzystwie Przyjaciół Nauk w r. 1813 [137], w którym zwracając uwagę na niewspółmiernie słaby w stosunku do posiadanych możliwości rozwój kraju, przypisuje zacofanie gospodarcze niskiemu poziomowi nauk technicznych i ekonomicznych. W żadnej jednak późniejszej pracy Staszica przesłanki geograficzno-gospodarcze nie były tak wyraźnie sformułowane jak w rozprawie „O statystyce Polski“.

Trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jedno zagadnienie poruszone przez Staszica w rozprawie „O statystyce Polski“, a mianowicie na stanowisko autora w kwestii chłopskiej.

Kwestia chłopska, tak żywotna w omawianym okresie, była dla ekonomistów i działaczy społecznych kamieniem probierczym ich postępowości. Wokół niej, wokół uwłaszczenia chłopów, wokół ostatecznego zerwania więzów feudalizmu toczyła się dyskusja polityczna i teoretyczna tego okresu. Toteż stosunek poszczególnych autorów i działaczy politycznych do sprawy chłopskiej jest najlepszym sprawdzianem postępowości, czy też wstecznicstwa głoszonych przez nich teorii. Utrzymanie czy też zniesienie poddaństwa, oczynszowanie chłopów czy też całkowite wyzwolenie go spod prawnej i ekonomicznej władzy pana i folwarku — oto linia podziału, oto linia walki o postęp w życiu społecznym i w nauce.

Staszic był gorącym zwolennikiem zniesienia pańszczyzny i uwłaszczenia chłopów. Dawał temu wyraz tak w swej długoletniej działalności politycznej i społecznej, jak i w wielu publikacjach, a wśród nich i w rozprawie „O statystyce Polski“.

Opisując stan gospodarczy i społeczny Polski przedrozbiorowej Staszic stwierdzał, przechodząc do reform Księstwa Warszawskiego:

„Lecz ten stan ziemi polskiej bardzo się zmienił, równie jak się nieukończenie zmienił stan cywilizacji w całym kraju. Już on dzisiaj nie ma nic feudalnego... Rząd Polski, świadczy to Konstytucja 3-go Maja, a po rozbiórce mocarstwa tu władające, miały za cel nieodstępny zniszczenie magnatyzmu; uwolnienie ziemi spod stanów przywilejowanych; oddanie tej ziemi właścicielom.

I to stało się: już dziś w kraju nie ma żadnych magnatów; są tylko właściciele... Już stan chłopski nie jest w poddaństwie. Nie jest on jeszcze w tym stopniu obywatelstwa, jak jest we Francji: ale jest w tym stanie teraz, jak był we Francji przed Rewolucją... ...Jest właścicielem majątku ruchomego i bydła, jest czynszowo lub wyrobno dziedzicem gruntu z całym swoim pokoleniem“ [134, s. 16—18].

Analiza entuzjazmu Stanisława Staszica dla reform prawnych przeprowadzonych do r. 1807 nie wchodzi już w zakres niniejszej pracy. Ważne jest samo stwierdzenie faktu, że poglądy Stanisława Staszica na położenie chłopów w Polsce łączyły się ściśle z monograficznym przedstawieniem zagadnień ludnościowych.

Bystry zmysł obserwacji S. Staszica, umiejętność ekonomicznej oceny elementów środowiska geograficznego, wreszcie analityczne podejście do opisywanych społeczeństw występują wyraźnie w „Dzienniku podróży“ ks. Stanisława Staszica.

„Dziennik podróży“ zawiera luźne notatki Staszica z podróży odbytych w latach 1789—1805 do Włoch, Niemiec, Francji, Czech, Austrii

i Węgier a także z wędrówek po kraju. Notatki te nie przeznaczone do druku*, pozostawały przez długi czas w rękopisie, dopiero w r. 1903 wydał je częściowo Aleksander Kraushar, lecz niezbyt starannie. Poprawne i kompletne wydanie „Dziennika“ zawdzięczamy Czesławowi Leśniewskiemu [139].

„Dziennika podróży“ nie można zaliczyć do prac zawierających przesłanki dla późniejszego rozwoju geografii ekonomicznej, mimo że zawiera on wiele ciekawych uwag z zakresu geografii ekonomicznej. Stanowić on może jedynie przyczynek do analizy zainteresowań naukowych Stanisława Staszica.

Wydanie w r. 1807 pracy S. Staszica „O statystyce Polski“ wywołało żywy oddźwięk w społeczeństwie polskim. Korespondencja, jaka wywiązała się na łamach „Gazety Warszawskiej“ nad zagadnieniami poruszonymi przez Stanisława Staszica, doszła do liczby 43 opublikowanych listów i w tym samym roku wydano ją w oddzielnej broszurze [42]. Ożywiona dyskusja objęła wszystkie prawie poruszone przez S. Staszica zagadnienia, z wyjątkiem geografii i gospodarki kraju. Jeden tylko list Józefa Łęskiego, profesora matematyki i fizyki w Liceum Warszawskim i członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk, omawiał zagadnienia korzyści, jakie kraj może odnieść z wprowadzenia katastru i kreślił szczegółowo projekt jego wykonania.

Czym wytłumaczyć tę niechęć dyskutantów do zagadnień gospodarczych, która sprawiła, że cały zbiór, tak cenny dla historii myśli filozoficznej w Polsce, nie daje przesłanek dla geografii ekonomicznej?

W pewnej mierze odpowiedź daje list płk. Józefa Neymana skierowany do redaktora „Gazety Warszawskiej“ J. K. Szaniawskiego.

J. K. Szaniawski inicjując dyskusję nad broszurą Stanisława Staszica stosunkowo dużo miejsca w ogłoszonym przez siebie wezwaniu poświęcił zagadnieniom dokładnego poznania kraju. Pisał on m. in.: „Tak jest zaiste: tu natura sama zdawała się zamierzać, by granitowe podstawy ziemi, służyły razem i bytowi politycznemu Narodu na niej usadowionego za ubezpieczającą warownią“ [42, s. 4].

Nawiązując do tego stwierdzenia, odpowiadał w swym liście płk. Józef Neyman: „Dlaczego, jakożkolwiek czule i dowcipnie, szacowny Szaniawski, w granitowych podstawach ziemi naszej, wskazujesz bytu politycznego Narodu, ubezpieczającą warownię; z mej strony, ja takowej w sercach i umysłach szlachetnych ziomków, szukać przyzwyczaję sądząc rzeczą“ [42, s. 24].

* Notatki S. Staszica przeglądał jedynie Łukasz Gołębiowski, którego T.P.N.W. delegowało po śmierci S. Staszica do przejrzania pozostałych po nim papierów.

Podobnego zdania był również wymieniony uprzednio Józef Łęski: „Nakoniec, pole któreś, szanowny Kolego, swym wezwaniem przepisał, biorąc za zasadę bezimiennego autora Statystyki Polskiej dziełko, jest obszernym, lecz nierównie rozleglejszym stanie się, gdy z autorem listu czwartego uznamy, że nie tylko ubezpieczającej warowni bytu politycznego narodu, w granitowych podstawach ziemi naszej należy szukać, lecz przyzwoitsza warownia w sercach i umysłach szlachetnych ziomków znajduje się“ [42, s. 44].

Jak widać z listów zagadnienia dotyczące „serc i umysłów szlachetnych ziomków“, a więc zagadnienia stosunków społecznych, politycznych, filozoficznych i ustrojowych, o wiele żywiej pochłaniały dyskutantów od zagadnień gospodarczych, geograficznych i geologicznych.

W dwa lata po ukazaniu się rozprawy S. Staszcza wyszedł z druku w Poznaniu „Opis Xięstwa Warszawskiego“ Jerzego Beniamina Flatta [23] — ówczesnego dyrektora Instytutu Rolniczego w Marymoncie. Niewielka 126-stronicowa książka oparta jest nie na własnych badaniach autora, lecz na dotychczas wydanej literaturze, co zresztą podkreślił Flatt we wstępie:

„Nie jest tu moim zamiarem, powiedzieć co o kraju naszym osobliwszego albo nowego, ale raczej opisać go dokładnie w teraźniejszej postaci i godności, w której go nikt jeszcze nie opisał... ..Rzeczy tu znajdujące się są czerpane z różnych i z najlepszych pisarzy dlatego mogą ręczyć prawie za każdą“ [23, s. 3].

Pod względem metodologicznym praca J. B. Flatta jest pośrednim ogniwem między dawnymi monografiami historyczno-statystycznymi, a nowoczesnymi monografiami geograficzno-ekonomicznymi. Praca J. B. Flatta zawiera bowiem obszerną, zajmującą 47 stronic, część historyczną, nie ma w niej już natomiast wiadomości o administracji, herbach itp. Prawie połowę pracy zajmuje część regionalna, ułożona w formie skorowidza ważniejszych miejscowości, wraz z ich krótkim opisem.

Opisy miast i miejscowości zawierają zamiast dawniejszych informacji historyczno-architektonicznych sumaryczne wiadomości gospodarcze. Typowym przykładem takiego opisu jest krótka charakterystyka Grodziska Wielkopolskiego:

„Grodzisk (Grätz), dobrze budowane — 3 mile od Poznania i tyleż od granicy śląskiej — ma 2800 mieszkańców — żyją po większej części z rzemiosł, a osobliwie z robienia piwa, które jest sławne i daleko znane — tu są kościoły piękne“ [23, s. 87].

Flatt rozumiał wzajemne powiązania poszczególnych gałęzi gospodarki i starał się je pokazać w swym „Opisie“:

„Gdzie rolnik w dobrym stanie tam rękodzieła, przemysł i kupiectwo kwitnąć może, do czego rzeki i kanały żeglowne są wielką pomocą“ [23, s. 57].

Poruszając zagadnienie kanałów Flatt wysunął propozycje budowy dwu nowych kanałów w Polsce: jednego łączącego Wartę z Pilicą w okolicach Sieradza i drugiego łączącego Wartę z Notecią przez Jezioro Śleczyńskie, nie dając jednak szczegółowszych danych do tych projektów.

Omawiając ludność Księstwa Flatt poruszył oczywiście sprawę chłopską. Był przeciwnikiem poddaństwa i zwolennikiem oczyszczenia chłopów, widząc w tym przesłankę do wzrostu zamożności ludności rolniczej. Poglądy swe wypowiadał jednak Flatt o wiele ostrożniej od Staszica:

„Rozum ludzki — pisał on — porzucił kajdany niewolnictwa. Człowiek zaczyna czuć, że nie jest bydłem, ale człowiekiem. Największa tama szczęśliwości człowieka i największe upodlenie onego: poddaństwo jest zniesione (choć przy wprowadzaniu wolności u nas niektóre trudy zająć jeszcze mogą)“.

Zaraz jednak zastrzegł się:

„Jednak, trzeba powiedzieć, nieszczęście chłopca nie było tak wielkie, jak sobie wystawić można: bo ten szlachcic co się nieludzko z chłopem obchodził sam szkodził dobru swemu; kiedy chłop podupadł szlachcic trafił. Chłopi okupni mają się dobrze i jest wielu w niektórych miejscach u których znaleźć można kilka tysięcy w gotowiznie“ [23, s. 72].

Do ogólnych opracowań monograficznych z czasów Księstwa Warszawskiego zaliczyć trzeba, obok omówionych prac S. Staszica i J. B. Flatta, także „O statystyce Polski“ Tadeusza Czackiego [14]. Praca ta wydana drukiem dopiero w r. 1845 była jednak opracowana i ukończona już w r. 1812 i dlatego wydaje się słuszne jej omówienie wraz z innymi pracami tego okresu.

Praca „O statystyce Polski“ pisana w czasie pedagogicznych zajęć T. Czackiego na Wołyniu i Podolu, w oparciu o bogaty księgozbiór własny autora i jego znajomość kraju, jest w naszym piśmiennictwie geograficznym jakby podzwonnym dawnej Rzeczypospolitej, a równocześnie najlepszą jej monografią geograficzno-gospodarczą.

T. Czacki zamieścił w swej pracy nie tylko wiele informacji i danych liczbowych, niespotykanych w dotąd publikowanych rozprawach i monografiach, lecz po raz pierwszy w Polsce poruszył niektóre zagadnienia ludnościowe i gospodarcze. Tak np. T. Czacki po raz pierwszy poruszył zagadnienie różnic gęstości zaludnienia poszczególnych dzielnic kraju. Waha się ona wg jego obliczeń od 1 do 13 mieszkańców na 1 włókę chełmińską. Opierając się na przykładach zaczerpniętych z Poznańskiego, Krakowskiego, Proszowskiego, południowych stepów i głębokiego Polesia oraz na obliczeniach dokonanych przez rząd pruski w r. 1798 w okolicach Warszawy — doszedł Czacki do wniosku, że:

„...gdyby ziemia nasza w trzeciej części uprawiona była, 36 milionów ludzi mogłaby wyżywić, a wtenczas wypadłoby 10 ludzi na włókę“ [14, s. 5]. W dalszym ciągu swych wywodów T. Czacki próbował ustalić zależność między gęstością zaludnienia, a dążeniem do zakładania manufaktur i fabryk. Jak wynika z jego uwag, uzależniał on tę sprawę od poziomu, na jakim znajduje się rolnictwo w danej dzielnicy. W województwach południowych bowiem: „Gdy się ludność do 6 na włókę pomnoży wtenczas cząstka ludzi, bardzo mała jednak, użytą być może do fabryki“ [14, s. 7], podczas gdy w Poznańskim „choć tam gospodarstwo jest niezmiernie trudniejsze, wszelako 13 $\frac{1}{2}$ człowieka na włókę jest ponad potrzebę dla rolnego gospodarstwa; zatem ludzie mający próżnować udali się do fabryk tych naprzód, które bliższy związek z potrzebami mieszkańców mają“ [14, s. 6].

Poglądy Czackiego na sprawę zakładania nowych fabryk pozostawały niewątpliwie pod wyraźnym wpływem doktryny fizjokratycznej, widocznym choćby w takim stwierdzeniu autora: „Pierwej potrzeba aby ludność wystarczała rolnictwu, a dopiero powinny być fabryki zakładane w swoim stopniowaniu“ [14, s. 6].

Czacki wypowiadał się również w sprawie kolejności zakładania poszczególnych fabryk.

„Fabryki płótna muszą być zawsze pierwszymi... ..W miarę ludności, jawiły się inne fabryki, niektóre zbytek i mylne rachunek zaprowadziły, te nie mogły być stałymi. Zgoła proste jest prawidło w zaprowadzeniu fabryki: potrzeba, wygoda, zbytek“ [14, s. 7].

Był wreszcie Czacki pierwszym autorem, który z podanych w pracy spostrzeżeń próbował wyprowadzić wnioski co do dalszego rozwoju gospodarczego poszczególnych dzielnic kraju. Zagadnieniu temu poświęcony jest cały paragraf 8 omawianej pracy zatytułowany „Która część kraju w jakim sposobie, w jakiej epoce i w jakim względzie powinna być ulepszoną“.

Praca Czackiego jest drugą, obok pracy Staszica, która zawiera regionalne podejście do zagadnień gospodarczych Polski.

Przytoczone poniżej fragmenty wywodów Czackiego są wyraźnym dowodem, że zrozumienie konieczności odmiennego traktowania poszczególnych dzielnic kraju coraz silniej przenikało do umysłów ówczesnych geografów, statystyków i ekonomistów.

„Dowiedzionym było wyżej, że w proporcji ludności rolnictwo i fabryki zachęcać i wspierać należy. W południowych prowincjach najprzód myśleć o pomnożeniu ludności. Bułgarskie kolonie największego starania rządu są godne; utrzymanie ich wewnętrzne mniej kosztuje niż osad niemieckich. Wreszcie pola puste między Dnieprem i Bugiem, Dniestrem

i Pontem, nie należy uważać jak miejsca dla nowych kolonii, ale przeznaczyć jedynie dla stad koni i bydła.

Myśleć trzeba na pobereżu dla przyszłego pokolenia o plantacjach morw, bawełny, tytoniu różnego rodzaju i wszelkiego rodzaju drzew owocowych; równie o winogradach i przeoczyznieniu drzew do opału i budowy.

Nie wchodzę w szczegóły każdej części tej ziemi, bo by należało pójść do każdego województwa i powiatu i ten jeszcze z wielu względów podzielić" [14, s. 9].

To, że Czacki zwrócił większą uwagę właśnie na południowo-wschodnie kresy dawnej Rzeczypospolitej tłumaczyć można tym, że pracując i żyjąc ostatnie swe lata na tych ziemiach znał je stosunkowo najlepiej i najszczegółowiej. A że dobrze znał ich warunki naturalne i możliwości rozwoju świadczyć o tym może słuszność jego przewidywań. Drzewa owocowe, morwa, bawełna i winna latorośl są dzisiaj charakterystycznymi kulturami dawnego Pobereża.

Równocześnie z pracami i monografiami opartymi w znacznej mierze na materiałach z okresu dawnej Rzeczypospolitej podejmowane były również w czasach Księstwa Warszawskiego poważne próby nowych opracowań, opartych na współcześnie zbieranym materiale.

Były to jednak tylko próby; z trzech rozpoczętych prac: wymienionego poprzednio projektu „Dykcjonarza geograficzno-historycznego“ Wincentego Krasińskiego oraz niezależnie od siebie rozpoczętych studiów nad statystyką Polski Ignacego Stawiańskiego i Wincentego Surowieckiego żadna nie została ukończona ani za czasów Księstwa Warszawskiego, ani później.

Wprawdzie Surowiecki pozostawił rękopis obszernej rozprawy o statystyce, będący skryptem jego wykładów w Szkole Prawa [144], jednak sam swej pracy prawdopodobnie nie uważał za ukończoną, skoro jeszcze w r. 1814 Staszic pisał o prowadzonych przez niego badaniach nad statystyką krajową [138]. Z pracy podjętej przez Stawiańskiego pozostało jedynie jej obszerne uzasadnienie, a mianowicie wygłoszony przez niego referat na Posiedzeniu Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk w dniu 18 września 1809 r. [140].

Mimo że nie doprowadzona do końca próba podjęta przez Stawiańskiego zasługuje na baczniejszą uwagę. Po raz pierwszy bowiem w polskim piśmiennictwie naukowym sformułowana została obszerna definicja statystyki. Pozwala ona zorientować się nie tylko w tym, w jakim kierunku rozwijała się ówczesna statystyka polska, lecz także czy i jakie znaczenie miały ówczesne statystyczne sformułowania teoretyczne dla rozwoju późniejszej geografii ekonomicznej. Definicja Sta-

w i a r s k i e g o jest tym ciekawsza, że autor podjął pośrednio definicję geografii i następnie przeprowadził granicę między tymi naukami.

„Zamiarem statystyki — pisze w swej rozprawie S t a w i a r s k i — jest nie tylko poznanie ogólne rozległości krajów, jego położenia, podziału, natury i geniuszu mieszkańców, urodzajności ziemi, gatunku i rozliczności płodów ziemskich, to wszystko jest raczej zakresem geografii.

Statystyka na zasadzie namienionych dopiero przedmiotów, zapuszcza się w objęcie zasad porządku policyjnego, zgłębia system skarbu, wchodzi w środki ulepszenia stanu rzemiosł i handlu, żeglugi, instytucji ubogich, bezpieczeństwa i opatrzenia; daje rys historyczny postępu i wzrostu onychże, dochodzi przyczyn jakie stawają temuż postępowi na wstręcie, a jakieby go mogły podsycić i ożywić; przysposabia praktycznemu urzędnikowi spraw wewnętrznych i policji, użyteczny materiał do jego rządowych działań, a w szczególności wystawując dzisiejszy podział kraju pod względem cywilnym, wojskowym, skarbowym i kościelnym; czyni stosunek onego z dawniejszym, opisuje powierzchnie i rozległość dóbr i lasów narodowych i koronnych, niemniej do zgromadzeń i prywatnych należących, wedle miar dawniejszych i nowszych, dalej naturę klimatu, powietrza, stan rolnictwa, reprodukcji roślinnych, zwierzęcych i kopalnych, ludność tak dawną jako i późniejszą, pod różnymi względami do ziemi, płci, urodzenia, śmierci; dając obraz tabelaryczny osób, które najdłuższego doczekały się życia a w postępie swych badań, zajmie się przemysłem, rękodziełem i fabrykami, stanem handlu tak wchodniego jako i wychodniego; dyplomacji handlowej i politycznej, opisując oraz główniejsze trakty na lądzie, żeglugę na rzekach lub morzu, bieg rzek większych i mniejszych, tudzież kanałów dla ułatwienia handlu przysposobionych; dalej zastanawia się nad instrukcją publiczną, naukami, wzrostem pięknych sztuk i umiejętności, pomnikami, gmachami publicznymi i mineralnymi wodami, a postępując ku poznaniu budowy politycznej kraju ma w przedmiocie kształt rządu niniejszy: systemu administracji, skarbu, sprawiedliwości, wojska, edukacji, żeglugi; w skutku zaś badań skarbowych obejmując obraz dochodów publicznych, podatków gruntowych, ruchomych, osobistych, zbytkowych, na różne przedmioty i profesje naznaczonych; dalej stemplowych, sądowych, zajmuje ważny obiekt edukacyjnego funduszu, podając środki utrzymania i pomnożenia onegoż; a to wszystko pod względem każdej prowincji i departamentu; daje rys znamion charakterystycznych obyczajów, religii i skłonności narodowych. Zastanawia się nad postępowaniem i wzrostem wyobrażeń religijnych, ich upadkiem i przyczynami, które ducha publicznego nadwątlily lub podniosły: na koniec wyszczególnia siłę zbrojną kraju, środki obrony przeciw nieprzyjaciołom zewnątrz i wewnętrznej niespokojności; słowem obejmując wszelkie życzenia, żądania i oczekiwania polityków i ekonomistów po-

litycznych, idąc z pochodnią filozofii i duchem szperania, po wszystkich okolicach opisać się mającego kraju, daje dokładny rys jego fizycznych i moralnych sił i własności, wreszcie przez porównanie, dokładne rachuby i podobieństwa, wyciąga wnioski ku rzeczywistemu jego polepszeniu“ [140, s. 180—182].

Zakres tak pojętej statystyki jest rzeczywiście ogromny. *Stawiański* włączył do niej nie tylko wszystkie nauki społeczne i ekonomiczne, nie tylko wszystko co „praktycznemu urzędnikowi spraw wewnętrznych i policji“ może być użyteczne i potrzebne, lecz także politykę i religię. W tym też sensie definicja statystyki sformułowana przez *Stawiańskiego* jest niewątpliwie szersza niż pojęcie *status rerum notitia* sformułowane przez *Achenwalla* i kameralistów. W definicji *Stawiańskiego* są jednak elementy, które ją różnią od sformułowań kameralistów i w nich właśnie można upatrywać przesłanek do późniejszego formowania się geografii ekonomicznej.

Są to przede wszystkim te sformułowania, w których *Stawiański* wypowiada się za statystyką jako nauką tłumaczącą i wyjaśniającą rozwój społeczny, a nie tylko zajmującą się jego szczegółowym opisem. Najważniejsze wydaje się być stwierdzenie *Stawiańskiego*, że statystyka „dochodzi przyczyn, jakie stawają temuż postępowi na wstępie, a jakieby go mogły podsyć i ożywić“. Sformułowanie to zawiera zarówno postulat pewnej całościowej analizy zebranych materiałów, jak i wnioskowania na ich podstawie, a więc zbieżne jest z poglądami *Czackiego* i *Staszica*, wyrażonymi w ich uprzednio omawianych pracach. W tych właśnie dążeniach, wchodzących w zakres ówczesnej statystyki, upatrywać można początków geografii ekonomicznej.

Pierwszy tom pracy *Stawiańskiego*, poświęcony statystyce ziem Księstwa Warszawskiego, zapowiadany przez autora na r. 1811 nie ukazał się. Prace musiały się przedłużać, mimo stwierdzenia autora, że materiały zebrał podczas okupacji pruskiej. Jeszcze bowiem w r. 1814 *Staszic* wspominał o statystycznych pracach *Stawiańskiego*, jako o będących w toku. Tymczasem w latach 1810—1811 ukazały się kolejno dwie ciekawe prace *Wawrzyńca Surowieckiego* „O upadku przemysłu y miast w Polsce“ [142] i „O Rzekach y spławach Kraiów Xięstwa Warszawskiego“ [143].

Surowiecki, historyk z wykształcenia, był autorem kilku poważnych prac o początkach słowiańszczyzny. Studia historyczne, znajomość źródeł archiwalnych i umiejętność posługiwania się nimi nadały jego pracom piętno solidnej i dokładnej roboty. Dziś jeszcze zadziwiają one swą dokumentacją i gruntownym uzasadnieniem wyprowadzanych wniosków. Trzymający się na uboczu od działalności politycznej i publicznej, przyjmujący dopiero w późniejszych latach swego życia kolejno: urząd

sekretarza generalnego Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (1812—1817) i radcy do spraw administracyjnych w tejże komisji (1817—1827) był Surowiecki typowym uczonym-badaczem, budującym swe teorie i hipotezy w ciszy własnej pracowni. A jednak ten badacz-teoretyk bynajmniej nie był oderwany od głównych nurtów życia swego narodu i, mimo że nie brał w nim czynnego udziału, pisma jego świadczą wyraźnie, że we wszystkich żywotnych kwestiach gospodarczych i społecznych nie tylko miał własne zdanie, lecz że zdania tego konsekwentnie bronił i przy nim obstawał.

Zainteresowania gospodarcze Surowieckiego zaznaczyły się może najpełniej właśnie w rozprawie „O upadku przemysłu y miast w Polsce“. Zachęcony do tej pracy przez Feliksa Łubieńskiego, ówczesnego ministra sprawiedliwości w Księstwie Warszawskim i jednego z głównych zwolenników polityki uprzemysławiania kraju, dał Surowiecki nie tylko wnikliwą analizę przyczyn upadku przemysłu i miast w dawnej Polsce, lecz także — dzięki umiejętnemu operowaniu danymi archiwalnymi — dość dokładny obraz dawnego rozkwitu miast. Praca Surowieckiego jest w polskim piśmiennictwie ekonomicznym pierwszą, którą zaliczyć można w jej części opisowej do geografii historyczno-ekonomicznej. Należy stwierdzić, że Surowiecki nie wyczerpał w swej pracy całego tematu. Badania jego ograniczyły się do terytorium ówczesnego Księstwa Warszawskiego i nie uwzględniły miast z innych dzielnic kraju. Surowiecki pominął również większe miasta. Zajmując się upadkiem miast, siłą rzeczy zwrócił uwagę na te wsie, czy małe miasteczka, które niegdyś były większymi czy średnimi miastami. Tak więc praca Surowieckiego była (oczywiście w części opisowej) właściwie monografią gospodarczą średnich i małych miast w Polsce w XVI w.

Upadek miast i przemysłu przypisywał Surowiecki egoizmowi szlachty i uciskowi ekonomicznemu, w jakim znaleźli się mieszczenie i chłopstwo:

„Człowiek nie wysila się nigdy na pracę, tylko w miarę wolności, nadziei i środków, jakie posiada; odjąwszy mu te sprężyny, traci ochotę i sposobność do wszystkiego.

Któż w opłakanej owej dobie miał uprawiać winnicę narodową? któż ją miał oganiać, ozdabiać? kto kochać i ubogacać przemysłem lub nowymi wynalazkami? kto miał wspierać braci upadających pod ciosami sprzysiężonych zewsząd nieszczęść i przeciwności? Stan rycerski cały zajęty nieograniczonym rozprzestrzenianiem swych swobód, zapominając o wszystkim, nie myślał tylko o tym, ażeby zabezpieczywszy się przeciw władzy panujących, używał ich spokojnie; żeby, odgrodziwszy się na zawsze, sam wyłącznie używał wszelkich dobrodziejstw życia społecz-

nego, a reszta żeby sama znosiła całe jego ciężary. Włościanin żył w własnej ojczyźnie jak najemnik przymuszony, a mieszczanin jak gość cierpiący w cudzym domu i zależący od wspaniałości lub kaprysu gospodarza“ [144, s. 125].

A dalej nieco jeszcze dobitniej podkreślił Surowiecki sytuację, w jakiej znaleźli się mieszczenie w Polsce szlacheckiej.

„Stan rycerski... ..dla siebie samego zawarował wszelkie korzyści życia społecznego... Włościanie, uważani jako jego własność, tym samym wyjęci byli od wszelkich obowiązków względem kraju. Sami zatem mieszkańcy miast, z szczupłą liczbą osad narodowych i duchownych, przy ograniczonych i niepewnych funduszach, przy śliskim swym przemyśle, za cały naród znosić musieli niezmierne ciężary publiczne. Oni sami z mizernych zysków swej pracy składali podatki, opłacali cła, oni dostarczali ludzi dla wojska, oni sami przymuszeni byli ponosić wszystkie przykrości przechodów i posług wojskowych, oni na leże ich uprzętać musieli te kramy i warsztaty, które ich żywiły; ich samych przez dwa blisko wieki niekarne żoldactwo, w buntach, rozpaczy, głodzie i bankructwie skarbowym, łupiło z majątków bez litości i pohamowania“ [144, s. 127—128].

Z trafnością i wnikliwością analizy historycznej łączyła się u Surowieckiego postępowość poglądów ekonomicznych i społecznych. Był on zdecydowanym zwolennikiem uprzemysłowienia, przypisując przemysłowi większą rolę w dziele rozwoju kraju, aniżeli rolnictwu. Poglądy jego w tej mierze były znacznym postępem w stosunku do powszechnie jeszcze panującej w Polsce doktryny fizjokratycznej. Surowiecki spośród wszystkich współczesnych sobie pisarzy ekonomicznych i politycznych, był najkonsekwentniejszym orędownikiem zniesienia pańszczyzny i jedynym wytrwałym rzecznikiem chłopskiej własności ziemi [por. 31, s. 116]*.

Postępowość ekonomicznych i politycznych poglądów Surowieckiego odpowiadała postępowości jego poglądów filozoficznych. W zagadnieniach związków między przyrodą i człowiekiem Surowiecki wyprzedzał znacznie swój okres, stając wyraźnie na stanowisku prymatu człowieka nad przyrodą. Należy podkreślić, że czynnikiem decydującym o stopniu wykorzystania przyrody przez społeczeństwo była dla Surowieckiego praca. W tym punkcie jego poglądy zbiegają się z dzisiejszymi naszymi poglądami na to zagadnienie.

„Mało jest krajów skazanych na prawdziwe ubóstwo, — pisze Surowiecki w przedmowie — a mniej jeszcze takich, gdzieby mieszkańcy nie mogli sobie zapewnić wygodnego życia. Ten niedostatek, w jakim

* N. Gąsiorowska podaje dokładną analizę poglądów ekonomicznych Surowieckiego [31, s. 53 - 56].

żyje wielka liczba narodów, jest raczej skutkiem własnej winy, i karą gnuśnego ich niedbalstwa, aniżeli plagą surowej lub skąpej natury. Ziemia nigdzie pewnie nie jest tak dalece nieużyta, ażeby stałą pracą i przemysłem nie dała się w końcu zniewolić albo do płodności, albo do odkrycia bogactw chowanych w swym łonie. Praca z przemysłem okryła suche skały Malty zielonym ogrodem, lodowata Islandia za jej pomocą żywi dziś liczne gromady trzód pożytecznych, a puste góry Uralu z hojnością rozsypują drogie kruszce między ludzi. I z tego to szczególnie względu człowiek słusznie nazwać się może panem ziemi; albowiem ta nigdzie mu nie odmawia posłuszeństwa, wszędzie musi go opatrywać w swoje dary“ [144, s. 235].

Rozumiejąc, że przyroda podporządkowana jest człowiekowi nie negował Surowiecki wpływu przyrody na rozwój społeczny, a w pierwszym rzędzie na lokalizację zjawisk gospodarczych. Pisząc o konieczności powstawania przemysłu widział przyczyny jego lokalizacji w występowaniu surowców:

„Płody zbierane z łona natury rzadko się zdadzą do użytku powszechnego; ludzie muszą sposobami i zdatnością nadawać im takową własność. Stąd w miarę rozrzuconych źródeł potrzeb, rozrzucają się na ziemi gatunki osobnych pracowników, którzy z nich wyrabiają swoje dzieła. Przy zapasach wełny osiadają zwyczajnie sukiennicy, przy rudach kowale i inni rzemieślnicy, trudniący się przekształceniem metalów“ [144, s. 244].

Takie sformułowanie zasad lokalizacji odpowiadało ówczesnym dominującym tendencjom powstawania zakładów przemysłowych przy źródłach surowca. Nie przypisywał jednak Surowiecki źródłom surowca znaczenia wyłącznego i jedynie decydującego w lokalizacji przemysłu. Równie ważne były dla niego rynki zbytu i powiązania komunikacyjne między źródłami surowców a rynkami zbytu:

„Dlatego to przy najobfitszych źródłach bogactw natury, w niektórych krajach nie widać ani przemysłu, ani dostatku, że ludzie którzy je dla siebie nawzajem obrabiają, rozpierchnieni w rozmaitych stronach, albo z największą trudnością, albo nigdy z sobą zejść się nie mogą. Często podróż kilkanaście mil w kraju więcej ich nabawia pracy i kosztów, aniżeli przeprawa za morze. W miarę przeto utrudnionego odbytu płodów, upada tam z jednej strony wszelka ochota do pracy, a z drugiej zmniejsza się wartość zapasów tyle, ile by te przedane do innych rąk nabyć mogły. Ten co by przy pewnym odbyciu rudował lasy, osuszał łąki, kopał rudę, zostawia swoją ziemię w odługu i bagnie a surowe kruszce depce nogami“ [144, s. 245].

Uwagi swoje Surowiecki pisał na kilkanaście lat przed zbudowaniem pierwszej linii kolejowej na świecie, a na trzydzieści kilka lat przed zbudowaniem takiej linii w Polsce. Był to więc okres kiedy jedy-

nym środkiem taniego i wygodnego transportu były barki rzeczne i tratwy. Sieć rzeczna wyznaczała linie komunikacyjne, łączące źródła surowców z miejscami produkcji i rynkami zbytu. Zagadnienie uregulowania rzek i usprawnienia transportu wodnego łączyło się nierozdzielnie dla Surowieckiego z rozwojem przemysłu i rozkwitem handlu w Polsce. Toteż w swej pracy zwracał on uwagę przede wszystkim na ekonomiczne korzyści płynące tak dla całego kraju, jak i dla poszczególnych jego dzielnic, z kopania kanałów i regulacji rzek. Surowiecki widział wpływ, jaki wywierało ukształtowanie sieci rzecznej na rozwój gospodarczy niektórych okręgów kraju. Opierając się na mapie i opisie Polski Długosza oraz badając zmiany, jakie zaszły od XV w. w sieci rzecznej i układzie jezior na Kujawach, tłumaczył rozwój i możliwość gospodarki tego okręgu układem sieci hydrograficznej:

„Przeciwnie Warta, płynąc przez sam środek kraju, zawsze miała wszystkie korzyści porównywalne z tamtymi, a połowę tylko ich niepewności. Stykając się z bliska, z jednej strony przez swoje ujście do Odry, a z drugiej przez Gopło i Brdę do Wisły, w każdym razie zostawiała pewny wybór handlującym w ten czas, kiedy szło, albo o uniknięcie niebezpieczeństw, jakim inni podlegać musieli, albo o korzystniejszy obrot na wyprawianej produkta. Jeśli ujście Wisły nie obiecywało pewności lub zarobku, zwracali się do Odry; jeśli ta była zatamowana, trzymali się pierwszej. Tym sposobem mieszkańcy nad Wartą i Gopłem musieli koniecznie wyścigać wszystkich innych w przemyśle, dostatkach i kulturze; wszystkie ich osady przyległe głównym spławom musiały się wzbić prędzej w ludność i potęgę“ [144, s. 313].

Surowiecki w pełni doceniał korzyści płynące z przekopania Kanału Bydgoskiego i był wielkim entuzjastą projektu kanału Bzura—Ner.

Rozprawa „O Rzekach y spławach Kraiów Księstwa Warszawskiego“ jest właściwie pierwszą gospodarczą monografią polskich rzek. Surowiecki nie zajmował się ruchem barek czy tratw na rzekach, nie podał nawet przybliżonych danych o przewożonych towarach. Uwagi jego o gospodarczym znaczeniu rzek nie poparte konkretnymi liczbami a wpływają jedynie ze zrozumienia tego zagadnienia. Brak więc w pracy Surowieckiego wielu istotnych elementów stanowiących przedmiot badań geografii ekonomicznej. Tym niemniej po raz pierwszy sieć rzeczna Polski została opisana jako środek transportu z pełnym zrozumieniem i wyjaśnieniem znaczenia transportu dla rozwoju gospodarczego kraju.

Prace Surowieckiego i jego wykłady w Szkole Głównej Prawa i Administracji zamykają okres, który w rozwoju myśli geograficznej w Polsce można nazwać okresem Księstwa Warszawskiego.

Był to okres płodny w opracowania teoretyczne i publikacje o znaczeniu metodologicznym. Przeważały one wyraźnie nad pracami badawczymi i opisowymi. Nawet w pracach wyraźnie monograficznych, jak omawiane już „O statystyce Polski“ Staszica, czy „O rzekach y spławach Kraiów Xięstwa Warszawskiego“ Surowieckiego, dominują wskazania metodologiczne i teoretyczne ujęcia problemów.

Można by postawić hipotezę, że nadzieja wyzwolenia Polski, ucieleśniona w pewnej mierze w Księstwie Warszawskim, pobudziła działalność pisarzy i uczonych, skłaniając ich do pospiesznego formułowania programu badań i inwentaryzacji kraju. Księstwo Warszawskie trwało jednak zbyt krótko; praca uczonych toczyła się w niepewnej wojennej atmosferze, by taki program, wymagający przede wszystkim czasu i spokoju, mógł być wykonany.

Toteż w okresie istnienia Księstwa Warszawskiego znajomość geograficzno-gospodarcza kraju nie posunęła się wiele naprzód. Rozszerzyła się jedynie znacznie znajomość surowców krajowych, i to głównie dzięki osobistej inicjatywie Staszica. Postępowi geologii nie towarzyszył jednak postęp nauk technicznych: górnictwa, hutnictwa i odlewnictwa. Zacofanie gospodarcze kraju szło w parze z brakami jego inwentaryzacji.

Znamienne było w tej mierze wspomniane już przemówienie Staszica na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie w dniu 2 stycznia 1812 r. Nie mógł się w nim Staszic powstrzymać od gorzkich uwag nad zacofaniem gospodarki krajowej i zastojem nauk technicznych:

„Towarzystwo w tym roku pracę wydziału umiejętności zwróciło do rzeczy, które w terażniejszym społeczeństwie stopniem stały się powszechną i niezbędną krajów potrzebą, które kraj nasz drogo opłaca, z zagranicy sprowadza, depcząc je bez użytku na własnej rodowitej ziemi, przez niedostatek potrzebnych wiadomości. Przyrodzenie obficie tym wszystkim kraj nasz obdarzyło. Mamy rozległe góry miedzi, ołowiu, cynku, srebra; mamy niezmiernie kopalnie żelaza; tryszcza po naszej ziemi liczne źródła wód mineralnych; znajdują się różnego gatunku sole, wody słone, bataminu, siarki i nieprzebrane kopalnie ziemnych węgli; ławicami leżą alunu łopienniki; znajdują się w wielu miejscach rozmaitych farb glinki, i saletrą napełnione ziemie, przecież dotąd z zagranicy kupujemy cynk, miedź i ołów. Dotąd wyrabiamy jeszcze nie starczące na ludność księstwa proste tylko w sztabach żelazo. Nie robimy stali ani kutej, ani lanej; Od obcych kupujemy wszystkie narzędzia żelazne rolnicze; wszystkie stalowe sprzęty potrzeby wygody i zbytku. Nawet i oręż do oswobodzenia, do obrony tak nam drogiej, tak ukochanej naszych ojców ziemi, mamy tylko z cudzej ręki; chociaż dobroczynna natura jak męstwo naszym sercom, tak wszystko co męstwu potrzeba szczo-

drze dała naszej ziemi. W wielu miejscach dotąd różne kruszczowe rudy leżą nietknięte, dla niedostatku lasów, chociaż tuż obok nich przygotowała natura wielkie składy ziemnych węgli. Dotąd nie mamy fabryk saletry, dotąd dzielny Polak i tej dla swej obrony z cudzej wygląda dłoni. Więcej powiem, nawet krede, której sterczą w powiecie chełmskim spod ziemi opoki my kupujem z Holandii. Dotąd tak potrzebny blejwajs, ałun, farby szyszkield, ugier pospolicie zwane, które w najlepszym gatunku mamy w naszych kopalniach w departamencie radomskim, my z dalekich sprowadzamy krajów. Jest to skutkiem późnego u nas zaprowadzenia i dotąd nierozszerzenia się jeszcze tych umiejętności dokładnych, których te rzeczy są przedmiotem, a które w innych krajach już tak wysoko postąpiły i rozszerzone z ich zastosowaniem powszechnie zostały“*.

A w dwa lata później omawiając działalność Towarzystwa w okresie 1809—1812 S t a s z i c stwierdzał, że opis statystyczny nie nadaża za znajomością geologii kraju:

„Ziemia, czas i praca są źródłem wszystkich bogactw kraju; więc poznać swoją ziemię jest w towarzystwach pierwszą najistotniejszą potrzebą. Geologia jest główną częścią filozofii natury; jest dopełnieniem fizyki ziemskiej. Kraj mający dokładną geognozją ziemiorodztwa swojej ziemi może tylko mieć uzupełnioną statystykę swojego kraju“**.

Zasadnicza luka w wiedzy o kraju zaczęła się wypełniać stopniowo materiałem o niejednolitej zresztą wartości dopiero w czasach Królestwa Polskiego w latach 1815—1830.

* Roczniki T.W.P.N., t. 9, s. 276 - 278.

** Roczniki T.W.P.N., t. 10, s. 82 - 83.

PIERWSZE MONOGRAFIE REGIONALNE

Omawiając rozwój myśli geograficzno-gospodarczej w Królestwie Polskim w latach 1815—1830 trzeba zwrócić uwagę na dwa ośrodki, w których skupione było ówczesne życie naukowe i ruch wydawniczy. Jednym ośrodkiem była Warszawa z Uniwersytetem, Towarzystwem Przyjaciół Nauk, licznymi zakładami wydawniczymi, a przede wszystkim z własnym rządem, którego gospodarcza działalność była najsilniejszym bodźcem rozwoju nauk ekonomicznych. Drugim — było w owym czasie Wilno ze swym Uniwersytetem i księgarnią Józefa Zawadzkiego.

Przeważająca część publikacji geograficznych z tego okresu ukazała się w Warszawie, bądź w innych miastach Królestwa, niektóre tylko prace drukowane były w Wilnie. W Warszawie wyszły drukiem prace związane tematycznie z Królestwem a więc monografie całego kraju, poszczególnych województw, a nawet ziem i powiatów. W Wilnie opublikowano monografie niektórych województw białoruskich i ukraińskich, a także podręczniki geografii świata. Na tym właśnie polu podkreślić należy zasługi wydawcy i księgarza wileńskiego Józefa Zawadzkiego, który nie tylko wydał kilka podręczników szkolnych z zakresu geografii, lecz również sam był autorem takiego podręcznika [161].

Prace omawianego okresu, posiadające znaczenie dla rozwoju geografii ekonomicznej, można zgrupować w cztery zasadnicze działy:

1) monografie i opisy całego kraju, jak i poszczególnych jego województw i powiatów; w większości prace oryginalne, oparte na badaniach i spostrzeżeniach własnych autorów, bądź na źródłach archiwalnych. Wartość ich z punktu widzenia postępu nauki jest różna, pokazują one jednak czy i o ile wskazania metodologiczne i koncepcje teoretyczne zawarte w pracach Staszica, Czackiego i Surowieckiego zostały podjęte i dalej rozwinięte,

2) opisy poszczególnych województw zamieszczone w różnego rodzaju kalendarzykach. Są to pierwsze popularne opisy regionalne w wydawnictwach polskich. Mimo że nie są to prace naukowe, należy zwrócić na nie uwagę, gdyż odbijają one ówczesny poziom wiedzy geograficznej i pozwalają na zorientowanie się, czy i w jakim zakresie postępowe idee naukowe przeniknęły do wydawnictw popularnych i masowych,

3) artykuły o charakterze teoretycznym z zakresu geografii i statystyki,

4) podręczniki geografii.

Pierwszą chronologicznie pracą monograficzną, która ukazała się w tym okresie, jest wydana w Wilnie w r. 1817 „Statystyka gubernii litewsko-grodzieńskiej“ J. E. Lachnickiego [49].

Jest to typowy podręcznik statystyczny, zawierający szczegółowe dane o środowisku geograficznym i życiu gospodarczym opisywanego okręgu. Autor omówił w nim kolejno następujące zagadnienia: ogólny opis gubernii (9 str.), opisanie powierzchni każdego powiatu według parafii (18 str.), sieć rzeczna gubernii (3 str.), ludność (3 str.), pomieszkania i stan budowy (7 str.), ogólne dane o przemyśle (1 str.), rolnictwo (18 str.), rękodzieła (7 str.), handel (8 str.), obyczaje i oświecenie (10 str.), zakłady dobroczynności (3 str.), podatki (2 str.).

Na 88 stronic druku środowisko geograficzne zajmuje — 21 str., ludność — 10 str., gospodarka — 37 str., zagadnieniom zaś nie związanym z geografiami gospodarczą (obyczaje, oświata, podatki) autor poświęcił łącznie — 15 str. Z uwagi więc na proporcje poszczególnych rozdziałów można by pracę Lachnickiego zaliczyć do opisów geograficzno-gospodarczych.

W pracy tej Lachnicki odbiegł znacznie od zakresu statystyki proponowanego przez Stawiańskiego, koncentrując się wyraźnie na zagadnieniach geograficznych i gospodarczych, a z pozostałych zagadnień uwzględnił jedynie, i to ogólnikowo, szkolnictwo i dochody publiczne.

Jeżeli jednak pod względem zawartości i proporcji materiału praca Lachnickiego, podobnie zresztą jak i inne prace monograficzne tego okresu, jest formą przejściową od szeroko pojętej statystyki do geografii ekonomicznej, to pod względem metodologicznym ujęcia materiału nie wyszła ona poza statystyczny opis. Nie łączy bowiem zagadnień gospodarczych ze środowiskiem geograficznym i nie usiłuje ich wyjaśniać.

Opis środowiska geograficznego gubernii według parafii jest powierzchniowy i nie daje przesłanek do wnioskowania o gospodarce okręgu.

Typowym przykładem może być opis parafii słonimskiej:

„Parafia słonimska: powierzchnia płaska i niska. Grunt w części gliniasty, piaszczysty, żwirowaty i kamienisty, w części pokryty lasami, łąkami i bagnami. Szczara (rzeka spławna) tam płynie, tamże do niej wpadają pomniejsze rzeki Issa, Hrywda, Łohowza“ [49, s. 15],

lub też parafii wołkowyskiej:

„Parafia wołkowyska: powierzchnia w $\frac{3}{4}$ górzysta, pokryta lasami sosnowymi, w $\frac{1}{4}$ płaska pokryta łąkami, błotami i polem ornym, grunt

w części górzystej jest zwirowaty, po nizinach gliniasty, piaszczysty i kamienisty. Rzeczki jej: Wołkowyja, Nietupa, Kołontajówna i Chorozówna, zawiera ośm jezior“ [49, s. 15].

W dziale „Ludność“ Lachnicki podaje szczegółowe zestawienie mieszkańców, uwzględniając równocześnie strukturę zawodową i narodowościową ludności. Tak więc dzieli on ludność na 10 grup: szlachtę, duchowieństwo, mieszczan, Żydów, Cyganów, Tatarów, rolników wolnych, rolników poddanych, rolników skarbowych i kolonistów.

Lachnicki nie był zwolennikiem uwłaszczenia chłopów, uważał jedynie, że czynsze i pańszczyzna powinny być ustawowo oznaczone. Nieuregulowanie czynszu i Żydzi — to główne jego zdaniem przyczyny niedoli chłopów:

Co do roli Żydów w niedoli chłopskiej, to „prawda rzeczona jest tak rzeczona i tyle razy już dowiedziona przez innych, że nie potrzebuje być tu roztrząsaną“, jeżeli zaś chodzi o pańszczyznę, to: „pańszczyzna, czynsze i powinności nie są po większej części oznaczone, ilość onych i rodzaj zawisły zazwyczaj od uczciwości rozsądku i sumienia właściciela, rękojmi wcale niepewnej i odmieniającej się wedle okoliczności, potrzeby i miejsca. Znosząc te dwie główne przyczyny ujrzelibyśmy inne, które z nich pochodzą, nikszące rychło same ze siebie“ [49, s. 58].

Wsteczne poglądy polityczne i społeczne Lachnickiego idą w parze z niepostępowym, konserwatywnym podejściem metodologicznym do opisywanych zagadnień.

Podobnie i przy omawianiu przemysłu Lachnicki nie wychodził poza drobiazgową informację. Tak np. opisując daną gałąź przemysłu wymieniał on kolejno wszystkie większe zakłady, sumując na zakończenie ich produkcję. Widać to wyraźnie na przykładzie przemysłu włókienniczego.

„Rękodzieła sukienne. 1. Pomiedzy rękodzielni sukienymi guberni grodzieńskiej, rękodzielnia cholska, położona w powiecie kobryńskim, należąca do rzeczywistego radcy stanu i kawalera Pusłowskiego, pierwsze trzyma miejsce. Wydaje ona sukna wyborne, które sprzedawane zazwyczaj bywają w Wilnie, Rydze i St. Petersburgu. Zawiera 18 warsztatów, przy których 286 osób płci obojej pracuje. Rękodzielnia w przeciągu r. 1815 wydała 971 postawów sukna rozmaitego gatunku i koloru, czyli 23 304 arszynów“ [49, s. 63].

Po podobnym opisie pozostałych zakładów Lachnicki dał następujące podsumowanie:

„A zatem 9 rękodzielni sukienych i bajowych zamykających w ogóle 52 warsztaty, 696 robotników, wydało w ciągu r. 1815 postawów sukna i bai 2311 czyli 58 454 arszynów. Uwagi: wszystkie te płody wyprzedają się z roku do roku wewnątrz kraju. Do rękodzielni, kupowana jest

wełna w guberni grodzieńskiej, farby przychodzą z zagranicy. Nadto w rękodzielniach bajowych robią mnóstwo wybornych ciepłych i pięknych kołder z wełny białej, ozdobnych kwiatami“ [49, s. 64—65].

Praca Lachnickiego ze względu na dość szczegółowe informacje jest wartościowym przyczynkiem dla poznania stanu gospodarczego Litwy i Białorusi na początku XIX w. Nie wniosła ona jednak nic nowego pod względem metodologicznym do dotychczasowego dorobku i zakwalifikować ją należy do typowych opisów geograficzno-statystycznych pojmowanych w duchu büschingowskim.

O wiele ciekawsze jest „Statystyczne, topograficzne i historyczne, opisanie gubernii podolskiej“ Wawrzyńca Marczyńskiego [60]. W pracy tej więcej jest wprawdzie materiału historycznego i opis nie tak uporządkowany i usystematyzowany jak u Lachnickiego, za to wyraźnie zaznaczają się próby ekonomicznego ujęcia środowiska geograficznego i wytłumaczenie stanu gospodarczego kraju. Próby te nie wszędzie są fortunne, myśli autora niekiedy naiwne, a niekiedy bardzo zawile formułowane, pracy jednak nie można zaliczyć do tradycyjnej statystyki.

Marczyński podał w swej pracy również i próby sformułowań teoretycznych. Wydaje się jednak, że proboszczowi (był nim bowiem autor), który wędrując po parafiach dobrze poznał Podole i z racji zamiłowań historycznych i prac po archiwach nabył umiejętności naukowe — nie starczyło w tym wypadku potrzebnej wiedzy.

Pisał Marczyński we wstępie:

„W ostatniej epoce niedostateczne były wszelkie geografii politycznej opisy, lecz ażeby utrzymać równowagę związków politycznych albo wpływ rządu jakiego na inne narody: konieczna wypada potrzeba znać stan, a zatem moc i potęgę każdego w szczególności państwa. Opisanie w tym względzie narodu jakiego, kraju lub prowincji zamieszkałej, nazywa się wyrazem od wszystkich europejskich narodów przyjętym, statystyka. Ktokolwiek więc pojmuje cel związku ludu w jedno ciało spojonego i podstawę polityczną, utrzymującą byt i trwałość narodu, a stąd pomyślność ogólną i szczególną każdego członka: ten łatwo postrzeże obfitość rzeczy i ich względy w jakich statystyka je opisywać powinna“ [60, s. 1—2].

Wynikałoby z powyższego, że geografia polityczna jest zdaniem Marczyńskiego nauką polityczną o stosunkach międzynarodowych, statystyka zaś — nauką pomocniczą, dostarczającą potrzebnych wiadomości dla rozumowań geografii politycznej. Nieco dalej jednak robiąc krótki przegląd rozwoju statystyki w Polsce miesza Marczyński statystykę i geografię:

„Wyrwicz widząc jak wyraża Bentkowski, niedostatek znajomości statystycznych i ekonomii politycznej u nas: co było główną nieszczęść krajowych przyczyną, usiłował je wszędzie w swych upowszechnić dziełach i gruntownie umieszczał uwagi o statystyce i handlu, a myśli Staszica o tej nauce, były przyczyną korespondencji wielu osób w materiałach politycznych, mianowicie statystyki. Na koniec Tomasz Święcki wydaniem opisaną dawną Polskę, wzbogacił literaturę naszą, a silną moc ducha patriotycznego i rzadką miłość swojej ojczyzny okazał“ [60, s. 7—8].

Wyrwicz był autorem podręczników geograficznych, Staszic — autorem dzieła „O statystyce Polski“, Święcki — autorem geografii historycznej dawną Polskę [147]. Marczyński traktował ich wszystkich jako twórców jednej i tej samej nauki. Może w tym stanowisku, obok braku wystarczającej wiedzy, było i zdrowe poczucie potrzeby jednej nauki, która by się zajęła opisem i wytłumaczeniem gospodarki kraju i jego okręgów. Może w tym pomieszaniu geografii politycznej i statystyki odzwierciedliło się również i wewnętrzne przekonanie autora, że nie ma między nimi istotnych różnic.

Tam bowiem, gdzie dochodzi do zagadnień konkretnych, opisu środowiska geograficznego, oceny sytuacji gospodarczej województwa, czy wskazań na przyszłość — wykazywał Marczyński wiele rozsądku, trzeźwości i chociaż sądy jego nie zawsze są słuszne to jednak jasno formułowane, a źródła ich i pobudki dają się wyraźnie uzasadnić.

Marczyński wiązał zagadnienia warunków naturalnych z życiem gospodarczym kraju. Świadczy o tym opis środowiska geograficznego Podola:

„Podług Święckiego odziewa już zieleność błogie brzegi Dniestru, wcześniej tu kwitną drzewa i dochodzą owoce, grona winne, melony, kawony, morwy rodzą się i bez starania utrzymują. Ziemia uprawna bez wielkiej pracy nadzwyczajnie obfity plon, pastwiska i trawy wielkie wydaje. Gwagnin zaś dodaje, że Podole we wszystkie rzeczy, które się z ziemi rodzą, tak jest żyzne i obfite, że oracz w ziemię nasienie wrzucający stokrotny pożytek odnosi. Pola i łąki tak są urodzajne, że z trawy ledwie rogi u wołu widać. Ziemia jednak twarda i tak jest opoczysza, iż po dwanaście wołów rolnicy do jarzma zaprzęgać muszą. Lasy w miody i pasieki są ubogacone, wszędzie pełno ulów i pniaków wydrążonych, w których pszczoły miód rozmnażają. Stada, trzody, ptactwa i zwierzęta rozmaite, tę krainę bardzo ulubili.

Jakoż, rzadka jest wieś w niektórych powiatach, która by lasów i wypasów obfitych nie miała. Obywatele najczęściej zboża wypędzają na gorzałkę, a wywóz wódki największy jest do Besarabii, dlatego że Besarabia i Mołdawia niewiele jeszcze rolniczej ekonomiki mają,

a dotąd gorzelni jest bardzo mało, te założone przez Podolan, do wielkich korzyści dla następnych pokoleń źródłem być mogą.

Podole jest osobliwym miejscem dla pasiek, gdyż pszczoły mają po górach i pastwiskach zioła i krzewy w miodowe soki obfite, jakich inne polskie prowincje nie mają. Należy tylko do obywateli przykładać troskliwość w ułatwianiu karmu dla pszczół w pasiekach, to jest rozmnażając najwięcej w obrębie pasiek roślin, jak to: melisę, bez wszelaki, akację żółtą i białą, łatwo się w Podolu przyjmujące i drzewo lipowe. Dobrą byłoby i pożyteczną rzeczą, aby Podolanie przejęli od Wielkopolanów sposób, zamiast wybijania, kurzeniem przepędzania pszczół z ula pełnego prawie w próżny, to jest tylko patoką w woszczynie zasilonego ile im na przzimowanie potrzeba.

Pastwiska bujne, suche, zdrowe i pokarmne trawy, szczególnie się do pięknego pobytu owiec i ich wzrostu przykładają. Gubernie chersońska i katerynosławska wiele dostarczają pierwiastkowych tryksów, dokąd piękne stada owiec z Hiszpanii przez łaskawie nam panującego Aleksandra na sprzedaż po miernej cenie, dla umiających korzystać z tak wielkiego dobra poddanych, są sprowadzone, można też nabyć wyborowego gatunku owiec u Szwabów ze Szwabii kosztownie w gubernie rzeczono opieką tronu przeniesionych“ [60, s. 81—83].

Porównując przytoczony opis z uprzednio omawianym opisem i wskazaniami Czackiego dla zagospodarowania Podola i Pobereża stwierdzić można zbieżność obserwacji i wniosków. Poza tym ogólnym opisem Marczyński zajmuje się pokrótce opisem głównych rzek Dniestru i Bohu (4 str.), morfologią i glebami Podola (2 str.), klimatem (1 str.) i lasami (1 str.). Ponadto każda monografia powiatu poprzedzona jest krótką charakterystyką gleb i ukształtowania powierzchni.

Marczyński był zdecydowanym zwolennikiem poddaństwa chłopów, chociaż deklarował się jako zwolennik ustawowego uregulowania tej sprawy. Spędził on większą część swego życia wśród szlachty podolskiej i będąc od niej zależny, w pełnieniu swych obowiązków, wysławiał w swej pracy jej dobry stosunek do chłopów. Będąc jednak dobrym obserwatorem widział nędzę i ucisk, jakiemu chłopci podlegali. Toteż nieraz w pracy Marczyńskiego uwagi na temat życia chłopów zaprzeczają temu, co pisał na poprzednich stronicach.

Tak np. Marczyński dla zobrazowania położenia chłopów przytoczył mowę dożynkową jednego z właścicieli ziemskich Ignacego Scibora-Marchockiego, podając ją jako swoją:

„O jakże miło jest patrzeć na wieśniaka w jego ochędźnej chatce w pośród rodu kochającego cnotę. Na to wejrzenie odradza się w sercu nowe sprawiedliwości uczucie. Daleki od owych zepsutych miast, których mieszkańcy nie umieją i nie chcą oprzeć się namiętnościom, serce

rolnika jest tak czyste jak strumień, z którego pragnienie swoje gasi. Cała umiejętność rolnika na tym się zaczyna i kończy, kochać Boga, płacić monarsze podatki i pracować bez szemrania dla powszechnego dobra“ [60, s. 133].

W innym jednak miejscu obserwacje autora zadają jawną kłam tej sielance:

„Pożywieniem rolnika podolskiego mieszkającego nad Dniestrem jest chleb z kukurydzy, a w głąb Podola żytni, krupy i ogrodnina, mianowicie kapusta, buraki, kartofle i ogórki. Mięso i ryba chyba w do-
roczne uroczystości są jemu znane*. Podatki, odzież, obuwie ułatwia rolnik z urodzaju drzew owocowych i z płodów ziemi. Odzienie jego jest kozuch lub siermięga“ [60, s. 144].

Panegiryki ku czci monarchy panującego i szlachetności szlachty okolicznej, które mieszają się na kartach tej ciekawej książki z trafną obserwacją i rzeczowym podejściem do wielu zagadnień, obniżają znacznie jej wartość.

Chociaż jednak idee polityczne i ekonomiczne autora nie były postępowe, a wyraźnie odzwiedlały wsteczne zapatrywania podolskiej szlachty, chociaż wiele jest w książce sprzeczności i niekonsekwencji, to jednak ze względu na to, że autor poza opisem starał się wykazać wpływ środowiska geograficznego na stan rolnictwa i ludności kraju praca ta stanowi w sumie ciekawy przyczynek na drodze formułowania się geografii gospodarczej.

W cztery lata po ukazaniu się pracy Marczyńskiego wyszła w Lublinie „Statystyka województwa lubelskiego“ napisana przez Ignacego Lubowieckiego [53] prezesa Komisji Województwa Lubelskiego.

Ze wszystkich opublikowanych w okresie Królestwa Polskiego monografii regionalnych, praca Lubowieckiego najbliższa jest swym charakterem i ujęciem zagadnień monografii geograficzno-gospodarczej.

Niewiele jest w niej wypowiedzi o charakterze teoretycznym, czy metodologicznym, układ materiału jednak i ujęcie poszczególnych zagadnień pozwala wnioskować o poglądach ekonomicznych i filozoficznych autora. Praca pisana jest bowiem konsekwentnie i przy opisach poszczególnych zjawisk autor wybija te ich cechy, które — jego zdaniem — mają szczególne znaczenie dla całokształtu gospodarki województwa.

Lubowiecki był przeświadczony o decydującym wpływie czynników przyrodniczych na gospodarkę, a szczególnie na rolnictwo. Tym przekonaniem dał wyraz w rozdziale poświęconym rolnictwu:

* Podkreślenie M. F.

„Stan rolnictwa nie podnosi się znacznie, bo natura przychodząc w pomoc glebie wynagradza dostatecznie pracę rolnika. Powierzchnia pokryta jest ziemią urodzajną. Potrzeba nie wzbudza chęci szukania pomocy w industii i probowania nowych sposobów; dlatego to starożytny zwyczaj gospodarowania nie jest w tym województwie zmieniony. Jest to także przyczyną, że dobra ziemia dobrze, podlejsza źle uprawiana, a zła zupełnie opuszczona bywa. Dowodem tej ostatniej bywa nędza rolnika wzbudzająca litość i oburzenie przyjaciela rolnictwa, ta, jakkolwiek każdemu dostrzec się daje, nie pochodzi jednak z przyczyny zupełnej nieurodzajności ziemi, ale raczej z braku oświaty i przemysłu“ [53, s. 32 - 33].

Tak więc dla Lubowieckiego — dobre warunki naturalne, urodzajna ziemia były przyczyną zacofania ekonomicznego i technicznego w województwie lubelskim. Wychodząc z założenia o różnicującym wpływie gleb na poziom i rozwój gospodarki, Lubowiecki poprzedził opis stanu rolnictwa krótką geografiją gleb. Rozdział „Gatunki ziemi“ obejmuje dwie stronicie tekstu. Lubowiecki rozróżnia: ziemię czarną (powiat zamojski), glinki, popielatki tłuste i sapowate, borowiny i rędziny (powiat kazimierski), ziemie piaszczyste i żwirowate (powiat lubartowski), glinki i płowizny (powiat lubelski).

Po rozdziale o glebach Lubowiecki na kilkunastu stronicach zajmuje się zagadnieniami upraw rolnych i prac polowych. Zwraca on przy tym uwagę na wpływ klimatu, zajmuje się szczegółowo terminarzem robót polowych, tłumacząc go warunkami klimatycznymi danej okolicy. Kilka stronic poświęconych jest omówieniu techniki upraw rolnych, opisowi używanych ówczesnie narzędzi, przy czym autor podkreślił zależność między jakością gleby a używanymi powszechnie w danym okręgu narzędziami.

Rozmieszczenie upraw rolnych — dokładnie zresztą opisane przez autora — było więc dla niego przede wszystkim funkcją gleby i klimatu, a później dopiero — stosunków społecznych.

Wprawdzie Lubowiecki widział różnicę w uprawie poszczególnych zbóż przez szlachtę i chłopstwo, nie wyciągnął jednak z tych spostrzeżeń dalszych wniosków. Tak więc pisząc o uprawie pszenicy stwierdził:

„W województwie lubelskim, są nawet okolice, w których łąny pszeniczne wyrównywiają łąnom żytnim, lecz to tylko co do dworów. Włościanie bowiem mało sieją pszenicy, natomiast więcej żyta, jęczmienia i tatarski“ [53, s. 33]. Na tym stwierdzeniu jednak sprawa się kończy, a w dalszym ciągu pracy podkreślona jest rola czynników przyrodniczych.

Również w części regionalnej monografia odbiega od dotychczasowych opracowań. Wprawdzie podobnie do innych autorów Lubo-

wiecki podał kilkunastu charakterystyki miast, nacisk jednak w tych charakterystykach położony był nie na historię, zabytki i pałace magnatów, lecz na gospodarczy profil miasta i na zajęcia ludności. Typowa dla całości pracy Lubowieckiego jest charakterystyka Biłgoraja:

„Miasto Biłgoraj zamieszkałe przez samych prawie sitarzy, którzy obszerny handel wyrobami swymi po całej Polsce, Rosji, Węgrzech, Wołoszczyźnie, nawet i w krajach niemieckich prowadzą. Miasto to ma dwa kościoły parafialne murowane, ruski i łaciński z resztą z drzewa zbudowane, liczy mieszkańców 2945“ [53, s. 20].

Podobnie opisane były i pozostałe miasta województwa. W monografii swej Lubowiecki szczegółowo omówił przemysł województwa. Obok zwięzłych opisów pojedynczych zakładów przemysłowych zawiera ona ciekawą, dokładną statystykę zawodów Lublina. W części pracy poświęconej przemysłowi Lubowiecki nie wysunął żadnych wniosków, ani hipotez, ograniczając się jedynie do dokładnych opisów i zestawień statystycznych. Nie wypowiedział się również Lubowiecki w sprawach społecznych i politycznych. Zagadnienie stosunku dziedziców do chłopów pańszczyźnianych, kwestia regulacji bądź zniesienia pańszczyzny, pominięte zostały przez niego zupełnie.

Trudno przypuścić, aby wysoki urzędnik, jakim był wojewoda lubelski, a taką przecież funkcję sprawował Lubowiecki, nie miał zdania w sprawie tak palącej i powszechnie wszystkich zajmującej. Można przypuścić, że będąc zwolennikiem zniesienia pańszczyzny lub jej uregulowania, obawiał się, że akcentując swe poglądy w tej sprawie narazi się ziemiaństwu swego województwa.

Jest jedno sformułowanie w pracy Lubowieckiego, które by wskazywało na postępowość poglądów autora w tej sprawie. Jest nią uwaga o przyjacielu rolnictwa, którego oburza nędza rolnika. Z dalszych słów tej samej uwagi wynikałoby, że Lubowiecki widział podniesienie stanu rolnictwa w rozszerzeniu oświaty i w rozwoju przemysłu. Było to odbiciem ówczesnej polityki rządu Królestwa, której Staszic był jednym z inicjatorów i gorącym rzecznikiem.

Pracę Lubowieckiego można uważać w pewnej mierze za pierwszą w Polsce geografię rolnictwa, zawierającą pierwszy dokładny opis środowiska geograficznego regionu z punktu widzenia jego gospodarczego wykorzystania. Poprzednio omawiani autorzy: Czacki, Staszic, Marczyński skicowali jedynie to zagadnienie, Lubowiecki pierwszy ujął je szczegółowo w swej monografii województwa lubelskiego. I to jest chyba największa wartość jego pracy.

Obok Lubowieckiego jeden jeszcze wyższy urzędnik państwowy zajmował się w tym okresie opisywaniem niektórych okręgów Polski.

Był nim Wincenty Hipolit G a w a r e c k i, prokurator królewski przy Trybunale Cywilnym województwa płockiego. W ciągu 5 lat (1821 - 1826) ogłosił on następujące prace, wszystkie omawiające północną część Mazowsza: „Wiadomość o mieście Płocku“ [27], „Opis topograficzno-historyczny Ziemi Wyszogrodzkiej“ [28], „Opis topograficzno-historyczny Ziemi Dobrzyńskiej“ [29] i „Wiadomości historyczne miasta Pułtuska“ [30].

Były to wszystko raczej prace historyczne nie mające większego znaczenia dla geografii gospodarczej. Element geograficzny i ekonomiczny był w nich uwzględniony w znikomym stopniu. Tak np. w „Opisie topograficzno-historycznym Ziemi Wyszogrodzkiej“ na 77 stronicach druku opis geograficzny zajmuje niecałą stronicę. Świadczy on wprawdzie o rozumieniu przez G a w a r e c k i e g o łączności, jaka zachodzi między środowiskiem geograficznym, położeniem geograficznym a gospodarką okręgu, lecz stanowi zbyt szczupły materiał, by można na jego podstawie kwalifikować pracę do rzędu geograficzno-gospodarczych. G a w a r e c k i poświęcił opisowi geograficznemu Ziemi Wyszogrodzkiej tylko trzy zdania:

„Położenie tej ziemi jest w samych równinach gruntu urodzajnego, a najszczególniej do siewu pszenicy i jęczmienia zdatnego; w ogólności uważając ziemi tej na żyznych pastwiskach nie zbywa, przez co właściciele dóbr ziemskich liczne trzody inwentarza rogatego wychowywać są w stanie, wreszcie korzystne położenie ziemi tej nad Wisłą, ułatwia znacznie handel zbożowy, jedynym źródłem utrzymania się jej mieszkańców będący. Niedostatek drzew — szczególnie do budowli uczuwać się daje, bowiem lasy, jakie niegdyś w tej ziemi znajdować się mogły, dla dobroci gruntu wytrzebione zostały. Są wprawdzie gaje przy wsiach, lecz te bardziej ku ich ozdobie nie zaś pożytkowi służą“ [28, s. 7].

„Dawniej popisy rycerstwa Ziemi Dobrzyńskiej na polach pod tym mili kwadratowej.

W „Opisie Ziemi Dobrzyńskiej“ znajduje się opis miasta Lipna bardziej ekonomiczny niż historyczny:

„Dawniej popisy rycertsaw Ziemi Dobrzyńskiej na polach pod tym miastem odbywały się, podobnie i sejmiki, rzeczką przy nim płynącą może być spławiane drzewo, wnosić by można, iż będąc blisko Wisły i granicy pruskiej znaczny handel prowadzić powinno, gdy tymczasem z przyczyny braku fabryk, małej ludności targów zwyczajnych nawet nie bywa, i obywatele z pobliza zboże do innych miast wywozić muszą. Z przywileju króla Władysława Jagiełły widać, iż miasto Lipno miało znaczną rozległość“ [29, s. 53].

Oba te przytoczone opisy są jedynymi, jakie z zakresu geografii ekonomicznej znaleźć można w pracach G a w a r e c k i e g o.

Omówione dotychczas prace monograficzne wyszły spod pióra praktyków a nie naukowców. Lachnicki, z pochodzenia ziemianin, zajmował się dziennikarstwem. Marczyński był proboszczem na Podolu, Lubowiecki — wyższym urzędnikiem administracji cywilnej, a Gawarecki — wyższym urzędnikiem sądownictwa. Tłumaczy to i usprawiedliwia wiele braków i niedociągnięć metodologicznych w pracach wymienionych autorów.

Dzieła statystyków niemieckich nie były jeszcze tłumaczone na język polski. Wykłady statystyki wprowadzone zostały do szkół wyższych dopiero w czasach Księstwa Warszawskiego (Szkoła Główna Prawa i Administracji) i Królestwa Polskiego (Uniwersytet Warszawski). Wątpliwe, by treść tych wykładów mogła w jakiś pośredni sposób dotrzeć do Wilna czy Kamieńca Podolskiego, tym bardziej, że wykładający nie ogłosili żadnych podręczników ani prac.

Jedyne drukowane i bardziej dostępne materiały w owym czasie to omawiany już konspekt Stawiarskiego i broszura Staszica. Praca Staszica rozeszła się szeroko po kraju, budząc żywą polemikę i odgłosy, można też sądzić, że była ona znana wszystkim omawianym autorom, wspomina o niej zresztą Marczyński, musieli ją chyba czytać Lubowiecki, Lachnicki i Gawarecki; natomiast praca Stawiarskiego, nawet jeżeli była im znana to pozostała bez wpływu na ich monografię. Z szeroko zakrojonego programu Stawiarskiego uwzględnili one jedynie wąski jego wycinek: geograficzno-gospodarczy, odrzucając cały balast informacji politycznych, religijnych, skarbowych i historycznych. Statystyka w ujęciu Lachnickiego, Marczyńskiego czy Lubowieckiego różniła się znacznie od statystyki w ujęciu Stawiarskiego i przypomina o wiele bardziej ujęcie Staszica.

Na geograficzno-gospodarczy charakter omawianych opisów regionalnych mogły mieć również wpływ drukowane uprzednio prace geograficzne polskie i obce. Zarówno Büsching tłumaczony dwukrotnie na polski, jak Wyrwicz i Siarczyński byli autorami znanymi i rozpowszechnionymi. Wpływy opisu büschingowskiego dają się zauważyć w pracy Lachnickiego, bardzo silnie występują one w monografiach Gawareckiego. O zasługach Wyrwicza, traktując go zresztą jako statystyka, pisze Marczyński.

Szukając wytłumaczenia dlaczego te pierwsze monografie dzielnicowe wyszły spod pióra nie naukowców trzeba zwrócić uwagę na dwa fakty w znacznej mierze tłumaczące to zjawisko.

Po pierwsze: istniała w tym okresie w kraju potrzeba takich prac. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że drukarnie stały otworem dla każdego, kto by chciał coś z zakresu napisać.

Po drugie: nie było w tym okresie w Polsce własnej szkoły statystycznej czy geograficznej, która by grupowała naukowców, mogących podjąć tego rodzaju prace, nie było po prostu fachowców. Nieliczni, jak *Stawiański*, *Surowiecki*, zajęci byli opracowywaniem statystyki całości ziem polskich.

Wydaje się więc zrozumiałe, że publikowali prace ci, którzy stosunkowo najlepiej rozumieli ich potrzebę i mieli stosunkowo najwięcej danych do ich napisania, przedstawiciele administracji terenowej.

Jeżeli więc ich prace wykazują i muszą wykazywać wiele braków teoretycznych i metodologicznych, to jednak odzwierciedlały one potrzeby terenu i siłą faktu skierowane były na zagadnienia najbardziej ten teren nurtujące.

Tym można tłumaczyć tak szczegółowe opisy techniki upraw rolnych i terminarza robót polowych w jednym z najważniejszych rolniczych województw polskich, które opisywał *Lubowiecki*; tym również można tłumaczyć szczegółowe uwagi *Marczyńskiego* o pszczelarstwie i sadownictwie na Podolu.

Toteż znaczenie omawianych prac leży nie w ich wartości teoretyczno-metodologicznej, która nie była i nie mogła być w ówczesnych warunkach wysoka. Leży ono przede wszystkim w ich pionierskim charakterze i w tym, że będąc silnie związane z opisywanymi okręgami, uwzględniały ich specyfikę, odzwierciedlały ich problemy i łącząc elementy statystyczne, geograficzne i ekonomiczne dały pierwsze, surowe jeszcze próby, regionalnych monografii geograficzno-gospodarczych.

Wartości tych trudno się doszukać w stosunkowo licznych opisach województw, zamieszczanych w latach 1823-1829 w różnego rodzaju kalendarzykach.

Na opisy te jednak należy zwrócić uwagę z kilku powodów. Przede wszystkim kalendarze były w owym okresie najbardziej rozpowszechnionymi drukami, rodzajem encyklopedii podręcznej, i zawarte w nich wiadomości docierały do znacznie większej liczby czytelników niż podręczniki lub inne książki naukowe. W pewnej mierze więc poziom wiadomości zamieszczanych w kalendarzach obrazował przeciętny poziom wiadomości w danej dziedzinie. Stąd też wydaje się, że z opisów zamieszczonych w kalendarzach można wnioskować o przeciętnym stanie wiedzy geograficznej i statystycznej w społeczeństwie.

Stwierdzić trzeba, że opisy kalendarzowe objęły o wiele większy obszar Królestwa niż monografie. Monografie bowiem opisywały jedynie województwo lubelskie i niektóre części województwa mazowieckiego, a w kalendarzach ukazały się opisy województw: sandomierskiego (81), kaliskiego (82), mazowieckiego (83), krakowskiego (85), lubelskiego (84), a więc prawie całego kraju.

Opisy te, zawierające nieraz bardzo wiele wiadomości nie mają wartości naukowej. W żadnym z opisów anonimowi autorzy nie próbują nawet wyjaśnić opisywanych faktów.

Na opisach tych bardzo wyraźnie ciąży jeszcze stara szkoła opisu geograficzno-historycznego. Tak np. w opisie województwa mazowieckiego, obejmującym 44 stroniczki druku in 32° informacje historyczne zajmują przeszło połowę tekstu, bo około 24 stron. Informacje podawane są przeważnie bez żadnego porządku metodycznego. W tymże opisie województwa mazowieckiego układ materiału jest następujący: rys historyczny administracji, herb i historia miasta, podział administracyjny województwa, fizjografia i ludność, miasta i folklor, folklor i rolnictwo, miasta ich fizjografia i historia, pamiątki i pałace, miasta i ich zatrudnienie. W opisach pozostałych województw zagadnienia są podobnie pomieszane.

Sądząc z opisów zamieszczonych w kalendarzach popularne wyobrażenia o geografii i statystyce nie odbiegały jeszcze wiele od połowy XVIII w., kiedy to S. D u n c z e w s k i drukował w kolejnych kalendarzykach opisy geograficzno-historyczne dawnej Rzeczypospolitej [17 i 18].

W wydawanych w tym okresie podręcznikach geografii powszechnej trudno dopatrzeć się postępu w stosunku do podręczników K. W y r w i c z a i F. S i a r c z y ń s k i e g o, przeważnie były to publikacje na niższym poziomie o wyraźnie opisowo-statystycznym nastawieniu. Tendencje opisowe wzmożyły się wyraźnie wraz z tłumaczeniem na język polski prac B. D. S t e i n a i coraz to silniejszym przenikaniem wpływów autorów niemieckich i francuskich. Na zachodzie odpowiadały one wzmożonemu zapotrzebowaniu rozwijającej się burżuazji przemysłowej, żądającej szczegółowych i dokładnych informacji o innych krajach, jako o potencjalnych rynkach zbytu lub źródłach surowców. Szczegółowe opisy geograficzno-statystyczne oparte na dokładnej znajomości kraju, na inwentarzach, spisach i ankietach dały podstawę dla późniejszego rozwoju geografii ekonomicznej w tych krajach. Tendencje opisowe przeniesione do Polski, gdzie brak było podstawowych wiadomości o gospodarce kraju, gdzie istniały jedynie projekty ankiet i spisów, z których ani jeden nie został urzeczywistniony, spowodowały jedynie wzmocnienie dawnych kierunków historyczno-opisowych i przyczyniły się w zakresie geografii powszechnej do zahamowania prób wyjaśnienia zjawisk zapoczątkowanych przez W y r w i c z a i S i a r c z y ń s k i e g o.

Nie miały też wartości i znaczenia dla późniejszego rozwoju geografii ekonomicznej wydawane w tym okresie geografie Królestwa Polskiego. Było ich zresztą bardzo niewiele. P l e b a ń s k i w swej bibliografii notuje ich pięć, w czym dwie, obejmujące całość ziem dawnej Rzeczypospolitej.

Najbardziej znana „Geografia Królestwa Polskiego i wolnego m. Krakowa“ Wojciecha Politońskiego [100] była oparta na uprzednio publikowanych pracach, nie wносиła nic nowego do znajomości kraju i może być uważana za przykład bezwartościowego nagromadzenia informacji.

Niewiele też do rozwoju polskiej myśli geograficzno-ekonomicznej wnosi praca Stanisława Platera „Jeografia wschodniej części Europy“ [92] wydana we Wrocławiu w r. 1825. Ma ona charakter kompilacyjny, a pod względem metodologicznym nie wychodzi poza opis statystyczny. Należy jednak zwrócić uwagę na inne strony pracy S. Platera, stawiające ją ponad poziomem współczesnych jej opracowań geograficznych.

Tak więc S. Plater wyodrębnia Ukraińców (nazywając ich zresztą Rusinami), jako równorzędnych Polakom i Rosjanom, przy czym w rozdziale poświęconym Galicji rozróżnia cyrkuły polskie i ruskie. Do cyrkułów ruskich zalicza: lwowski, przemyski, żółkiewski, złoczowski, brzeżański, samborski, stryjski, stanisławowski, kołomyjski, tarnopolski, i czortkowski. Jest to bodaj pierwsze w geografii polskiej wydzielenie okręgów zamieszkałych przez ludność ukraińską.

Książka S. Platera jest również pierwszą geografiją Polski, zawierającą obok opisu Królestwa Polskiego, Poznańskiego, Galicji, ziem dawnej Rzeczypospolitej położonych na wschód od Bugu (autor określa je jako „prowincje polsko-rosyjskie“), Łotwy i Estonii (nazwane przez Platera prowincjami niemiecko-rosyjskimi), także opis Prus Wschodnich, Prus Królewskich i całego Śląska.

Dzięki jednakowemu układowi materiału we wszystkich rozdziałach i starannemu jego doborowi praca Stanisława Platera jest dobrym źródłem informacji o ówczesnym stanie ziem polskich, litewskich, białoruskich, ukraińskich, łotewskich i estońskich.

SFORMUŁOWANIA TEORETYCZNE FRYDERYKA SKARBKA

Lata 1815 - 1830 były w procesie formowania się polskiej geografii ekonomicznej okresem dalszego rozwoju myśli teoretycznej. Na ten okres właśnie przypada bogata i różnorodna działalność naukowa Fryderyka Skarbka. Powołany w r. 1818 na katedrę ekonomii politycznej Uniwersytetu Warszawskiego, pozostał na niej aż do zamknięcia Uniwersytetu w r. 1831. W pierwszych latach swej pracy na Uniwersytecie prowadził Skarbek zastępczo wykłady ze statystyki, których program opublikował następnie w r. 1822 w Pamiętniku Warszawskim jako rozprawę pt. „Teoria statystyki“ [117].

„Statystyka — według Skarbka — jest to opis obecnego stanu pewnej mniej więcej rozległej przestrzeni ziemi siedliskiem narodu będącej“ [117, s. 236]. Opis nie oznaczał dla Skarbka nagromadzenia bez wyboru wszystkich faktów, lecz na podstawie naukowej selekcji, takie zgrupowanie jednorodnych zjawisk, które by umożliwiło ich analizę i wyciągnięcie wniosków. Wyjaśnia to obszernie Skarbek w dalszym ciągu swej rozprawy:

„Jeżeli statystyka jest opisem stanu, w którym się pewne państwo, pewna przestrzeń ziemi, w jakim danym czasie znajduje, należy tedy w niej objąć to wszystko, co w kolei czasów zmieniać może, oddalić z niej to wszystko, co tejeż zmianie nie podlega. Przez zmianę nie rozumiemy tutaj przekształceń i przemian, które się w głębi ziemi lub na jej powierzchni skutkiem działań natury zdarzają, lecz te szczególnie co woli i pracy ludzkiej są skutkiem. Gdyby statystyka obejmowała opisy rzeczy i stosunków, żadnej zmianie w długim przeciągu czasów nie podlegających, natenczas by ona od razu do najwyższego stopnia doskonałości doszła, bo by tylko zależała na dokładnym opisie tego, co dostrzeżonym być może, i co zawsze w jednakowym stanie zostaje. Lecz statystyka obejmować właśnie powinna w sobie obraz trafny tych wszystkich przedmiotów, okoliczności i stosunków, które ustawicznym zmianom podlegają. Śledząc nieustannie wpływ i skutki przebiegłości i przemysłu, równie jak i namiętności i niedorzeczności człowieka, powinna okazać z jednej strony to, co ręka i umysł jego buduje, a z drugiej to co obala i niszczy“ [117, s. 241]. Tak więc według Skarbka „Statystyka jest więc tedy właściwie nauką zmian w układzie towarzy-

skim zachodzących; jest to znikomy obraz zasilków i potrzeb, potęgę lub niemocy, bogactwa lub nędzy państw i ludów“ [117, s. 242].

S k a r b e k był pierwszym uczonym, który widząc w statystyce naukę o społeczeństwie, podszedł do niej nie od strony inwentaryzacji, lecz od strony zmian, jakie ustawicznie zachodzą w społeczeństwie ludzkim. Wykształcony i wnikliwy ekonomista rozumiał, że zmienność jest zasadniczą cechą stosunków społecznych, uważał więc, że statystyka powinna ujmować i określać właśnie zmienne elementy w ich rozwoju i przemianach. I w tym właśnie stanowisko S k a r b k a wydaje się być bliskie dzisiejszemu naszemu pojmowaniu geografii ekonomicznej.

S k a r b e k nie poprzestał na tym ogólnym zdefiniowaniu statystyki, lecz wytyczył także jej granice od strony nauk sąsiednich: geografii i historii. W przeciwieństwie do dotychczasowych prób mechanicznego podziału tematyki między statystykę a inne nauki wprowadził on rozumową podstawę klasyfikacji. Statystyka — według niego — winna zajmować się różnymi zagadnieniami w miarę tego i o tyle tylko, o ile są one potrzebne do wyjaśnienia i zrozumienia zmian, zachodzących w gospodarce kraju.

„...to wszystko co tym zmianom nie podlega — pisał S k a r b e k — o tyle tylko od niej (statystyki — M. F.) należeć może, o ile niezbędne jest potrzebne ażeby wytłumaczyć przyczyny rzeczy i okoliczności zmianom podlegające. Jeżeli np. mieścimy w statystykach opisy geograficzne, topograficzne i geologiczne, czynimy to nie dlatego, iż te szczegóły do statystyki właściwie należą, lecz dlatego aby wytłumaczyć przyczynę zamożności kraju, aby okazać źródła, z których zamożność jego wypływa i płody jemu właściwe pochodzą“ [117, s. 242].

Granica więc między geografją (a ściślej rzecz ujmując geografją fizyczną) i statystyką, taką jak ją ujmował S k a r b e k, nie dzieli przedmiotów badań między jedną a drugą naukę, lecz przebiega poprzez nie. Statystyka zajmuje się więc problemami środowiska geograficznego o tyle, o ile tłumaczą one i wyjaśniają zagadnienia gospodarcze, pozostawiając geografii ich istotę i dokładne badanie. Zastosowany przez S k a r b k a podział jest więc podobny do przyjętego dzisiaj dla geografii fizycznej i geografii ekonomicznej.

S k a r b e k wyraźnie chronił statystykę przed zbytnim historycyzmem:

„Wszystko to, co się tyczy czasów zeszłych i dawniejszego położenia i stanu państwa nie należy do statystyki lecz do podań historycznych, które tyle tylko tę naukę obchodzą, ile się do nich odwoływać potrzeba, aby stosunki i przyczyny obecnego położenia rzeczy pojąć i dobrze zrozumieć można“ [117, s. 236].

Rozumowanie powyższe można zastosować i dziś do geografii ekonomicznej.

Uważając wreszcie statystykę za naukę pomocniczą nauki gospodarstwa narodowego (tak nazywał Skarbek ekonomię polityczną) widział on konieczność oparcia się statystyków na zasadach ekonomii, by utrzymać naukowy charakter tej gałęzi wiedzy:

„Chcąc tedy pewne nauki statystycznej naznaczyć granice i uniknąć tego, aby ona nie była zbiorem wszelkich wiadomości, które nie dozwolą rozróżnić jej od geografii i historii, wypada nam ograniczyć się w żądaniu naszym względem celu i przeznaczenia tej nauki. Najłatwiej podobno do tego trafimy, gdy statystykę jako posiłkową naukę gospodarstwa narodowego uważać i opisu zmian i podań na toż gospodarstwo wpływ mających w niej szukać i po niej żądać będziemy. Dlatego życzyć by należało, ażeby każdy zajmujący się układem dzieł lub podań statystycznych, biegłym był w głównych zasadach nauki gospodarstwa narodowego; nie można bowiem spodziewać się nawet ażeby praca jego zawierać miała to wszystko co najmocniej pomyślność narodową obchodzi, lub co niedoli powszechnej jest przyczyną, jeżeli sam nie wie, czemu przypisać ma stan potęgi i bogactwa, lub niemocy i nędzy kraju, który opisuje“ [117, s. 242 - 243].

Po raz pierwszy w piśmiennictwie polskim spotykamy się z tak jasno sformułowaniem postulatem oparcia badań statystycznych na podstawach ekonomii politycznej, postulatem, który i dziś w pełni ma zastosowanie w geografii ekonomicznej. Na drodze od statystyki do geografii ekonomicznej praca Skarbka jest dziełem przełomowym, sformułowane przez niego zasady statystyki niewiele już miały wspólnego z dotychczasowym ujmowaniem statystyki — wystarczy je choćby porównać z programem statystycznym Stawiarskiego, za to bardzo bliskie są dzisiejszemu pojmowaniu geografii ekonomicznej.

Pod względem zakresu przedmiotu Skarbek podzielił statystykę na ogólną i szczegółną. Podział ten przeprowadził na zasadzie geograficznej:

„Statystyka ogólna obejmuje opis stanu gospodarstwa narodowego wszystkich krajów, wskazuje ich związki i stosunki między sobą, i z obecnego ich położenia wnioski względem ich przyszłego bogactwa i potęgi lub ubóstwa i niemocy czynić pozwala. Jej zawodem jest cała kula ziemiska, szuka ona po niej błogiej i hojnie od natury uposażonej ziemi, która w łonie swoim zawiera nadzieje przyszłego bogactwa i szczęścia ludzi, którzy by na niej osiedli, zastanawia się nad tymi krainami, które zdają się nie wystarczać na wyżywienie i utrzymanie ludzi w niej zasiedlonych i łączy nadzieję pomyślności tamtej z widokami zaradzenia niedoli tych ostatnich. Kreśli zajmujący obraz bogactw, które natura na powierzchni ziemi rozsiała i w jej łonie zataić, lub w głębi wód ukryć chciała, i okazuje przy tym w odcieniu co ludzie czynią, aby się samo-

chcący dobroczynnych darów przyrodzenia pozbawić, jakie oni przeszkody wrodzonej przenikliwości człowieka i przemysłowi jego stawiają. Okazuje zasmuconemu nad niezgodą narodów przyjacielowi ludzkości, że świat cały dla wszystkich ludzi otworem stoi, że natura nie wzniosła nigdzie nieprzystępnych granic między ludźmi, że morza z szanującą względnością słabe budowy człowieka po wszystkich częściach ziemi roznoszą i że same powiewy w harmonijnym porządku kołysanego powietrza żaglami jego kierują; lecz obok tego wylicza morza, rzeki i góry przeciwko przeznaczeniu swemu granicami ludów będące, kreśli idealne linie po całej kuli ziemskiej, u których się przemysł człowieka w korzystnych zabiegach swoich zatrzymać musi i wytyka te wały, te mury i te warownie, przez które tylko złoto albo krew przeprowadzić może. Przebiegając uwagą szczęśliwsze narody wylicza ich usiłowania ku przyspieszeniu powszechnego udoskonalenia czynione, i stawia innym na wzór te ich instytucje, za pomocą których do pomyślności doszły.

Statystyka szczególna, w mniej obszernym działając obrębie, zajmuje się jednym tylko krajem, który jej badań wyłącznym jest przedmiotem. Zbierając w nim wszelkie bogactwa narodowego pierwiastki, wskazuje obywatelowi co czynić powinien, jeżeli własną zamożnością kraju pomnożyć chce dostatki“ [117, s. 237 - 238].

Tak więc statystyka szczególna była w ujęciu F. S k a r b k a czymś pośrednim między ekonomiką a geografią ekonomiczną jednego kraju, a statystyka ogólna czymś pośrednim między ekonomiką porównawczą a geografią ekonomiczną świata.

W powyższych bowiem sformułowaniach zawarte są elementy tak ekonomiki, jak i geografii ekonomicznej i trudno byłoby skarbkowską statystykę „bez reszty“, do którejś z tych nauk włączyć. F. S k a r b e k bowiem tyleż wagi przykładu do opisu stanu gospodarstwa narodowego, porównania gospodarki poszczególnych państw, omówienia zachodzących między nimi związków, a więc do zagadnień ekonomiki, ile do szczegółowego wyjaśnienia roli środowiska geograficznego w gospodarce tak jednego kraju, jak i całej kuli ziemskiej, a więc do zagadnień par excellence geograficzno-gospodarczych.

Tak ważne dla geografii ekonomicznej zagadnienia rozmieszczenia produkcji nie były przez F. S k a r b k a podjęte w statystyce szczegółowej, natomiast wydaje się, że za próbę ujęcia tego zagadnienia w statystyce ogólnej, uważać można sformułowanie o „kreśleniu linii idealnych, u których się przemysł człowieka w korzystnych zabiegach swoich zatrzymać musi“.

Dwoisty charakter skarbkowskiej statystyki, łączącej w sobie elementy ekonomiki i geografii ekonomicznej, zaznaczył się bardzo wyraźnie w artykule „Obraz statystyczny Anglii“ [118], który, jak sam F. S k a r b e k

to wyraźnie stwierdził, służyć ma za „przykład zastosowania zasad teorii statystyki“ [117, s. 246]. W artykule tym podał F. S k a r b e k opis środowiska geograficznego Wielkiej Brytanii, wprawdzie dość powierzchowny, lecz uwzględniający jego znaczenie w gospodarce kraju. Pisał on np. o klimacie, że: „jakkolwiek zmienny i wilgotny, jest jednakże umiarkowany: zima ani zbyt tęga, ani długotrwała; lato często bardzo gorące; strefa ta sprzyja szczególnie hodowaniu owiec, lecz nie jest przez dość długi przeciąg czasu jednostajnie ciepłą, aby się uprawą szczepu winnego zajmować można“ [118, s. 247]. Dość podobnie opisywał Szkocję: „Szkocja w południowo-zachodniej części ma urodzajne równiny; uprawa pszenicy udaje się aż do 57° szer. pn. Powietrze czyste i mniej wilgotne jak w Anglii. Północna zaś część górzysta i nieurodzajna, gdzieniegdzie tylko do uprawy jęczmienia i owsa zdalna. Blisko połowa całej powierzchni składa się z nieużytków. Wyspy przyległe skaliste i nieużyteczne pod względem rolniczym. Ważny jest kanał Glasgowski Szkocję w poprzek przedzielający i morze północne z morzem Irlandii łączący, tudzież drugi Kaledońskim zwany, który dla większych nawet okrętów jest splawny“ [118, s. 247].

Takie ujęcie zagadnienia środowiska geograficznego, zgodne z wyłożonymi w „Teorii statystyki“ zasadami było niewątpliwym krokiem naprzód w piśmiennictwie polskim na drodze ku geografii ekonomicznej. W tym samym jednak artykule, w którym charakterystyka środowiska geograficznego miała wyraźnie geograficzno-gospodarczy charakter, to charakterystyka gospodarki Anglii była całkowicie pozbawiona cech geograficznych. S k a r b e k podał dość dokładne dane dotyczące produkcji wg poszczególnych gałęzi gospodarki, omówił ekonomiczne warunki rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu, zupełnie jednak pominął zagadnienia rozmieszczenia przemysłu i ludności. Takie traktowanie zagadnień jest już typowe dla ekonomiki opisywanego kraju, a nie dla jego geografii ekonomicznej.

Szeroki zakres, w jakim S k a r b e k uwzględniał w swych pracach środowisko geograficzne i jego rolę w rozwoju gospodarki, wynikał, jak można sądzić z jego pism i życiorysu, nie tyle z zainteresowań geograficznych, ile z głębokiego przemyślenia teoretycznych problemów ekonomicznych.

Przyroda wraz z pracą i kapitałem była dla S k a r b k a twórcą i źródłem bogactwa narodowego. Stąd też poświęcał on przyrodzie — środowisku geograficznemu wiele uwagi nie tylko w swych pismach statystycznych, lecz w większej jeszcze mierze w pismach ekonomicznych. Środowisko geograficzne jako całość, a nawet poszczególne jego elementy, interesowały S k a r b k a przede wszystkim i jedynie z uwagi na ich rolę w gospodarce kraju, przy czym, należy stwierdzić, że S k a r b

kowi o wiele bardziej zależało na wyprowadzeniu ogólnych sformułowań teoretycznych aniżeli na badaniu konkretnych wypadków.

Te ściśle teoretyczne zainteresowania Skarbka i dążność do ogólnych sformułowań w zakresie stosunków między środowiskiem geograficznym a gospodarką zaznaczyły się najwyraźniej w ostatniej jego pracy „Gospodarstwo narodowe stosowane“ [122] wydanej w r. 1860.

W pierwszej części tej pracy zatytułowanej „Znajomość kraju“ Skarbek, na kilkudziesięciu stronicach, omówił wpływ klimatu, rzek, rzeźby terenu, gleb i szaty roślinnej na gospodarkę kraju. Były to wyłącznie rozważania ogólne i teoretyczne, nie poparte ani jednym konkretnym przykładem.

Środowisko geograficzne, „dary przyrodzenia“, czy też „ziemia i sfera“, tak jak je Skarbek nazywał, sprowadzają się w dzisiejszym naszym pojęciu do trzech tylko elementów środowiska geograficznego: klimatu, rzeźby terenu i wody:

„Jakkolwiek są liczne i rozmaite dary przyrodzenia — pisał Skarbek — uważając je wszelakoż jako pierwiastki bogactwa narodów, objąć je można pod następującymi trzema oddziałami, to jest: klimat, ziemia i woda“ [122, s. 396]. Bogactwa mineralne nie wchodzą w tak pojęte środowisko, a ziemia sprowadza się jedynie do ukształtowania powierzchni, w rzadkich wypadkach — do gleb.

Poglądy Skarbka na rolę środowiska geograficznego w rozwoju gospodarczym krajów i narodów były, jak to wynika z licznych wypowiedzi rozrzuconych w jego pismach, zbliżone najbardziej do stanowiska, które można dziś określić jako posybilistyczne. Uważał on mianowicie, że środowisko geograficzne nie decyduje o gospodarce ani o rozwoju społecznym w ogóle, lecz że posiada istotny, a niekiedy decydujący wpływ na poszczególne konkretne dziedziny życia gospodarczego i społecznego. Posybilizm Skarbka nie był zresztą konsekwentny i niejednokrotnie wypowiedzi dotyczące tego samego zagadnienia różnią się między sobą.

Tak np. w „Elementarnych zasadach gospodarstwa narodowego“ [116] w rozdziale zatytułowanym „Od czego zależy zdolność i sposobność do pracy krajowej“ Skarbek zajmując się wpływem klimatu na ogólny rozwój społeczeństwa wyciąga w końcu niedeterministyczne wnioski:

„Druga okoliczność, mająca wpływ na zdolność do pracy ludności krajowej, jest strefa ziemi, pod którą naród jest osiadły. Wielu pisarzy, a mianowicie Robertson w swojej historii Ameryki utrzymuje, iż klimat nie tak znaczny ma wpływ na różność zdolności i charakteru narodowego, jak się zwykle mniema; zgadzają się jednakże wszyscy na to, że zbyt wielkie gorąco i zimno wyjątkiem są w tej mierze i znaczną odmianę w siłach fizycznych i w władzach umysłowych ludzi pod gorącą

strefą lub przy biegunie północnym zamieszkałych przywodzą. Porównując stan bogactw, oświaty i przemysłowej czynności narodów nad Śródziemnym Morzem osiadłych, i tyle łatwości do handlu z położenia geograficznego posiadających, ze stopniem oświaty i bogactw państw, nadbrzeża Bałtyckiego Morza posiadających, nie można zaprzeczyć, iż pomijając ważniejszy może na zdolność do pracy wpływ innych okoliczności* i klimat znaczną jest przyczyną różnicy, którą w tym porównaniu spostrzeżemy; stąd wypada wniosek, że umiarkowana strefa ziemi najbardziej rozwinięciu zdolności fizycznych i moralnych narodu czyli ogólnej zdolności do pracy ludności krajowej sprzyja“ [116, s. 13 - 14].

Tak więc wpływ innych okoliczności był w końcu ważniejszy dla Skarbka, niż wpływ klimatu. Kilka stron dalej wymienił on owe „inne okoliczności“:

„Zły systemat gospodarstwa krajowego jest tedy ogólną przyczyną zmniejszenia narodowej zdolności do pracy przez to, że ludność krajową w samychże zasadach dotyka i na uszczerbek wystawia“ [116, s. 15].

W artykule „Dary przyrodzenia“ [120] omówił Skarbek wpływ klimatu na produkcję powtarzając w ogólnych zarysach poprzednio przytoczone rozważania i ilustrując je bardzo obszernymi przykładami, zaczerpniętymi z pracy *Le commerce au dix-neuvième siècle* wybitnego statystyka francuskiego Moreau de Jonnes. Końcowe wnioski Skarbka miały już jednak charakter deterministyczny:

„Wpływ klimatu na produkcję jest więc tak silny, iż staje się przyczyną różnicy wartości płodów na jednakowej przestrzeni gruntów wydawanych, którą następującymi liczbami wyrazić można: 20, 200, 252, 300, 750, 2020, 2092, 3000“ [120, s. 398].

Po raz trzeci powrócił Skarbek do zagadnienia wpływu klimatu na rozwój gospodarczy w dziele „Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego“ [121], wydanego w kilka lat po „Elementarnych zasadach gospodarstwa narodowego“.

W pracy tej rozdział „O darach przyrodzenia“ liczy 16 stron, a ponadto uwagi o roli środowiska geograficznego rozrzucone są w rozdziałach „O ludności“, „O związku i stosunku między trzema pierwiastkami bogactw narodowych zachodzących“ i wreszcie w rozdziale „O przemyśle narodowym“.

W tej właśnie pracy Skarbek stosunkowo wiele miejsca poświęcił szczegółowemu rozważaniu wpływu warunków naturalnych zarówno na poszczególne gałęzie gospodarki narodowej, jak i na rozwój ludności. W tej też pracy może najsilniej wystąpiły sprzeczności i niekonsekwencje

* Podkreślenie M. F.

w jego poglądach. Obok bowiem powtórzenia, znanych już z poprzednich prac, posybilistycznych uwag o wpływie środowiska geograficznego, znaleźć w niej można również twierdzenia o charakterze wyraźnie deterministycznym:

„Pod względem wpływu klimatu na produkcję rozmaitych płodów i na możliwość hodowania użytecznych gatunków zwierząt, kraje tej ziemi pod trzy rzędy podciągnąć można. W pierwszym mieścimy kraje dostarczające płodów rzadkich, sobie tylko właściwych i mogące obok tego dostarczać płodów pospolitych, innym częściom ziemi wspólnych. W drugim te kraje, w których klimat tylko produkcji pospolitych płodów sprzyja. W trzecim zaś te, w których klimat sprzeciwia się produkcji dostatecznej ilości płodów do utrzymania życia niezbędnych. Te ostatnie są raz na zawsze skazane do pozostania na jednakim stopniu ubóstwa i nieoświecenia i nie mogą nigdy stanąć w równi z narodami cywilizowanymi, którym przyrodzenie i przemysł zarówno sprzyjały“ [121, s. 11 - 12].

Koncepcje, skazujące z góry pewne okręgi ziemi i zamieszkałą na nich ludność na pozostanie na niskim szczeblu rozwoju, odzwierciedlają kolonizatorskie tendencje w kapitalizmie, usiłujące usprawiedliwić podboje i panowanie kolonialne niższością ekonomiczną, społeczną i kulturalną kolonizowanych obszarów. Nie można jednak na podstawie tego fragmentu wyciągnąć wniosku, że S k a r b e k, główny teoretyk kapitalizmu w Polsce, doskonały znawca klasycznej ekonomii angielskiej, był podobnie jak L i s t w Niemczech, głosicielem koncepcji imperialistycznych i kolonizatorskich. Wręcz przeciwnie, w tych samych „Ogólnych zasadach...“ znaleźć można ustępy, w których S k a r b e k zdecydowanie krytykował zaborczą politykę angielską, uderzając w jej podstawy i wypowiadając się zdecydowanie za współpracą wszystkich narodów, mimo że zdawał sobie sprawę z trudności takiej współpracy.

S k a r b e k wyraźnie wykluczał możliwość panowania jednego narodu nad drugim:

„przeznaczeniem wszystkich przykładać się do pomyślności całego rodzaju ludzkiego i przez wzajemną pomoc ułatwić przebycie tej drogi, która każdy naród do bogactwa i cywilizacji doprowadza“ [121, s. 85].

W stwierdzeniu, że każdy naród, a więc i te, które „nigdy nie mogą stanąć na równi z narodami cywilizowanymi“ widać wyraźnie sprzeczności w poglądach S k a r b k a. Przyczyny tych sprzeczności były różne. Po pierwsze S k a r b e k nie był ani geografem, ani statystykiem z wykształcenia. W czasie swych studiów w kraju i w Paryżu bardzo usilnie pracował nad zagadnieniami ekonomii politycznej, prawa i administracji, nie zajmując się geografiami. Wiedzę geograficzną czerpał później z różnych prac, często bezkrytycznie, odbijając nastawienia ówczesnych zachodnio-europejskich geografów i statystyków.

A był to przecież na zachodzie Europy okres narodzin kolonializmu. Determinizm geograficzny w tym czasie stracił już swój charakter postępowy: protestu przeciw deistycznej koncepcji świata. Prawami przyrody, tak jak poprzednio prawami boskimi, tłumaczono rzekomo niezmiennie nierówności społeczne i ekonomiczne, usprawiedliwiając w ten sposób ekonomiczne i terytorialne podboje rosnącego imperium brytyjskiego.

Toteż Skarbek czerpiąc fakty geograficzne i ich oświetlenie z pism i opracowań współczesnych mu geografów i statystyków zachodnio-europejskich prznosił nieraz do swych prac tendencje angielskiego i niemieckiego kapitalizmu.

Sprzeczności w ujmowaniu przez Skarbka zagadnień środowiska geograficznego wynikały również i z jego światopoglądu. Wychowany w duchu religijnym do końca życia zachował światopogląd idealistyczny. Przekonanie o istnieniu pewnych niezmiennych praw boskich, działających tak w społeczeństwie, jak i w przyrodzie, mogło go prowadzić do przyjmowania determinizmu geograficznego jako wyrazu tych właśnie praw. Świadczyłyby o tym wypowiedzi w wymienionej już jego pracy „Gospodarstwo narodowe stosowane“. Zastanawiając się nad wpływem klimatu na rozwój społeczeństw Skarbek pisał:

„Porównując czym były dawniej, a czym są dziś różnostrefowe kraje, dochodzimy do tego przekonania, że tylko pod klimatem umiarkowanym, z przeplatany porami zimnymi i ciepłymi bez ostateczności ani pod jednym, ani pod drugim względem, rozwija się zdolność i czynność przemysłowa ludzi i prowadzi ich ciągle naprzód w zawodzie udoskonalenia moralnego i materialnego polepszenia bytu, że poza granicami stref umiarkowanych, ludy albo pozostają ciągle na jednakowym stopniu oświaty i zamożności, albo nie mogą przestąpić ciasnego obrębu pierwszych potrzeb życia, których niedostateczne zaspokojenie na wieczną ich dzikość i nędzę skazuje“ [122, s. 8]. Dochodząc do takich wniosków Skarbek wskazywał wyraźnie przyczynę przedstawionych przez siebie stosunków:

„Błogosławiąc przeto Opatrzności, za to co nam udziela i co namzczędzi pod umiarkowaną strefą ziemi... winniśmy poznać i ocenić to, co pod wpływem naszego klimatu istnieje ...i aby nie kusić się na to, iżby pod naszym niebem wszystko to się rodziło i rozpleniało, czego Opatrzność dla nas nie przeznaczyła“ [122, s. 9 - 10].

Fideizm Skarbka występował również bardzo wyraźnie i w ujmowaniu przez niego innych zagadnień interesujących geografii ekonomiczną, a mianowicie zagadnień ludnościowych. W tym jednak wypadku, fideizm Skarbka spełnił rolę obiektywnie postępową, przyczynił się bowiem do odrzucenia przez niego teorii Malthusa. Skarb-

bek był jednym z nielicznych ówczesnych uczonych, którzy nie tylko nie poddali się wywodom Malthusa, lecz kategorycznie się im przeciwstawili.

Dwukrotnie w swych pismach Skarbek wyjaśniał w obszernych wywodach błędność i niedorzeczność koncepcji Malthusa: w pracy „Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego“ i w rozdziale „Ludność“, który dopisał do tłumaczonego przez siebie „Dykcjonarza ekonomii politycznej“ K. Ganiłha [120].

Argumentacja, jaką przytoczył Skarbek przeciw teorii Malthusa w „Ogólnych zasadach nauki gospodarstwa narodowego“, czerpała swe przesłanki w obserwacji faktów i to głównie faktów geograficzno-gospodarczych:

„Porównując ludność całej kuli ziemskiej ze stanem uprawy ziemi, łatwo dostrzeżemy, iż nie tylko, żeśmy nie wyczerpali sił rodzajnych tej małej części całej ziemi, która dotąd uprawy naszej stała się przedmiotem, lecz że nie masz nawet żadnego takiego kraju, w którym by wszystkie własności ziemi i płody, które ona dostarczyć może uprawiającym je ludziom, dokładnie znajome były. Sądząc z tego jak wielka ilość ludzi w niektórych krajach bogatych na małej przestrzeni ziemi zmieścić się i w dobrym stanie żyć może, łatwo nam wnosić, czym jest dzisiejsza ludność całej ziemi względem jej rozległości, zwłaszcza, że wszystkie należycie uprawne grunta bardzo są małą częścią kuli ziemskiej w porównaniu z przestrzenią gruntów zupełnie jeszcze dzikich, lub w odłogach leżących, albo źle uprawianych“ [121, s. 29].

W rozdziale „Ludność“ w Dykcjonarzu Ganiłha Skarbek użył argumentacji metodologicznej krytykując Malthusa za zbyt pochopne wyciąganie ogólnych wniosków z jednego, wyjątkowego przypadku:

„Ale istną to jest niedorzecznością, chcieć jednakowe prawidła dla wszystkich narodów stanowić i z tego co się w jednym kraju zdarzyło lub zdarzyć może, czynić wnioski ogólne i stanowić zasady postępowania dla wszystkich narodów... ..ktokolwiek umie się oswobodzić od wpływu wyłącznych systematów i zdań indywidualnych, i bez uprzedzenia obecne położenie krajów cywilizowanych pod względem zaludnienia i sposobów utrzymania ludności rozważyć; ten się łatwo przekona: iż przesądzone są wnioski o zbyt dużym wzroście ludności i o niedostatecznej produkcji ziemiopłodów czynione, i że nie ma przyczyny obawiania się tych klęsk, które już od lat kilkudziesięciu napróżno przepowiadają. Wszakże Ameryka Północna nie skarży się na zbytek ludności i jeszcze zawsze coraz więcej ludzi potrzebuje, a jednakże w tym kraju ludność rosła w tak szybkiej progresji, iż z jego przykładu wnosił Malthus możliwość rychłego przeludnienia kuli ziemskiej“ [120, s. 453 - 454].

W tym samym jednak rozdziale Skarbek, jak gdyby nie dowierając mocy argumentacji logicznej i rzeczowej, ucieka się do argumentacji filozoficznej, w której zaznacza się wyraźnie jego światopogląd fideistyczny:

„Jeżeli się odwołamy do ogólnych zasad z naturalnego porządku rzeczy wziętych dojdziemy do tego przekonania, że ponieważ żaden ród istot żyjących na to nie został stworzony, aby zaginał przez brak sposobów utrzymania życia, gdy twórca wszech rzeczy przeznaczył dla wszystkich jestestw sposób utrzymania życia tam, gdzie im żyć nakazał... gdy słowem wszystko w naturze zmierza do utrzymania bytu rodzajów jestestw, którymi ziemia jest zapełniona; nie można przypuścić nawet tego, że ród ludzki czyni wyjątek od tej powszechnej zasady, i że on sam jeden przeznaczony jest na zagładę“ [120, s. 451].

Niekonsekwencje i sprzeczności wewnętrzne, które spotyka się w pismach Skarbka mogły wynikać również ze skomplikowanych okoliczności osobistych. Ten wybitny ekonomista, główny teoretyk kapitalizmu w Polsce, był zbankrutowanym ziemianinem, arystokratą procesującym się z heraldyką carską o tytuł hrabiowski, a zarazem skrzętnym i zapobiegliwym urzędnikiem, dobrym administratorem. Głoszone przez niego poglądy nie były naśladownictwem poglądów ekonomistów zachodnio-europejskich: Smitha, Saya i innych, lecz w wielu wypadkach wyprzedzały je i szły dalej, głoszone zaś były w kraju, który pod względem rozwoju gospodarczego był bardzo zacofany w stosunku do Europy zachodniej. Skarbek, najbardziej postępowy ekonomista swego okresu, organizator i teoretyk instytucji społecznych, był równocześnie zdecydowanie reakcyjnym politykiem, który w czasie powstania listopadowego w pokojach carskich w Petersburgu przyjął nominację carską na członka rządu tymczasowego. Odsunięty (wskutek niechęci osobistych) od udziału w rządzie powrócił do niego po latach jako szef departamentu sprawiedliwości.

Trzeźwy i wnikliwy obserwator, widzący na wskroś wady swej klasy i chłuszczący je bezlitośnie w powieściach obyczajowych, wypowiadał się z oburzeniem przeciwko poddaństwu chłopów widząc w nim poniżenie człowieka [121, s. 245 - 267], nigdzie jednak wyraźnie nie występował przeciwko pańszczyźnie, a w okresie Wiosny Ludów wypowiadał się jako zdecydowany przeciwnik wszelkich idei i ruchów rewolucyjnych [123, s. 258, 259, 307, 310].

W skomplikowanym obrazie niekonsekwencji i przemian wewnętrznych F. Skarbka zaznaczają się dwie linie. Pierwsza — to linia rozwoju naukowego F. Skarbka do r. 1830. W tym okresie wyraźnie dominowały w pismach F. Skarbka i w jego działalności elementy postępowe. Z tego też okresu pochodzi ogromna większość pism nauko-

wych F. Skarbka, a wśród nich, tak ważne dla geografii ekonomicznej, jego pisma statystyczne i ekonomiczne. Druga — to linia F. Skarbka — działacza administracyjnego od r. 1830 już do końca życia.

Prace statystyczne i inne publikacje związane z geografią ekonomiczną były jedynie marginesem działalności naukowej F. Skarbka. W całokształcie jednak przesłanek, które w końcu doprowadziły do wykrystalizowania się geografii ekonomicznej, prace te nie są marginesem, lecz ważnym ogniwem przełomowym.

Kłęska powstania listopadowego, zniesienie samodzielności politycznej i gospodarczej Królestwa Polskiego, zamknięcie Uniwersytetu Warszawskiego, zahamowanie ruchu naukowego w Królestwie, wreszcie odejście F. Skarbka od nauki do działalności społeczno-administracyjnej spowodowały, że wiele nowych i oryginalnych jego myśli, nie tylko z zakresu statystyki, nie podjęto i nie doczekały się one bezpośrednich kontynuatorów. Przewrót, jaki głoszone przez F. Skarbka poglądy mogły spowodować w nauce polskiej, w znacznej mierze pozostał w sferze możliwości niewykorzystanych i niezrealizowanych.

ROZWÓJ MYŚLI GEOGRAFICZNO-EKONOMICZNEJ PO R. 1831

Rozwój wypadków politycznych po r. 1831 spowodował, że poważna grupa działaczy niepodległościowych, uczonych i pisarzy znalazła się na emigracji.

Jeżeli jednak w literaturze była to istotnie Wielka Emigracja, to w zakresie nauk o kraju wydano zaledwie kilka pozycji, które nie przyczyniły się do dalszego formowania się geografii ekonomicznej.

Zamierzenia emigracji obejmowały wydanie pełnej geografii i statystyki dawnej Rzeczypospolitej w granicach sprzed r. 1772. Założone w r. 1832 w Paryżu Towarzystwo Historyczno-Literackie Polskie powołało w tym celu specjalny wydział statystyczny. Zadaniem tego wydziału miało być: „Wyświecenie stanu kraju i potrzeb jego z zastosowaniem do nich tego, co u obcych z użytkiem i korzyścią istnieje... ..opisanie geograficzno-historyczno-statystyczne dawnej Polski w granicach, jakie ją w r. 1772 przed pierwszym rozbiorem od państw sąsiedzkich oddzielały“ [90, s. V].

Kraj miał być opisany województwami. Gdyby więc praca była zrealizowana, to powstałaby pierwsza geografia i statystyka regionalna Polski. Wydział rozpoczął jednak swe prace dopiero w r. 1838 i wydał zaledwie dwie pozycje: „Opisanie — jeograficzno-historyczno-statystyczne województwa poznańskiego“ Ludwika P l a t e r a [90] b. prezeasa Rady Politechnicznej Królestwa Polskiego i „Statystykę Ks. Żmudzkiego“ W. G. G a d o w a [25]. Na tym się też i całe zamierzenie skończyło.

Obie te prace były kompilacyjne, oparte nie na własnych obserwacjach i znajomości opisywanego okręgu, lecz na poprzednich opracowaniach, przeważnie niewysokiej wartości. Również i metodologia opisu, zasady, na których oparli się autorzy obu prac, pozostawiały wiele do życzenia. Wskazówki, których wydział statystyczny udzielił autorom, były wyraźnym odbiciem starych, opisowych koncepcji geografii i statystyki. Cały dorobek metodologiczny i teoretyczny lat 1795—1830 został przez Towarzystwo Historyczno-Literackie pominięty.

Według wskazówek, przytoczonych przez Ludwika P l a t e r a we wstępie do jego pracy: „Opisanie ogólne kraju, ma się dzielić na geo-

grafię fizyczną i na geografii polityczną: geografia fizyczna obejmować będzie opisy szczegółowe położenia granic, rzek, jezior, bagien, gór, lasów, klimatu, gruntu, widoku kraju i pólódów kopalnych, roślinnych i zwierzęcych.

Geografia polityczna obejmować ma nazwisko i herb, obszerność, ludność, zmiany obszerności i ludności, czyli tworzenie się państwa od Piasta do 1772 roku; zmiany następne podziałowe i restauracyjne, religię, mieszkańcy pod względem rodu i języka; wyznań i klas towarzyskich, prawa zasadne, organizację władz naczelných, wydziały rządowe, prawodawstwo, sądownictwo, oświecenie, administrację, skarbowość, dochody i wydatki, długi, ustanowienia kredytowe, rolnictwo, przemysł rękodzielny, handel, drogi, spław rzeczny, kanały, siłę zbrojną, orderzy, podział administracyjny kraju, dawny i obecny.

Opisanie każdego województwa w szczególności podobnie składać się ma z geografii fizycznej i politycznej i oprócz tego z topografii, albo opisania miejsc szczególných, to jest miast i wsi“ [90, s. VI].

Oparta na takich wskazówkach i wcielająca je w życie praca Platera, mimo że zawierała wiele ciekawego materiału, szczególnie dotyczącego ludności, jej struktury zawodowej i ruchu naturalnego, zaczerpniętego przez autora z opracowań niemieckich, nie wniosła jednak niczego nowego do sposobu ujmowania opisywanych zagadnień.

Część poświęcona geografii fizycznej jest szczupła i bardzo ogólnikowa, część poświęcona temu co autor nazywa geografii polityczną — bardzo obszerna, lecz stanowiąca prawdziwe *silva rerum*, w którym zupełnie toną informacje gospodarcze.

Może na takim ujęciu pracy zaciążyło przekonanie autora że: „opisanie geograficzne nie jest dziełem wyobraźni. Twórczego jenuzu nie wymaga. Czynność geografa ogranicza się na pilnym zebraniu materiałów i na krytycznym ich porównaniu, ocenieniu i zastosowaniu“ [90, s. VIII]. Platerowi istotnie zabrakło widzenia opisywanego terenu. Stąd też jałowość jego opisów i pominięcie w nich nieraz najistotniejszych cech krajobrazu, co mu potem Wincenty Pol słusznie zarzucał [96, s. 46—60]. Wsteczność metod naukowych Platera łączyła się z wstecznością jego poglądów społecznych. Poruszając sprawę chłopską, Plater idealizował stosunki społeczne w kraju:

„Włościanie polscy, dawniej wolni i równych prawie swobód z innymi klasami używający, z osłabieniem władzy rządowej ulegli przemocy właścicieli ziemskich to jest szlachty; którzy w miarę zdobywających się na królach przywilejów, stopniami ścieśniali prawa włościan i na koniec do gruntu ich swego przywiązali. Nie było to poddaństwo jednak, ani feudalną uległością, ani nawet ściśle wziętą rzymską adskrypcją... a wrodzona szlachcie polskiej, w ogólności mówiąc dobroć i łągodność,

miarkowała niewolę i w patriarchalny niejako zamieniała ją stosunek“ [90, s. 40].

Prace statystyczne w języku francuskim publikował w tym okresie we Francji Jędrzej Słowacki [128]. Wydał on pięć tomów *Statistique générale de la Pologne*, a następnie wspólnie z najwybitniejszym wówczas statystykiem francuskim Moreau de Jonnés'em dwa tomy ogólnej statystyki poszczególnych części świata. Ponadto opublikował on w języku polskim: „Atlas krain polskich“, i „Polska w kształcie dykcjonarza historyczno-statystyczno-geograficznego“ [127]. Prace J. Słowackiego, podobnie zresztą jak i prace Moreau de Jonnés'a, mają charakter obszernych roczników statystycznych z objaśnieniami i komentarzami i trudno byłoby w nich szukać przesłanek do geografii ekonomicznej.

Na emigracji ukazała się praca Oskara Żebrowskiego „Polska — ogólny zarys przyczyn wzrostu i upadku dawnego państwa polskiego“ [162], która ze względu na swój charakter historyczny nie wchodzi właściwie w zakres niniejszych rozważań. Można jednak zwrócić na nią uwagę ze względu na poglądy historiozoficzne autora, który był zdecydowanym geopolitykiem, wysuwającym własną koncepcję „obszaru“ bardzo zbliżoną do późniejszej niemieckiej koncepcji „lebensraumu“.

O. Żebrowski w swych rozważaniach wychodził z założenia, że „narody, które byt samodzielny chcą ustalić a razem urosć w potęgę i pomyślność, powinny: 1° mieć dążność do objęcia panowania nad naturalnym obszarem ziemi i do utworzenia jedności narodowej na tym obszarze, aby siły żywotne narodu utworzyć; 2° utrzymywać równowagę własnych sił żywotnych z podobnymi siłami innych narodów. Tak jak świetność i potęga państwa polegają na zadośćuczynieniu tym prawom, tak jego słabość i upadek z niewypełnienia onychże pochodzą“ [162, s. 10].

O. Żebrowski utożsamia omawiany przez siebie obszar z regionem naturalnym, geograficznym: „otóż w mojem pojęciu przez wyraz obszar należy rozumieć tę część lądu, która właściwą posiada odrębność od innych i stanowi krainę naturalną. Wtedy obszar ten będzie jednym z warunków potęgi dla narodu, ten ostatni samodzielne państwo tworzyć może“ [162, s. 12].

Jako „obszar“ naturalny Polski O. Żebrowski przyjmował teren między: Odrą, Karpatami, ujściem Dunaju, Morzem Czarnym, Dnieprem, Dźwiną i Morzem Bałtyckim.

Poglądy O. Żebrowskiego w sprawach ekonomicznych były równie wsteczne jak i jego koncepcje geopolityczne. Tak np. zakładał on, że Polska jest i pozostanie krajem rolniczym, zalecając jej handel z krajami uprzemysłowionymi (lub jak je nazywa: krajami rękodzielnymi).

Na emigracji wydawniczy ruch naukowy zamierał, w kraju mimo trudności i przeszkód natury politycznej wzrastał i rozwijał się. Zmiana warunków politycznych, organizacyjnych i ekonomicznych pociągnęła ze sobą zmianę formy i rodzaju publikacji dotyczących wiedzy o kraju. Wraz z coraz to silniejszym rozwojem kapitalizmu w kraju pojawiły się wydawnictwa poświęcone poszczególnym gałęziom gospodarki, lub też całości zagadnień gospodarczych. Ukazały się więc kolejno: „Tygodnik rolniczo-technologiczny“ (1835), „Przewodnik rolniczo-przemysłowy“ (1837), „Roczniki gospodarstwa krajowego“ (1841) i „Korespondent handlu, przemysłu i rolnictwa“ (1847). Wydawnictwa te były trybuną, z której wypowiadać się mogła praktyczna myśl ekonomiczna. W nich znaleźć można zarówno krótkie notatki, jak i większe artykuły: o nowych zakładach przemysłowych, potrzebie kolei żelaznej, gorzelniach i prawie propinacji, nowej technice uprawy tego czy innego zboża, o doskonaleniu maszyn rolniczych. Wśród powodzi notatek, wzmianek i artykułów z pogranicza ekonomik szczegółowych, technologii i organizacji gospodarki były również i takie, które zawierały ciekawy materiał dla geografii ekonomicznej.

Fonieważ jednak cele wymienionych wydawnictw ograniczały się do ściśle określonych zadań: propagowanie przemysłu rolnego, walka o rozwój rodzimego przemysłu, toteż artykuły i informacje w nich zawarte miały charakter konkretny, praktyczny i rzadko kiedy omawiały zagadnienia teoretyczne.

Myśl teoretyczna, ekonomiczna i statystyczna, mimo że straciła swą oficjalną trybunę po zamknięciu Uniwersytetu Warszawskiego i Towarzystwa Przyjaciół Nauk, nie zamarła. W roku 1838 wyszła w Warszawie praca Feliksa Kozłowskiego „Rys statystyki ogólnej porównawczej“ [43].

Wydaje się, że jak prace Fryderyka Skarbka były przełomowe na drodze od statystyki do geografii ekonomicznej w zakresie sformułowań teoretycznych i metodologicznych, tak praca Feliksa Kozłowskiego stanowi przełom w zakresie praktycznego zastosowania tych sformułowań. Jeżeli bowiem dotychczas wychodzące dzieła i prace statystyczne: Staszica, Czackiego, Lachnickiego, Marczyńskiego, czy Lubowieckiego zawierały w sobie jedynie pewne elementy geograficzno-gospodarcze, to praca Kozłowskiego była pierwszą, która mimo swej nazwy w całości poświęcona jest zagadnieniom geograficzno-gospodarczym.

Praca Kozłowskiego jest właściwie geografią ekonomiczną Europy, przy czym autor omówił poszczególne kraje trzykrotnie: raz pod względem ich środowiska geograficznego i ludności, drugi raz — porównując ich gospodarkę i trzeci raz — omawiając ich kulturę.

Proporcje poszczególnych części są następujące: Część I: „Statystyka naturalna“, omawiająca środowisko geograficzne, położenie państw i ich ludności zajmuje 78 str.; Część II: „Statystyka przemysłowa“ zajmuje łącznie 243 str. i dzieli się na trzy działy: 1) „o przemyśle pierwotnym“, omawiający zagadnienia hodowli, rolnictwa i górnictwa, 2) „o przemyśle rękodzielny fabrycznym“ omawiający poszczególne gałęzie przemysłu, 3) „o przemyśle handlowym“, omawiający jarmarki, targi, miasta i porty handlowe, kompanie, giełdy, banki, ubezpieczenia i stan handlu w różnych krajach Europy; Część III: „Statystyka kultury Europy“ omawiająca zakłady naukowe, biblioteki, towarzystwa naukowe, ogrody botaniczne, drukarnie, wreszcie stan literatury w poszczególnych krajach — zajmuje 82 str. Całość poprzedzona jest wstępem teoretycznym, w którym autor sprecyzował swe poglądy na statystykę i jej stosunek do innych nauk, podając krótką historię statystyki i wreszcie dość dokładną bibliografię statystyki.

Jak widać z układu materiału Kozłowski świadomie odrzucił w swej „Statystyce“ wiele zagadnień, które ciągle jeszcze uwzględniały współczesne mu podręczniki statystyki lub geografii politycznej. Tak więc nie uwzględnił on zagadnień administracyjnych, prawnych, wojskowych, podatkowych, budżetowych, heraldycznych, dynastycznych i in., zajmujących poważną część ówczesnych podręczników. Selekcja ta nie była przypadkowa, o czym świadczą wypowiedzi Kozłowskiego we wstępie do pracy. Kozłowski zerwał również z metodą opisową, uwzględniającą przeważnie całą historię opisywanego kraju. Przyjął natomiast sformułowaną przez Skarbka zasadę, że historia o tyle jest w statystyce potrzebna, o ile pozwala zrozumieć aktualny stan rzeczy. Jedyną pozostałością po dawnych statystykach był dział poświęcony kulturze, niezbyt zresztą obszerny. Istotną wreszcie cechą pracy, pozwalającą na zaliczenie jej do opracowań geograficzno-gospodarczych a nie do rzędu ekonomik porównawczych, były, obok bardzo obszernego uwzględnienia zagadnień środowiska geograficznego, wyraźne próby autora przestrzennego ujęcia zjawisk gospodarczych, wytlumaczenia przyczyn ich lokalizacji.

Próby te nie wszędzie były konsekwentnie doprowadzone do końca. W większości wypadków autor stwierdzał różnice w rozmieszczeniu poszczególnych zjawisk gospodarczych, nie wdając się w ich tłumaczenie. Ważny jest jednak fakt, że Kozłowski był pierwszym autorem, uwzględniającym tak szeroko w opisie gospodarki kraju zagadnienie rozmieszczenia produkcji.

Kozłowski, podobnie jak przed nim Skarbek, wyraźnie ograniczył rolę geografii i statystyki. Zadaniem geografii było, według

niego, opisanie środowiska geograficznego, zadaniem statystyki — wyjaśnienie jego gospodarczego znaczenia:

„Zapatrując się na przedmioty wchodzące do statystyki widzimy, że te są jej wspólne z wielu innymi naukami, z którymi ona dlatego w ścisłym związku zostaje, a mianowicie: z geografią. Z tą zostaje dlatego w ściślejszym związku, że geografia mówi o wielu tychże samych przedmiotach, tylko w podaniu ich tym się różni, że nie ma innego celu, tylko okazać samą rzeczy egzystencją, a statystyka odnosi ją zaraz do ogólnego widoku państwa pod względem wpływu na nie: to jest w statystyce nie dosyć wykazać, że coś egzystuje, trzeba jeszcze wystawić wpływ jego na państwo, i skutek stąd wynikający. Tak geografia opisując kraj jaki, postępuje od prowincji, oznacza jaka jest natura ziemi, jaka jej rozległość, jaka ilość lasów, jakie rzeki, jeziora, ale się nie zastanawia, jaki to wszystko wpływ mieć może na pomyślność państwa: np. ile rzeki pomagają do dystrybucji płodów; to należy już do statystyki. Podobnie mówi się w niej o kopalniach pod względem ekonomicznym, o urodzajności ziemi“ [43, s. 21—22].

Rozróżnienie przeprowadzone przez Kozłowskiego między geografiami i statystyką jest właściwie rozgraniczeniem geografii fizycznej i geografii ekonomicznej. Pod tym względem ujęcie Kozłowskiego jest bliższe geografii ekonomicznej od ujęcia zagadnienia przez Skarbka. Kozłowski o wiele szerzej i wnikliwiej analizował rolę środowiska geograficznego w gospodarce kraju, niż czynił to Skarbek. Widać to zarówno we wstępie do pracy, jak i w jej poszczególnych rozdziałach.

Omawiając kolejno poszczególne elementy środowiska geograficznego Kozłowski zwracał uwagę na te ich cechy, które szczególnie winny interesować statystykę:

„Co do położenia kraju: jego długość i szerokość geograficzna, opisuje się klimat nie tylko pod względem zmian meteorologicznych, lecz jeszcze ile wpływa na zdrowie, kulturę i produkcję krajów“ [43, s. 14]. To metodologiczne założenie ma swe odbicie w dalszym tekście pracy. Tak więc w części dotyczącej ogólnej charakterystyki Europy Kozłowski pisał:

„Klimat wpływa najprzód na stan narodów podług tego: jak sprzyja lub się sprzeciwia rozwinięciu i udoskonaleniu zdolności umysłowych człowieka: powtóre jak wspiera płodność ziemi, czyli produkcją krajów, nareszcie jak działa na potrzeby ludzi. Lubo zdolności umysłowe człowieka nie zależą bezpośrednio od samego klimatu, jednak nieumiarkowane zimno i gorąco jak doświadczenie przekonywa, wpływa na ich przytępienie. Widzimy to na ludach osiadłych pod biegunami i równikiem. Żadnych znakomitych i wielkich ludzi nie wydała strefa gorąca i zimna.

Sztuki i nauki nie postąpiły nigdy dalej z jednej strony nad Egipt i Maurytanią, a z drugiej za granice Szwecji. Panowanie ich zawsze rozciągało się tylko między górami Atlas i Morzem Bałtyckim“ [43, s. 64—65].

Kozłowski, podobnie jak Skarbek, opierał się w swych sądach na powierzchownych i niepełnych informacjach i nie zdając sobie sprawy z historycznego charakteru niektórych zjawisk nadawał im charakter trwały i powszechny. Tak np. z niewątpliwie słusznie zaobserwowanego zjawiska rozwoju kapitalizmu w strefie umiarkowanej [62, s. 553] wyciągnął błędne wnioski o wyłącznym rozwoju cywilizacji i gospodarki w tej strefie.

W sprawie wpływu klimatu na produkcję rolną Kozłowski, tak jak i Skarbek, opierał się na obserwacjach Moreau de Jonnès'a i powtarzał jego wnioski:

„Na produkcją krajów wpływa klimat tym sposobem: naprzód że masa produktów w krajach zimniejszych jest mniejsza niż w ciepłych, dlatego że wegetacja nie tak bujna wydaje w zimnych tylko jedno żniwo a w ciepłych podwójne: powtóre, że dobroć i wartość produktów w zimniejszych jest często niższa niż w ciepłych; jak podaje np. Pan Moreau de Jonnès“ [43, s. 65].

I wreszcie zwracał słusznie uwagę Kozłowski na wpływ klimatu na potrzeby człowieka:

„Nareszcie, że w krajach ciepłych mieszkańcy nie potrzebują ogrzania mieszkań, ani droższej odzieży zimowej, a w krajach zimnych te dwa artykuły do pierwszych potrzeb mieszkańców należą i powiększają wydatki każdego człowieka“ [43, s. 65].

Przy omawianiu wpływu klimatu nie ograniczał się Kozłowski do ogólnych rozważań, lecz zajmował się również i jego wpływem na pozostałe elementy środowiska geograficznego: Tak np. omawiając wpływ ziemi na bógactwo narodów Europy zwracał równocześnie uwagę na ukształtowanie terenu, glebę i klimat:

„Klimat wpływa na urodzajność ziemi tym sposobem: że ostrość jego w niektórych miejscach szkodzi uprawie roślin a tym samym wartość ziemi zniża; np. w Karyntii najlepsze grunta niższą mają wartość z powodu ostrego klimatu, niż najgorsze w Tyrolu. Długa zima szkodzi tam zasiewom, dlatego uprawa kukurydzy i gryki nie udaje się...“ [43, s. 67].

Omawiając klimat Polski Kozłowski stwierdził: „W Polsce powietrze w ogóle umiarkowane, tylko w gubernii augustowskiej nieco ostrzejsze, mianowicie w powiatach kalwaryjskim, marjampolskim i sejneńskim zima zaczyna się w środku października i trwa do końca marca; mrozy dochodzą do 30 stopni. Przyczyną tego jest posunięcie guberni

ku północy — oraz wiele lasów, jezior, bagien tam się znajdujących“ [43, s. 100]. Dalej podał Kozłowski charakterystykę temperatur kraju i wreszcie pory roku, wydzielając cztery zasadnicze: lato (5. VI—5. IX), jesień (5. IX—5. XII), zimę (5. XII—5. III) i wiosnę (5. III—5. VI), dzieląc je następnie według czynności gospodarczych. Tak np. wydzielił okresy: siewów jarych (20. IV—5. VI), żniw (20. VII—5. IX), siewów ozimych (5. IX—20. X). W ten sposób próbował Kozłowski wiązać warunki klimatyczne z życiem gospodarczym kraju.

Równie obszernie jak klimat omówił i analizował Kozłowski w swej pracy i inne elementy środowiska geograficznego: położenie krajów, ukształtowanie powierzchni i wodę.

Próby omówienia rozmieszczenia produkcji, czy też wyjaśnienia przyczyn jej lokalizacji, zaznaczyły się najsilniej przy omawianiu zagadnień polskich. Wprawdzie Kozłowski, pisząc swą pracę w Warszawie, w 7 lat po upadku powstania listopadowego, nie mógł omówić Polski jako oddzielnego kraju, w przypisach jednak do poszczególnych rozdziałów książki — sprawy polskie uwzględniał tak obszernie, że zebrane razem są właściwie związłą geografiją ekonomiczną Królestwa Polskiego.

Przykładem geograficznego ujmowania zagadnień przez Kozłowskiego jest omówienie przez niego górnictwa w Polsce:

„W Polsce najużyteczniejsze i najpotrzebniejsze minerały jak to ruda żelazna, miedziana i ołowiana, węgle kamienne znajdują się szczególnie w górach dwóch okręgów: pierwszy w środkowych górach gubernii sandomierskiej około Opoczna, Opatowa, Kielc obfituje szczególnie w rudą żelazną, a mniej w miedzianą i ołowianą. Drugi okręg leży w południowo-zachodniej okolicy kraju, w powiecie olkuskim, bogaty w węgle kamienne, galman, rudę żelazną, on to właściwie dostarczał niegdyś wiele kruszcu zawierającego srebro i ołów, jednak od 13-17 wieku już po większej części wyczerpany został. Co zaś, oprócz tych dwóch obwodów, inne okolice Królestwa jak np. powiat rawski i gubernia kaliska przedstawiają, jest mniej znaczącym, a rud darnistych wszystkich błotnych okolic Mazowsza, Podlasia i gubernii augustowskiej wcale się nie użytkuje, ponieważ inne części kraju daleko lepszy i obfitszy gatunek żelaza mają“ [43, s. 194—195]. Jest to bodajże pierwsze regionalne opisanie bogactw naturalnych kraju, w którym mówi się o okręgach, a nie tylko o miejscach ich występowania.

Przy omawianiu rolnictwa Kozłowski zwracał uwagę na poziom upraw rolnych w poszczególnych województwach:

„W Polsce najlepiej prowadzone jest rolnictwo w guberniach kaliskiej i mazowieckiej. W ostatniej znajduje się największa liczba machin oszczędzających rąk do pracy i udoskonalających rolnictwo. W innych

guberniach jak lubelskiej, płockiej, podlaskiej, augustowskiej, krakowskiej, sandomierskiej trzymają się dawnej metody gospodarowania i tylko w sandomierskiej i augustowskiej pewna liczba obywateli chwyciła się nowszej“ [43, s. 164].

Omawiając różnice w uprawie żyta i pszenicy, występujące między poszczególnymi okręgami, zwracał Kozłowski uwagę, że pszenica nie była uprawiana na gruntach lekkich [43, s. 167].

Geograficzne podejście do omawianych zagadnień zaznaczyło się najwyraźniej w rozdziale poświęconym przemysłowi. Kozłowski, jak to wynika z jego wyjaśnień, zdawał sobie sprawę z wagi czynników ekonomicznych i naturalnych w lokalizacji zakładów przemysłowych. Tak np. podkreślał on rolę złóż węgla w zgrupowaniu hutnictwa cynkowego i żelaznego w Zagłębiu Dąbrowskim:

„W Polsce kopalnie węgla kamiennych są nader silną górnictwa podporą: tylko bowiem dostatek tego minerału utrzymać może fabryki cynku i żelaza istniejące w okolicach Sławkowa, Modrzejowa, Czeladzi i Siewierza. Są one podstawą dobrego bytu tych okolic, a które winny rozszerzonemu u siebie przemysłowi górniczemu“ [43, s. 205]. Kozłowski był bezsprzecznie pierwszym autorem, wyjaśniającym rozwój przemysłu włókienniczego w okręgu łódzkim i białostockim i wyjaśniającym go w sposób prawidłowy:

„W Polsce za cesarza Aleksandra podniosły się szczególnie fabryki wyrobów wełnianych, płóciennych i skórzanych; głównie przez dekret z roku 1816, przez który wszyscy zagraniczni fabrykanci i rzemieślnicy w Polsce osiadający, uwolnieni zostali od podatków na lat 6; oraz przez udzielenie im wsparcia i zakazy przywozu obcych wyrobów. Lecz od r. 1832 znacznie podupadły gdy zbyt sukna polskiego przez Rosją do Chin ustał. Dlatego wielu fabrykantów przeniosło się do Rosji i tam osiadło“ [43, s. 244].

Niewątpliwie warunki polityczne i cenzura spowodowały, że Kozłowski nie mógł pisać wyraźnie o tym, dlaczego od r. 1832 zbyt wyrobów do Chin i Rosji ustał. Podanie wiadomości o zamknięciu granicy celnej wymagałoby poruszenia sprawy niezależności Królestwa, powstania listopadowego, a nie były to tematy dozwolone.

Wartość pracy Kozłowskiego polega jeszcze i na tym, że zawiera ona bardzo dokładne informacje o rozmieszczeniu, wyposażeniu i produkcji zakładów przemysłowych w Królestwie Polskim. I pod tym względem praca przewyższała wszystkie współczesne sobie, a nawet wiele z późniejszych monografii Królestwa. Warto podkreślić również i to, że Kozłowski w rozmiarach opisu kierował się ważnością danej gałęzi przemysłu, dzięki czemu zachował na ogół właściwe proporcje materiału w swej pracy.

W zagadnieniach ludnościowych Kozłowski wypowiadał się stanowczo przeciwko teorii Malthusa. Argumentacja jego przypomina argumentację Skarbka, przy czym opiera się ona na opiniach Graya, Saya, Parvesa, Lovego i Everteta [43, s. 103 - 105].

Kozłowski zdawał sobie sprawę z wartości swej pracy pisząc w przedmowie:

„...Mogę zatem powiedzieć, że jakkolwiek daleki jestem od tego, żebym dzieło moje za zupełnie dokładne uważał, jednak to w porównaniu z wielu, jakie dotąd w językach niemieckim i francuskim wyszły, jest wyższe dlatego, że się starałem na zasadach ekonomii napisać, czego wielu innym brakuje i że co do materii, którą sobie do podania obrałem, chciałem jak najkompletniej zrobić“ [43, s. VII]. Nie ma przesady w tych słowach. Najwybitniejsze ówczesne francuskie prace statystyczne Moreau de Jonnès, cenne dzięki drobiazgowym i sprawdzonym informacjom, nie miały tych wartości naukowych i były właściwie obszernie komentowanymi zestawieniami statystycznymi. Kozłowski podjął trud dania obrazu współczesnej sobie Europy z jednoczesnym wytłumaczeniem, jak się poszczególne kraje rozwijały i dlaczego różnią się między sobą w swym rozwoju. W obrazie kreślonym przez Kozłowskiego wiele było niedociągnięć, wiele błędnych tłumaczeń. Zdumiewające natomiast jest to, że bardzo wiele z nich zachowało swą ważność do dziś dnia i że nikt ze współczesnych Kozłowskiemu tak dobrze tego zadania nie spełnił.

Wiele z teoretycznych i metodologicznych osiągnięć Skarbka i Kozłowskiego przejęli następnie publicyści i działacze ekonomiczni z lat 40-tych i 50-tych XIX stulecia.

Wpływ geograficzno-gospodarczych poglądów Skarbka i Kozłowskiego zaznaczył się najwyraźniej w tych pracach, które w całości, bądź w części poświęcone były zagadnieniu związków między środowiskiem geograficznym a gospodarką. Wpływ ten należy ocenić w regionalnych pracach monograficznych, ankietach czy instrukcjach dla badań terenowych jako twórczy i postępowy. Jeżeli bowiem pozytywizm Skarbka i Kozłowskiego wiodł ich na manowce w zagadnieniach wpływu klimatu na charakter, zdolności i możliwości rozwojowe społeczeństw, prowadził do błędnych deterministycznych koncepcji, to w konkretnych zagadnieniach dochodzili oni do właściwego zrozumienia roli środowiska geograficznego jako czynnika odgrywającego poważną rolę w zjawiskach gospodarczych, lecz nie decydującego o przebiegu tych zjawisk. I to właśnie, prawidłowe rozumienie związków środowiska geograficznego z gospodarką, było największym osiągnięciem omawianego okresu.

Pogląd Kozłowskiego, że warunki naturalne interesują statystykę o tyle, o ile wywierają wpływ na stan gospodarki, znalazł pełne odbicie w pracy Michała Oczapowskiego: „Plan sporządzania opisów statystycznych gospodarstwa krajowego“ [75]. Praca ta, ujęta w formie ankiety, miała na celu ułatwienie właścicielom rolnym sporządzania analitycznych opisów gospodarstwa.

Układ pytań w ankiecie zwracał uwagę korespondenta na analizę nie tylko własnego gospodarstwa, lecz gospodarki całego okręgu. Szczególnie ciekawy w „Planie...” jest punkt widzenia, z którego autor polecał analizować ewentualnemu korespondentowi środowisko geograficzne. W żadnym bodaj ze współczesnych opisów statystycznych czy geograficznych ekonomiczne spojrzenie na środowisko geograficzne, opisanie go z punktu widzenia jego użyteczności w gospodarce nie jest równie konsekwentne, jak w tej właśnie pracy. Pierwszy rozdział „Planu...” był dokładną instrukcją, na co przy opisie środowiska geograficznego należy zwrócić uwagę:

„1. Geograficzne i miejscowe przymioty okolicy w ogólności.

Jakie są przymioty powierzchni ziemi w ogólności, góry, pagórki. płaszczyny, niziny, równiny — wpływ ich na urodzajność ziemi w okolicy*?

Rzeki większe, ich kierunek i spławność, użytki jakie przynoszą w komunikacji i dostawie produktów gospodarskich*, szkody jeżeli jakie zrzadzają przez wylewy na łąki lub też pola uprawne.

Rzeki mniejsze i strumyki, pożytki jeżeli jakie przynosić mogą dla gospodarstwa przez ich użycie do skrapiania łąk lub do zakładania na nich młynów*.

Jeziora, użytki z nich.

Jakie są własności klimatu pod względem gospodarskim*? Tu szczególnie badać należy:

Jakie bywają wiosny, stałe lub zmienne, zimne lub ciepłe? Kiedy śnieg schodzi zwyczajnie? Kiedy drzewa kwitną i rozwijają się? Jak wczesnie rozpoczyna się uprawa wiosenna gruntu? Jakie bywają lata? Stałe lub zmienne? Kiedy przypadają deszcze periodyczne? Jak wczesnie dojrzewają rośliny gospodarskie w ogólności? Jak długo bywają jesienie? Stałe lub zmienne? Zimne lub ciepłe? Jak długo w późną jesień uprawa na polu skuteczniać się może?

Jak długie bywają zimy, stałe lub zmienne? Jaki bywa stopień najwyższy i najniższy ciepła i zimna?

Czy nie panują w okolicy burze i wiatry?“ [75, s. 331—332].

* Podkreślenia M. F.

O takie właśnie ujmowanie zagadnień środowiska geograficznego w monografiach regionalnych dopominał się w trzy lata później Wincenty Pol, krytykując ostro pracę Ludwika Platera: „Opisanie historyczno-statystyczne W. Ks. Poznańskiego“ [96]. W taki właśnie sposób próbował podchodzić do zagadnień środowiska geograficznego w rok po opublikowaniu „Planu sporządzania opisów“ Tomasz Potocki w monografiach Białorusi [103] i Ukrainy [104]. Prace Potockiego należące do ciekawszych tego okresu publikowane były, podobnie jak „Plan sporządzania opisów“ w Rocznikach Gospodarstwa Krajowego, których Potocki był stałym korespondentem.

Potocki — wielki właściciel ziemski był zwolennikiem postępu technicznego i nowych metod gospodarowania w rolnictwie, będąc równocześnie przeciwnikiem zniesienia pańszczyzny.

Ze sposobu, w jaki opisywał Potocki środowisko geograficzne, wynika, że zdawał on sobie sprawę tak z roli, jaką w kształtowaniu przyrody odgrywa działalność ludzka, jak i ze znaczenia poszczególnych elementów środowiska geograficznego dla gospodarki. Próbując dać syntezę krajobrazu białoruskiego Potocki pisał:

„Jeden z miejscowych opisując pewien zakątek tego kraju mówił mi: „nie jest to ani pole, ani łąka, ani las — ot tak sobie diabli wiedzą co“. Wyrażenie to jakkolwiek do pewnej tylko miejscowości skierowane, daje się pod pewnym względem i do ogółu zastosować: charakteryzuje ono anarchię jaka panuje w zarysach krajobrazu, a ta jest odbitkiem i wpływem wewnętrznego stanu gospodarstwa“ [103, s. 44—45] *.

Niewątpliwie Potocki pisząc o „wewnętrznym stanie gospodarstwa“ miał na myśli jedynie zły stan majątków ziemskich na Białorusi, o czym pisał zresztą w dalszym ciągu monografii. Nie łączył on jednak tego z ogólnym zacofaniem gospodarki, do jakiego w tym okresie doprowadziło utrzymywanie pańszczyzny, nie widział on bowiem i nie rozumiał sprzeczności między dążeniem do uprzemysłowienia kraju i technicznego podniesienia gospodarki rolnej, a utrzymaniem pańszczyźnianych stosunków feudalnych. Tym niemniej uwaga jego o „anarchii krajobrazu“ trafia w sedno zagadnienia, mimo że autor nie zdaje sobie z tego w pełni sprawy.

Potocki dając charakterystykę tego czy innego elementu krajobrazu pokazywał jego wpływ na aktualny stan gospodarki. Tak np. kończąc opis gleb stwierdzał:

„A więc tu nie potrzeba głębokiej orki, nie potrzeba pługów ciężkich

* Podkreślenia M. F.

i sztucznych, radeł, ekstyrpatorów i broni żelaznych. Nie mówię, żeby zaprowadzenie tych narzędzi, a tym samym lepszej uprawy nie wydało i tutaj błogich owoców, ale to pewne, że po dziś dzień nigdzie nie są znane“ [103, s. 45].

Charakteryzując lasy białoruskie, wysnuł Potocki wnioski ekonomiczne:

„Zaprawdę kraj ten zdaje się ojczyzną brzozy i sosny, tak im tu błogo i swobodnie. Pod względem budownictwa, okolice nadgraniczne dostarczają drzewo nienagane, gdy tymczasem pośrednie lubo równym się cieszą porostem, lecz wydają sztuki zwykle tak nazwanym czarnym sękiem zarazone. Dlatego materiał Dnieprem spławiony mniej jest poszukiwany od tego, co z Sorci lub Berezyny przyptywa, lub też Ułą do Dźwiny dochodzi“ [103, s. 48].

Podobnie, wykazując związki zjawisk klimatycznych z pracami rolnymi, opisał Potocki zmienność klimatu białoruskiego:

„Lecz niedługo pociecha! Nieraz mrozy zwarzą kwitnące rośliny, nieraz śnieg przysypie niedorzęte zboża. Stąd przy największej staranności, rolnik nigdy nie jest pewnym zbioru. Choć najlepiej uprawił i zasiał, choć już nawet zboże i pięknie wzrosło i szczęśliwie okwitło, jeszcze, póki go nie sprzątną nie wie co mieć będzie. A choć i mrozy się opóźnią, pożyczając niby czasu do żniwa, to znów mgły i deszcze zwykle przesładują rolnika. Ozimina wcześniej dojrzała, jako tako się sprzątnie, ale co do jarzyny, to bez przepłatów dosuszyć nie można“ [103, s. 49].

W podobny sposób charakteryzował Potocki środowisko geograficzne gubernii kijowskiej w artykule „Gospodarstwo na Ukrainie“ [104]. Wpływy takiego ujmowania zagadnień środowiska geograficznego znaleźć można również w anonimowej pracy: „Kilka słów o północnych powiatach gubernii augustowskiej“ [39].

Zmiany zachodzące w życiu gospodarczym w omawianym okresie, a szczególnie w układzie przestrzennym zjawisk gospodarczych, nie miały dostatecznego odbicia w literaturze naukowej. W miejsce monografii regionalnych i opracowań, podejmujących wyjaśnienie i tłumaczenie zachodzących zjawisk, charakterystycznych dla okresu lat 1807—1830, coraz częściej typem publikacji stały się statystyczne opisy i zestawienia liczbowe, lub też techniczno-ekonomiczne opisy poszczególnych zakładów przemysłowych. Nieliczne tylko artykuły gospodarcze z tego okresu zawierały przesłanki dla teoretycznych uogólnień z zakresu geografii ekonomicznej. Na wyróżnienie zasługują dwie prace omawiające perspektywy rozwoju kolei żelaznych w kraju. Sprawa budowy kolei żelaznych nabierała w tym okresie coraz większego znaczenia nie tylko w Polsce. W kraju funkcjonowały już od kilkunastu lat dwa małe

odcinki linii kolejowej w Zagłębiu Dąbrowskim*, a sprawa budowy linii kolejowej z Warszawy do Zagłębia była już poważnie rozważana, gdy w „Bibliotece Warszawskiej“ pojawiły się dwa kolejne nie podpisane artykuły: „Krótki rzut oka na drogi żelazne“ [47] i „O najpotrzebniejszej drodze żelaznej w naszym kraju“ [80].

Obydwa artykuły omawiały znaczenie budowy linii kolejowej dla rozwoju przemysłu, miast i gospodarki kraju. Artykuły te charakteryzują kompleksowe podejście do zagadnień gospodarczych i traktowanie transportu jako wykładnika stanu gospodarczego kraju, a równocześnie czynnika silnie przyspieszającego rozwój gospodarczy okręgu.

Swego rodzaju ciekawostką może być fakt, że autor drugiego artykułu, uważający za najważniejszą budowę linii kolejowej z Warszawy do Nowego Dworu i motywujący swój wniosek zaopatrzeniem Warszawy i ułatwieniem wypoczynku jej mieszkańcom, wysunął równocześnie projekt przekopania kanału wodnego łączącego Pragę z Zegrzem.

Od lat 50-tych ubiegłego stulecia prace geograficzne, gospodarcze i statystyczne ograniczają się coraz bardziej do drobiazgowego opisu, który w drugiej połowie XIX w. przerodził się w opracowania słownikowo-encyklopedyczne.

Pracami o wysokiej wartości, które torowały drogę temu typowi publikacji, ale które miały już bardzo ograniczone znaczenie dla rozwoju myśli geograficzno-gospodarczej były m. in. wydane w r. 1850: „Opis Królestwa Polskiego“ Józefa Wiślickiego [153] i „Materiały do statystyki Królestwa Polskiego“ Ludwika Wolskiego [154].

Nie wnoszą też nic do rozwoju geografii ekonomicznej ukazujące się w tym okresie podręczniki i opracowania z zakresu geografii świata. Prace P. Leśniewskiego [51] i T. Dziekońskiego [19], zyskujące dużą popularność, nawiązywały do koncepcji geografii politycznej, pojmowanej jako suchy opis bardzo wielu nie związanych ze sobą zagadnień. Rutyna łączyła się w nich z serwilizmem politycznym, nadając im charakter wyraźnie wsteczny politycznie i metodologicznie. Brak było zresztą w tej dziedzinie własnych, oryginalnych opracowań, a zarówno prace Leśniewskiego, Dziekońskiego, jak i inne wychodzące o owym czasie, — w znacznej mierze — wolne przeróbki i opracowania z Seltena i innych autorów niemieckich.

* „W tych kopalniach znajdują się... założone w roku 1823 i 1828 pierwsze w Królestwie Polskim koleje żelazne. ułatwiające przewóz węgla do huty cynkowej“ [43, s. 207].

MYŚL GEOGRAFICZNO-EKONOMICZNA W W. KS. POZNAŃSKIM I W GALICJI

Dotychczasowe rozważania objęły rozwój myśli naukowej w jednej tylko dzielnicy Polski, która w latach 1807—1831 stanowiła Księstwo Warszawskie i Królestwo Polskie, a to dlatego, że w niej właśnie nauki związane z gospodarką kraju miały obiektywnie najlepsze warunki rozwoju i najpełniej się rozwijały.

W pozostałych dzielnicach: pruskiej i austriackiej rozwój myśli naukowej szedł odmiennymi drogami, odmiennie bowiem niż w b. zaborze rosyjskim kształtowały się tam warunki polityczne, ekonomiczne i kulturalne.

Pełna inkorporacja polityczna i ekonomiczna Poznańskiego (nie licząc krótkiego okresu Księstwa Warszawskiego) i Pomorza do Prus, podporządkowanie kraju niemieckiej administracji oraz brak wyższego szkolnictwa były zasadniczą przeszkodą na drodze rozwoju polskiej myśli ekonomicznej i geograficznej w tej dzielnicy. Szybki rozwój kapitalizmu w Niemczech, silniejszy i szybszy, niż w sąsiednich: Rosji i Austrii, stworzył i w Poznańskim przesłanki dla dokładnych badań terenowych. Podjęli je naukowcy niemieccy i administracja niemiecka dla dokładnego poznania podbitego kraju, aby lepiej włączyć go w całość własnej gospodarki, lepiej wykorzystać. Rzecz oczywista, że w tych warunkach politycznych brak było własnych, polskich badań naukowych. Toteż gdy polscy naukowcy z innych dzielnic chcieli w swych pracach uwzględnić zmiany gospodarcze zachodzące w dzielnicy pruskiej lub podejmowali opracowanie monografii tej dzielnicy, zmuszeni byli oprzeć się na dokumentacji niemieckiej. Tak właśnie było w przypadku Czackiego [14, s. 5] *, Surowieckiego [143, s. 32—34] **, czy Platera [91].

W Niemczech, ojczyźnie kameralistyki, traktowanie statystyki jako dyscypliny pomocniczej dla administracji państwowej, było ciągle jeszcze w tym okresie tak silne i wszechwładnie panujące, że położyło ono swe piętno i na pracach niemieckich dotyczących Poznańskiego. W latach 40-tych XIX w. wyszły pierwsze monografie regionalne obejmujące niektóre okręgi Poznańskiego i były to tłumaczone na język polski ofi-

* Podając obliczenia o użytkowaniu gruntów w okolicach Warszawy i wyciągając stąd wnioski o liczbie ludności opiera się na obliczeniach pruskich z r. 1798.

** Omawiając projekt kanału Ner-Bzura opiera się na projektach i obliczeniach pruskich.

cialne sprawozdania landratów pruskich. Takim sprawozdaniem był opis powiatu odolanowskiego w pracy „O cząstkowych statystyczno-rolnych opisach w W. Ks. Poznańskim“ [76]; taki też charakter posiada praca Koppiego „Zdanie sprawy o stanie gospodarstw w W. Ks. Poznańskim“ [41].

Prace te trudno zaliczyć do dorobku postępowej myśli naukowej, gdyż były to typowe statystyczno-użytkowe opisy, nie podejmujące żadnych prób tłumaczenia opisywanych zjawisk. Wydaje się jednak, że trzeba na nie zwrócić uwagę, mimo że nie są to prace polskie, bowiem takie właśnie prace kształtowały w Poznańskim i na Pomorzu powszechne wyobrażenia o celach i zadaniach statystyki i geografii. Panujące wszechwładnie poglądy kameralistyczne wyciskały swe piętno również na popularnych opracowaniach z zakresu geografii historycznej [54, 55] i geografii świata [101]. Encyklopedyczne ujmowanie zagadnień domino wało również w okresie późniejszym, gdy z inicjatywy Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk zaczęto wydawać monografie poszczególnych powiatów i gdy wyróżnił się swymi pracami Edmund Callier [10, 11, 12]. W sumie w rozwoju polskiej myśli geograficzno-gospodarczej prace publikowane w Poznańskim w omawianym okresie nie odegrały większej roli.

Równie nikły jak w Poznańskim, choć z innych przyczyn, był w tym okresie dorobek naukowy z zakresu geografii ekonomicznej w Galicji. Pod względem rozwoju gospodarczego Galicja pozostawała daleko tak za Królestwem Polskim, Poznańskim i Śląskiem, jak i za innymi dzielnicami monarchii habsburskiej, a w szczególności za Czechami i Austrią. Zacołowanie ekonomiczne kraju, wyrażające się m. in. w całkowitej słabości nikłego, znajdującego się w stadium początkowym przemysłu, w braku zmian w rozmieszczeniu sił wytwórczych nie dawało bodźców do rozwoju naukowej myśli geograficzno-ekonomicznej.

Treść i poziom nauki na Uniwersytecie Lwowskim przekształconym w r. 1817 z *Collegium Josephinum*, jak i w otwartych w tymże roku szkołach realnych we Lwowie i w Brodach warunkowane były całością stosunków politycznych i społecznych panujących w całej monarchii austriackiej, której Galicja była tylko jedną z prowincji. Zdecydowanie wsteczny i feudalny charakter rządów absolutystycznej monarchii habsburskiej musiał odbijać się i odbijał również na wyższym szkolnictwie austriackim.

Myśl statystyczna w Galicji, podobnie jak w Niemczech, szła drogą wytyczoną przez kameralistów, co nie sprzyjało formowaniu się geografii ekonomicznej. Istniała wprawdzie na Uniwersytecie Lwowskim katedra statystyki, była ona jednak aż do r. 1848 obsadzona przez uczonych niemieckich lub czeskich, a zainteresowania osobiste prowadzących

ją profesorów kierowały wykłady w stronę zagadnień finansowych i administracyjnych [22, s. 250 i nast.]. W tych warunkach ośrodek uniwersytecki nie mógł mieć wpływu na jakość powstających i publikowanych w tym okresie opisów statystycznych. Opisy te nie wychodziły też poza klasyczny schemat encyklopedycznego *silva rerum*, a zacofana metodologia łączyła się w nich zazwyczaj z wstecznictwem wypowiedzianych poglądów społecznych.

W większości ówczesnie publikowanych w Galicji opisów statystycznych zaznaczyły się poglądy tej warstwy zamożnego ziemiaństwa, która w przyłączeniu do Austrii i w utrzymaniu jej feudalno-absolutystycznego charakteru widziała gwarancję swoich własnych, partykularnych interesów.

Najpłodniejszym z galicyjskich autorów omawianego okresu był Konstanty Słotwiński [124, 125, 126], zajmujący się zagadnieniami statystycznymi i geograficznymi. Był on autorem jedynego przeglądu opracowań polskich i obcych dotyczących geografii i geologii Galicji. W jego pracach oryginalnych i rozprawach krytycznych trudno jest jednak doszukać się jakichkolwiek przesłanek, które byłyby pomostem do geografii ekonomicznej.

Prac o charakterze ekonomicznym, krytykujących ówczesne stosunki polityczne i społeczne, jak np. anonimowa rozprawa „Obecny stan Galicji“ [73], było niewiele. Poświęcone przeważnie zagadnieniom polityczno-ekonomicznym, nie zawierały one również przesłanek dla geografii ekonomicznej.

Stan nauk ekonomicznych na Uniwersytecie Jagiellońskim w czasach Wolnego Miasta Krakowa nie był wysoki. O wartości nadawanych przez Uniwersytet Jagielloński dyplomów, jak i o samej procedurze ich wydawania świadczy fragment z pamiętników Fryderyka Skarbka:

„Ponieważ nie miałem żadnego stopnia akademickiego, a ustawa uniwersytetu naszego (warszawskiego — M. F.) wymagała od profesorów stopnia doktora bądź prawa, bądź filozofii, przeto zwierzchność uniwersytecka załatwiła za mnie tę przeszkodę i przez korespondencją z Wszechnicą Krakowską uzyskała dla mnie dyplom doktora filozofii, a to za prostym tylko złożeniem rozprawy poprzednio przeze mnie napisanej. Był to zaszczyt, którym się nigdy nie chlubiłem, bo mógł on uchodzić raczej za rodzaj ubliżenia udzielonej mi godności z powodu łatwości z jaką osiągnąć ją można było“ [123, s. 81 - 82]. Opisywane przez Skarbka nadanie doktoratu odbyło się wprawdzie w r. 1818, jednak do końca samodzielności Wolnego Miasta niewiele się w tym względzie na lepsze zmieniło.

Nie istniały więc w Galicji, podobnie jak w Poznańskim, warunki do tego, by polska myśl geograficzno-ekonomiczna mogła powstać i roz-

winać się w oparciu o dorobek statystyki i nauk ekonomicznych. Zbyt słaby był rozwój gospodarczy dzielnicy, aby mógł dać realne i mocne podstawy dla powstania i rozwoju nauki jak najściślej związanej z gospodarką kraju i przemianami zachodzącymi w tej gospodarce.

W omawianym okresie zanotować jednak trzeba inne zjawisko, a mianowicie wprowadzenie do programu szkoły realnej we Lwowie, obok wykładów geografii politycznej, także wykładów geografii handlowej.

Brak jest danych, które by pozwoliły na dokładne ustalenie daty wprowadzenia tych wykładów do szkolnictwa w Galicji, jak również ustalenia ich zakresu i programu. Pewne jest jedynie, że działo się to nie później niż w r. 1839*, a więc co najmniej na 9 lat przed tym, nim Wincenty P o l rozpoczął wykłady z geografii handlowej na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Geneza i rozwój geografii handlowej w Galicji, jej rola w formowaniu się polskiej myśli geograficzno-ekonomicznej nie wchodzi już w zakres niniejszej pracy. W okresie bowiem, który omawia niniejsza praca, tj. w latach 1768 - 1848 nie ukazała się ani jedna publikacja polska dotycząca tego przedmiotu, ani jedna rozprawa, która by do geografii handlowej nawiązywała. „Dwie prelekcje o potrzebie wykładu geografii handlowej“ Wincentego P o l a ukazały się dopiero w r. 1866.

Tak więc w okresie, który omawia niniejsza praca, formują się kolejno trzy nurty rozwojowe dzisiejszej geografii ekonomicznej: pierwszy wypływający z geografii ogólnej jako nauki o świecie; drugi wypływający ze statystyki jako nauki o gospodarce kraju; trzeci wypływający z nauk ekonomicznych, a więc zarówno z ekonomii politycznej, jak i z ekonomik szczegółowych.

Najsilniej zaznaczył się i rozwinął nurt wiodący od statystyki ku geografii ekonomicznej, toteż głównie jemu poświęcona jest niniejsza praca. Pozostałe nurty były w Polsce o wiele słabsze, stąd też trudno było poświęcić im więcej miejsca.

W każdym bądź razie z omówionych prac wynika, że objęcie katedry geografii w r. 1848 przez Wincentego P o l a i wygłoszenie przez niego w blisko dwadzieścia lat później odczytów o potrzebie uniwersyteckiego wykładu geografii handlowej w żadnym wypadku nie może być uważane za początek rozwoju polskiej myśli geograficzno-ekonomicznej. Formowała się ona i kształtowała dużo wcześniej, a w pracach S u r o w i e c k i e g o, S k a r b k a i K o z ł o w s k i e g o osiągnęła poziom o wiele wyższy, tak od wykładów P o l a, jak i od wielu późniejszych opracowań.

Warszawa, w listopadzie 1955 r.

* Wiadomość o wykładach geografii handlowej w lwowskiej szkole realnej zawiera praca Michała Wiesiołowskiego [152]. Autor podaje w niej spisy wykładów Uniwersytetu Lwowskiego i szkół realnych.

ИССЛЕДОВАНИЯ ПО ИСТОРИИ ЭКОНОМИЧЕСКОЙ ГЕОГРАФИИ В ПОЛЬШЕ С ПОЛОВИНЫ XVIII ВЕКА ДО 1848 ГОДА

Резюме

Проведенные до настоящего времени исследования по экономической географии в Польше заключаются в трех трудах изданных в междувоенный период, а именно в „Общей антропогеографии в Польше (1875—1925)” Станислава Новиковского, „Развитии польской экономогеографической мысли (1866—1929)” Виктора Ормицкого и „Основах экономической географии” Флориана Барцинского. Авторы этих трудов равным образом как и Станислав Павловски, автор статьи „О состоянии и развитии географии в Польше (1875—1925)”, началом экономической географии в Польше считают лекции и труды Винцента Поля, который в 1848—1853 годах заведовал в Ягеллонском Университете в Кракове первой в Польше кафедрой географии, преподавая между прочим также и коммерческую географию.

В настоящем труде обсуждаются многочисленные обойденные вышеупомянутыми исследованиями публикации относящиеся к периоду предшествующему деятельности Винцента Поля. Как вытекает из этих публикаций началом экономической географии в Польше следует считать середину XVIII века.

Экономическая география как наука о законах управляющих размещением общественной продукции, условиях и особенностях ее развития в отдельных странах и районах, является молодой наукой, которая сформировалась и развилась лишь в период нарастания капитализма. Ее начало следует искать в Польше во второй половине XVIII века, то есть в период проникновения капиталистической системы в польское народное хозяйство.

Особенно ценными публикациями этого периода являются: „Современная география” Кароля Вырвича [158], „География или натуральное описание историческое и политическое всех народов” Францишка Сярчинского [112] и мемориал „О карте страны” выдающегося астронома Яна Снядецкого [148]. Заслуживают также внимания труды посвященные регулированию рек и развитию торговли [69, 70, 71]. В учебнике К. Вырвича и Ф. Сярчинского впервые кроме подробного описания, встречаются попытки объяснения экономических явлений. Мемориал Яна Снядецкого содержит первые проекты экономических карт страны. Географическое и экономическое исследовательское движение затухает в Польше с падением Речипосполитой в 1795 году и возрождается в период Варшавского Княжества (1807—1814) и Королевства Польского (1815—1831). В многочисленных монографиях этого периода все отчетливее выступают тенденции увязки экономических проблем с географической средой и объяснения описываемых явлений. Самое большое количество элементов формирования экономической географии содержат труды: Станислава Сташица [134, 136, 137, 138, 139], Е. Бенямина Флятта [23], Вавжиньца Суравецкого [142, 143], Вавжиньца Мар-

чинского [60], Игнация Любецкого [53], Тадеуша Чацкого [14] и Феликса Козловского [43].

В 1807—1831 годах появляются также и первые теоретические формулировки, являющиеся серьезным шагом на пути формирования экономической географии. Эти формулировки из области тогдашней статистики очень близки к современному подходу к проблемам экономической географии. Переломное значение в этом отношении имела „Теория статистики” Фридерика Скарбка [117] самого выдающегося тогдашнего польского экономиста и „Очерк общей сравнительной статистики” Феликса Козловского [43].

Экономо-географическая мысль развивалась в этот период особенно оживленно в Королевстве Польском благодаря деятельности Варшавского Университета, Варшавского Общества Любителей Наук и наконец — благодаря существованию правительства. В остальных районах страны (Познанское и Галиция) лишенных политической, экономической и культуральной самостоятельности экономо-географическая мысль почти не развивалась.

После падения Королевства Польского в 1831 г., закрытия Варшавского Университета и ликвидации Варшавского Общества Любителей Наук группа борцов за независимость — ученых и писателей — очутилась на эмиграции. Научная мысль на эмиграции развивалась слабо, публикации из области географии и экономической географии были немногочисленны [25, 90, 91] и не представляли большой ценности.

В стране в этот период трибуной экономической и экономо-географической мысли стали профессиональные экономические журналы: „Сельскохозяйственно-технологический еженедельник”, „Сельскохозяйственно-промышленный путеводитель”, „Ежегодники народного хозяйства” и „Корреспондент торговли, промышленности и сельского хозяйства”. Особенное внимание следует обратить на статьи Михала Очаповского [75] и Томаша Потоцкого [103—104].

В период рассматриваемый в настоящем труде, то есть от середины XVIII века до 1848 года, формировались последовательно три течения современной экономической географии: первое вытекающее из общей географии, как науки о земле, второе вытекающее из статистики, как науки о польской экономике, третье вытекающее из экономических наук, следовательно так из политической экономии, как и конкретных экономик. Сильнее всего выступило и развилось течение ведущее от статистики и экономической географии и ему главным образом посвящается настоящий труд.

Рассмотренные в настоящем труде многочисленные публикации свидетельствуют о том, что принятие кафедры географии в 1848 г. Винцентом Полем, равно как и его публичные лекции о необходимости университетского преподавания коммерческой географии [87] нельзя считать началом польской экономической географии. Она формировалась и развивалась значительно раньше, а в трудах Вавжиньца Суравецкого [142, 143], Фридерика Скарбка [117, 118, 122] и Феликса Козловского [43] достигла значительно более высокого уровня, чем в лекциях Винцента Поля, равно как и в многих более поздних трудах.

STUDIES IN THE HISTORY OF ECONOMIC GEOGRAPHY IN POLAND SINCE THE 18th CENTURY TO 1848

Summary

The research hitherto conducted on the beginnings of economic geography in Poland is limited to three works published in the inter-war period. These are Stanislaw Nowakowski's „General Anthropogeography in Poland (1875 - 1925)“, Wiktor Ormicki's „Development of Polish Geographical-Economic Thinking (1866 - 1928)“, and Florian Barcinski's „Introduction to the Science of Economic Geography“. Like Stanislaw Pawlowski, author of the article „Outline of the State and Development of Geography in Poland (1875 - 1925)“, the authors of these works accepted Wincenty Pol's lectures and writings as the beginnings of economic geography in Poland. Wincenty Pol held the chair of geography, the first in Poland, at the Jagiellonian University in Cracow from 1848 to 1853, lecturing, among other things, on commercial geography.

This work discusses the numerous publications, omitted by the above-mentioned authors, that appeared in the period preceding Wincenty Pol. They reveal that the beginnings of Polish economic geography date back to the middle of the eighteenth century.

Economic geography as a science dealing with the laws governing the distribution of social production, and the conditions and peculiarities of its development in individual countries and regions, is a young branch of learning which grew and developed in the period of the growth of capitalism. Its beginnings in Poland are to be sought in the second half of the eighteenth century, i. e. in the period marked by the penetration of capitalism into Poland's economy.

Especially valuable are the following works published in that period. Karol Wyrwicz's „Contemporary Geography“ [158], Franciszek Siarczynski's [112] „Geography or a Natural Historical and Political Description of All Nations“, and the memorandum „Concerning a Map of the Country“ by the outstanding astronomer Jan Śniadecki [148]. Also worthy of mention are the works dealing with the regulation of rivers and development of commerce [69, 70, 71].

For the first time, in addition to a detailed description of economic phenomena, we find in K. Wyrwicz's and F. Siarczyński's text-books attempts at an interpretation of these phenomena. Jan Śniadecki's memorandum contained the first proposals concerning economic maps of the country. Research in the field of geography and economics declined in Poland together with the fall of the Republic in 1795 and revived again in the Principality Warsaw (1807 - 1814) and in the Kingdom of Poland (1815 - 1831). Many of the monographs that appeared at that time were marked by clear tendencies to link economic questions to geographical environment and to interpret described phenomena. The greatest number of elements of the formation of economic geography are to be found in the works of Stanislaw Staszic [134, 136, 137, 138, 139], Jerzy Beniamin Flatt [23], Wawrzyniec Surowiecki

[142, 143], Wawrzyniec Marczyński [60], Ignacy Lubowiecki [53], Tadeusz Czacki [14] and Feliks Kozłowski [43].

Also in the years 1807-31 there appeared the first theoretical formulations marking an important step towards the formation of the science of economic geography. These formulations, in the field of statistics, were very close to the present-day approach to problems of economic geography. Of decisive importance in this field was „The Theory of Statistics“ written by Fryderyk Skarbek [117], the most outstanding Polish economist of those days and Feliks Kozłowski's „Outline of General Comparative Statistics“ [43].

Geographical-economic thinking flourished in particular in those days in the Kingdom of Poland thanks to the activity conducted by Warsaw University and by the Warsaw Society of Friends of Learning, and finally thanks to the existence of the government. In the remaining parts of the country (Poznan region and Galicia), which were deprived of political, economic and cultural autonomy, hardly any progress was made in this branch of learning.

After the fall of the Kingdom of Poland (1831), the closing down of Warsaw University and the dissolution of the Warsaw Society of Friends of Learning, a group of leaders of the independence movement as well as scholars and writers found themselves forced to emigrate. No important progress in the field of science was made abroad, publications on geography and economic geography were few [25, 90, 91], and of no great value.

The following specialised economic periodicals served as the forum of economic and geographical-economic thinking in Poland at that time: „Tygodnik rolniczo-przemysłowy“ (Agricultural-Technological Weekly), „Przewodnik rolniczo-przemysłowy“ (Agricultural-Industrial Guide), „Roczniki gospodarstwa krajowego“ (Yearbooks of the Country's Economy), and „Korespondent handlu, przemysłu i rolnictwa“ (Trade, Industrial and Agricultural Correspondent). The articles by Michał Oczapowski [75] and Tomasz Potocki [103, 104], merit special attention.

Three consecutive trends of present-day economic geography were taking shape in the period discussed in this work, i. e. from the middle of the eighteenth century right up to 1848. The first stemmed from general geography as a science about the world; the second — from statistics as a science about the country's economy, and the third — from the economic sciences, that is both from political economy as well as specific branches of economics. The trend which developed most markedly was the one leading from statistics to economic geography, and it is to this trend that this work is mainly devoted.

The numerous publications discussed in this work prove that the beginnings of Polish economic geography cannot be associated with the date when Wincenty Pol took over the chair of geography in 1848, nor with his lectures on the need for university treatment of commercial geography [97]. It was formed and took shape much earlier, and in the works of Wawrzyniec Surowiecki [142, 143], Fryderyk Skarbek [117, 118, 122] and Feliks Kozłowski [43], and it reached a level far higher than that of the lectures delivered by Wincenty Pol as well as of many later works.

LITERATURA

1. Balicki Wincenty, Miasto Tarnów pod względem historycznym, statystycznym, topograficznym i naukowym. Tarnów 1831.
2. Baliński Michał, Lipiński Tymoteusz, Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym, t. 1-3, Warszawa 1843-1846.
3. Barciński Florian, Wstęp do nauki geografii gospodarczej, Poznań 1935.
4. Bielski Jan, Widok Królestwa Polskiego, ks. 1-2, Poznań 1763.
5. Boczkowski F., O Wieliczce, Bochnia 1843.
6. Brocki E., Królestwo Galicji, granice, położenie jeograficzne, rozległość, ludność, klimat, ziemia, Lwów 1821.
7. Büsching Antoine Frédéric, Nouveau traité de géographie traduit de l'allemand, Paris 1770-1776.
8. Büsching A. F., Geografia Królestwa Polskiego (tłum. z niemieckiego), Lipsk—Drezno 1768.
9. Bujak Franciszek, Żebrowski Oskar i jego pogląd na dzieje Polski, Lwów 1936.
10. Callier Edmund, Powiat obornicki pod względem dziejowym z zastosowaniem do topografii współczesnej, Poznań 1887.
11. Callier Edmund, Powiat ostrzeszowski w XVI stuleciu, szkic geograficzno-historyczny, Poznań 1887.
12. Callier Edmund, Powiat poznański pod względem dziejowym z zastosowaniem do topografii współczesnej, Poznań 1887.
13. Chłapowski Fr., Spis i streszczenie prac dotyczących fizjografii W. Ks. Poznańskiego, „Roczniki Pozn. Tow. Przyjaciół Nauk.“ t. XIX, Poznań 1892.
14. Czacki T., O statystyce Polski, Dzieła, t. 3, Poznań 1845.
15. Czacki T., O handlu i fabrykach, Wilno 1846, „Ateneum“, oddz. IV, t. 2, s. 5-66.
16. Dembowski Jan Sebastian, Uwagi nad pismem O Statystyce Polski przez autora pism o Podatkowaniu, o Fabryce sukiennej, i innych przedmiotach Policyjnych i Ekonomiczno-Politycznych, Kraków 1809.
17. Duńczewski S., Skarb korony i W. X. Litewskiego z wielkim detrymentem nie zażywany... W kalendarzu na rok 1750, Warszawa 1750.
18. Duńczewski S., Geografia dalsza korony polskiej i W. X. Litewskiego z jej przyległemi prowincjami i województwami... W kalendarzu na rok 1768, Warszawa 1768.
19. Dziekoński Tomasz, Obraz świata pod względem geografii, statystyki i historii, t. 1-2, Warszawa 1843.

20. Fabryki sukienne w obwodzie białostockim, „Przewodnik Rolniczo-przemysłowy“, 1837, nr 12, s. 277 - 280.
21. Finkiel Ludwik, Bibliografia historii polskiej, Kraków 1906.
22. Finkiel Ludwik, Starzyński St., Historia Uniwersytetu Lwowskiego, Lwów 1894.
23. Flatt Beniamin Jerzy, Opis Xięstwa Warszawskiego, Poznań 1809.
24. Flatt Beniamin Jerzy, Rozprawy rolnicze, Warszawa 1825.

25. Gadow W. G., Statystyka Ks. Żmudzkiego — na posiedzeniu Tow. Literackiego Polskiego w Paryżu odczytana, Paryż 1839.
26. Gargas Zygmunt, Staszyc jako statystyk, Lwów 1902.
27. Gawarecki Wincenty Hipolit, Wiadomość o mieście Płocku, Warszawa 1821.
28. Gawarecki Wincenty Hipolit, Opis topograficzno-historyczny Ziemi Wyszogrodzkiej, Warszawa 1823.
29. Gawarecki Wincenty Hipolit, Opis topograficzno-historyczny Ziemi Dobrzyńskiej, Płock 1825.
30. Gawarecki Wincenty Hipolit, Wiadomości historyczne miasta Pułtuska, Warszawa 1826.
31. Gąsiorowska Natalia, Polska na przełomie życia gospodarczego 1764 - 1830, Warszawa 1947.
32. Giece Ignacy, Ziemiopismo powszechne, czasów naszych dawnego i średniego wieku..., Kalisz 1772.
33. Giżycki F. K., Rys Ukrainy Zachodniej, Krzemieniec 1810.
34. Gołębiowski Łukasz, Opisanie historyczno-statystyczne miasta Warszawy, Warszawa 1827.
35. Grodek Andrzej, Piotr Maleszewski i jego nauka społeczna, Warszawa 1936.
36. Grodek Andrzej, Nax Ferdynand Jan, Encyklopedia Nauk Politycznych. Warszawa 1937, t. IV, s. 21 - 22.

37. Janowski Ludwik, Geografia, czyli opisanie matematyczne i fizyczne ziemi, Warszawa 1819.

38. Kieniewicz Stefan, Przemiany społeczne i gospodarcze w Królestwie Polskim (1815 - 1830), Warszawa 1951.
39. Kilka słów o północnych powiatach gubernii augustowskiej, „Roczniki Gospodarstwa Krajowego“, t. 10, Warszawa 1847, s. 275 - 288.
40. Komar W., Objazd rzek z relacji... do druku podanej skrócony, Warszawa 1791.
41. Koppe, Zdanie sprawy o stanie gospodarstw w W. Ks. Poznańskim, „Roczniki Gospodarstwa Krajowego“, t. 8, Warszawa 1846, s. 256 - 282.
42. Korespondencja w materiach obraz kraju i narodu polskiego rozjaśniających, Warszawa 1807.
43. Kozłowski Feliks, Rys statystyki ogólnej porównawczej, Warszawa 1838.
44. Kraushar Aleksander, Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk 1800 - 1832, Kraków 1900 - 1906, 7 tomów.

45. Kromer Józef, Uwagi okazujące łatwość gruntowną w otworzeniu ojczy-
stych kopalń, warzelń, manufaktur i transportów, oraz podające sposób do
udziałania mapy geometryczno-geograficznej i fizyczno-naturalnej krajów pol-
skich, „Pamiętnik polityczny i historyczny“, t. IV, Warszawa 1787, s. 1051 - 1076.
46. Krótki rzut oka na drogi żelazne, „Biblioteka Warszawska“, t. 2, Warszawa
1841, s. 32 - 58.
47. Krótki zbiór Jeografii Królestwa Polskiego i W. X. Poznańskiego, Wrocław
1816.
48. [Kuropatnicki Ewaryst], Geografia, albo dokładne opisanie królestw
Galicji i Lodomerii, Przemyśl 1786.
49. Lachnicki J. E., Statystyka gubernii litewsko-grodzieńskiej, Wilno 1817.
50. Lenin W. I., Dzieła, t. 3, Warszawa 1953.
51. Leśniewski P. E., Obraz świata pod względem geografii, statystyki i hi-
storii wszystkich krajów, Warszawa 1852.
52. Lewicki Józef, Geografia za czasów Komisji Edukacji Narodowej, Lwów
1910.
53. Lubowiecki Ignacy, Statystyka woj. lubelskiego, Lublin 1824.
54. Łukasiewicz Józef, Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania
w dawniejszych czasach, Poznań 1838.
55. Łukasiewicz Józef, Geografia starożytnej Polski, Poznań 1842.
56. Majer J., Literatura fizjografii ziemi polskiej, „Rocznik Towarzystwa Nauko-
wego Krakowskiego“, t. XXX, Kraków 1862, s. 49 - 234.
57. Malte-Brun C., Précis de la Géographie Universelle, Paris 1810.
58. Marassé Mieczysław, Przegląd polskiej literatury ekonomicznej z uwzględ-
nieniem stosunków ekonomicznych Królestwa Polskiego, Kraków 1864.
59. Marchlewski Julian, Pisma wybrane, t. I, Warszawa 1952.
60. Marczyński Wawrzyniec, Statystyczne, topograficzne i historyczne opi-
sanie guberni podolskiej, Wilno 1820.
61. Marks Karol, Engels Fryderyk, Manifest Komunistyczny, Warszawa 1948.
62. Marks Karol, Kapitał, t. I, Warszawa 1951.
63. Michalski Jerzy, Rzut oka na dzieje Warszawskiego Towarzystwa Przy-
jaciół Nauk (1800 - 1832), „Zeszyty Wrocławskie“, Wrocław 1951, nr 1, s. 90 - 100.
64. Mioduszewski Michał Marcin, Początki jeografii starożytnej, Warszawa.
1815.
65. Moreau de Jonnés M. A., Statistique de l'industrie de la France, Paris
1856.
66. Mościcki Henryk, Wilno i Warszawa w „Dziadach“ Mickiewicza, War-
szawa 1908.
67. Mościcki Henryk, Promieniści, Filomaci, Filareci, Warszawa 1919.
68. Mysłowski A., Wiadomości o fabryce cukrowej w Tłumaczu, Lwów 1844.
69. Myśli o sposobach dania bezpiecznego i wygodnego spławu rzekom polskim
i litewskim, podane..., Warszawa 1767.
70. [Nax Ferdynand Jan], Wykład sposobów do rzek spławności i handlu pro-
wadzenia, Warszawa 1782.

71. [Nax Ferdynand Jan], Uwagi i rady patriotyczne... względem ułatwienia spławności rzek naszych, „Pamiętnik Historyczno-polityczny“, Warszawa 1785, s. 317 - 320.
72. Nowakowski Stanisław, Antropogeografia ogólna w Polsce (1875 - 1925), Kraków 1927 [Odbitka z jubileuszowego tomu „Kosmosu“].
73. Obecny stan Galicji, [b. m. w.] 1843.
74. Obraz statystyczny Królestwa Polskiego w 1845 r., Warszawa 1845.
75. Oczapowski M., Plan sporządzania opisów statystycznych gospodarstwa krajowego, „Roczniki Gospodarstwa Krajowego“, t. 4, Warszawa 1844, s. 330 - 354.
76. O cząstkowych statystyczno-rolnych opisach w W. X. Poznańskim, „Roczniki Gospodarstwa Krajowego“, t. II, Warszawa 1843, s. 1 - 31.
77. Olszewicz Bolesław, Kartografia polska XVIII wieku, Lwów—Warszawa 1932.
78. Olszewicz Bolesław, Podróże Wincentego Pola po Śląsku, Katowice 1939.
79. Olszewicz Bolesław, Polska kartografia wojskowa, Warszawa 1921.
80. O najpotrzebniejszej drodze żelaznej w naszym kraju, „Biblioteka Warszawska“, t. 3, Warszawa 1841, s. 509 - 510.
81. Opis województwa sandomierskiego, Kalendarzyk Nowy Polityczny, Warszawa 1823.
82. Opis województwa kaliskiego, Kalendarzyk Nowy Polityczny na r. 1824, Warszawa 1824.
83. Opis województwa mazowieckiego, Kalendarzyk Nowy Polityczny na r. 1825, Warszawa 1825.
84. Opis województwa lubelskiego, Kalendarzyk Nowy Polityczny na r. 1829, Warszawa 1829.
85. Opisanie historyczne i statystyczne województwa krakowskiego, Kalendarzyk Polityczny Królestwa Polskiego, Warszawa 1827.
86. Ormicki Wiktor, Rozwój polskiej myśli geograficzno-gospodarczej (1866 - 1929), „Przegląd Geograficzny“, t. XII, 1932, s. 112 - 123.
87. O spławności niektórych rzek krajowych, „Pamiętnik Warszawski“, t. IV, Warszawa 1809, s. 7 - 19.
88. Pawłowski Stanisław: Rzut oka na stan i rozwój geografii w Polsce (1875 - 1925), Kraków 1927 [Odbitka z jubileuszowego tomu „Kosmosu“].
89. Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich, t. II, Warszawa 1953.
90. Plater Ludwik, Opisanie jeograficzno-historyczno-statystyczne województwa poznańskiego, Berlin 1841.
91. Plater Ludwik, Opisanie historyczno-statystyczne W. Ks. Poznańskiego, Lipsk 1846.
92. Plater Stanisław, Jeografia wschodniej części Europy, Wrocław 1825.
93. Plater Stanisław, Mała Encyklopedia Polska, Leszno—Gniezno 1847.
94. Plebański J. K., Geografia, jej znaczenie w szkole i literaturze, Warszawa 1890.
95. Początki geografii według stanu ziemi ułożone, Warszawa 1824.

96. Pol Wincenty, Opisanie historyczno-statystyczne W. Ks. Poznańskiego (rec.), „Biblioteka Ossolińskich“, t. I, Lwów 1847, s. 46 - 60 i 166 - 178.
97. Pol Wincenty, Dwie prelekcje o potrzebie wykładu geografii handlowej, „Dzieła prozą Wincentego Pola“, t. III, Lwów 1877, s. 137 - 171.
98. Pol Wincenty, Rzut oka na umiejętność geografii ze stanowiska uniwersyteckiego wykładu, „Roczniki Krakowskiego Towarzystwa Naukowego“, Kraków 1850.
99. Pol Wincenty, Listy z wycieczki, „Biblioteka Ossolińskich“, t. 2, Lwów 1847, s. 540 - 557 i 632 - 652, t. I, Lwów 1848, s. 94 - 104 i 322 - 329.
100. Politowski W., Geografia Królestwa Polskiego i wolnego m. Krakowa, Warszawa 1816.
101. Popliński Antoni, Geografia według Seltena, Poznań 1848.
102. Potocki-Kostka Stanisław, Pochwała Józefa Szymanowskiego, dnia 9 maja 1801 r., „Roczniki Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk“, t. I, Warszawa 1802.
103. Potocki Tomasz, Biała Ruś pod względem rolnym i gospodarczym. „Roczniki Gospodarstwa Krajowego“, t. III, Warszawa 1845, s. 41 - 71.
104. Potocki Tomasz, Gospodarstwo na Ukrainie, „Roczniki Gospodarstwa Krajowego“, t. VII, Warszawa 1845, s. 299 - 334.
105. [Potocki Tomasz], O urządzeniu stosunków rolniczych w Polsce przez Adama Krzyżstopora, Poznań 1851.
106. Prenumerator, Rzut oka na stan przemysłu gospodarskiego Królestwa Polskiego, części Cesarstwa Rosyjskiego i w innych prowincjach przyległych, „Tygodnik Rolniczo-technologiczny“, Warszawa 1840, nr 29 - 30.
107. Птуха В. М., Очерки по истории статистики в СССР, Москва 1955.
108. Rastawiecki Edward, Mappografia dawnej Polski, Warszawa 1846.
109. Rodecki F., Obraz jeograficzno-statystyczny Królestwa Polskiego, Warszawa 1830.
110. Rutkowski Jan, Historia gospodarcza Polski (do r. 1864), Warszawa 1953.
111. Sempieński F., Opis historyczno-jeograficzny W. Ks. Poznańskiego dla użytku szkół elementarnych, Poznań 1853.
112. Siarczyński Fr., Geografia, czyli opisanie naturalne historyczne i polityczne wszystkich narodów..., Warszawa 1790 - 1794.
113. Siarczyński Fr., Wiadomości historyczne i statystyczne o mieście Jarosławiu, Lwów 1826.
114. Siarczyński F., Opis powiatu radomskiego, Warszawa 1847.
115. Skarbek Fryderyk, Gospodarstwo narodowe zastosowane, czyli nauka administracji, t. 1 - 2, Warszawa 1821.
116. Skarbek Fryderyk, Elementarne zasady gospodarstwa narodowego, t. 1 - 2, Warszawa 1931.
117. Skarbek Fryderyk, Teoria statystyki, „Pisma Ekonomiczne“, Warszawa 1936, s. 236 - 245.
118. Skarbek Fryderyk, Obraz statystyczny Anglii, „Pisma Ekonomiczne“, Warszawa 1936, s. 246 - 274.

119. Skarbek Fryderyk, Czem jest Grecja dla reszty Europy pod względem handlowym, „Pisma Ekonomiczne“, Warszawa 1936, s. 275 - 287.
120. Skarbek Fryderyk, Dykjonarz ekonomii politycznej K. Ganiha, „Pisma Ekonomiczne“, Warszawa 1936, s. 377 - 500.
121. Skarbek Fryderyk, Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego, Warszawa 1926.
122. Skarbek Fryderyk, Gospodarstwo narodowe stosowane, t. I, Znajomość kraju — Rolnictwo, Warszawa 1860.
123. [Skarbek Fryderyk], Pamiętniki Fryderyka Hrabiego Skarbka, Poznań 1878.
124. Słotwiński Konstanty, Prospekty dzieła o Polszcze, Lwów 1810.
125. S[łotwiński] K[onstanty], O Krajopisie czyli geografii, „Czasopismo naukowe Zakł. im. Ossolińskich“, 1831, s. 88 - 108.
126. S[łotwiński] K[onstanty], Uwagi nad pismami p. Michała Stögera o lasach i gościńcach publicznych w Galicji, „Czasopismo naukowe Zakł. im. Ossolińskich“, 1832, s. 48 - 89.
127. Słowaczyński Jędrzej, Polska w kształcie dykjonarza historyczno-statystyczno-jeograficznego, Paryż 1833 - 1839.
128. Słowaczyński Jędrzej, Statistique de la Pologne Prusienne, Paris 1839.
129. Smoleński Władysław, Monteskjusz w Polsce w wieku XVIII, Warszawa 1927.
130. Sobieszczanski Maksymilian F., Rys historyczno-statystyczny Warszawy od najdawniejszych czasów aż do roku 1847, „Biblioteka Warszawska“, Warszawa 1848, t. I, s. 441 - 526, t. II, s. 1 - 62 i 296 - 347, t. III, s. 221 - 298.
131. S[obieszczanski] M[aksymilian] F., Siarczyński Franciszek, Encyklopedia Powszechna, Warszawa 1866, t. 23, s. 381 - 383.
132. S[obieszczanski] M[aksymilian] F., Wyrwicz Karol, Encyklopedia Powszechna, Warszawa 1868, t. 28, s. 76 - 78.
133. Софронов Н. Я., Очерк развития родноведения в Польше, Юрьев 1913.
134. Staszic Stanisław, O statystyce Polski, Warszawa 1807.
135. Staszic Stanisław, O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i równin Polski, Warszawa 1815.
136. Staszic Stanisław, Zagajenie posiedzenia T.W.P.N. dnia 16 lipca 1810 r., „Roczniki T.W.P.N.“ t. 9, Warszawa 1816, s. 32 - 42.
137. Staszic Stanisław, Zagajenie posiedzenia T.W.P.N. dnia 2 stycznia 1813 r., „Roczniki T.P.W.N.“, t. 9, Warszawa 1816, s. 274 - 279.
138. Staszic Stanisław, Zdanie sprawy z czteroletniej pracy T.W.P.N. 1809 - 1812, „Roczniki T.W.P.N.“, t. 10, Warszawa 1816, s. 59 - 112.
139. [Staszic Stanisław], Dziennik podróży (1789 - 1805). Z rękopisu wydał Czesław Leśniewski, Kraków 1931.
140. Stawiański Ignacy, Myśli o wydać się mającym dziele, pod tytułem: Statystyka Krajów Polskich i Litwy, wraz z Jeografią tychże Krajów, Warszawa 1809.
141. Stupnicki, Galicja pod względem topograficznym i geograficzno-historycznym, Lwów 1849.
142. Surowiecki Wawrzyniec, O upadku przemysłu i miast w Polszcze, Warszawa 1810.

143. Surowiecki Wawrzyniec, O Rzekach y spławach Kraiów Xięstwa Warszawskiego, Warszawa 1811.
144. Surowiecki Wawrzyniec, Dzieła, Kraków 1861.
145. Szafcajer, Geografia początkowa dla użytku uczącej się młodzi, Wilno 1811.
146. Szumski T., Myśli ogólne o polepszeniu handlu, rolnictwa, przemysłu i edukacji narodowej w X. Warszawskim, Warszawa 1811.
147. Święcki Tomasz, Opis starożytnej Polski, Warszawa 1816.
148. Śniadecki Jan, Geografia, czyli opisanie matematyczne i fizyczne ziemi, Warszawa 1804.
149. Tabella miast, wsi, osad Kr. Polskiego z wyrażeniem ich położenia i ludności, Warszawa 1827.
150. Ułdyński Józef, Geografia starożytna, Poczajów-Krzemieniec 1819.
151. Uruski Seweryn, Sprawa włościańska, Wyjątki z nowożytnych polskich ekonomistów, Warszawa 1858 - 1860.
152. W[iesiołowski] M[ichał], Rys statystyczno-jeograficzny Galicji austriackiej, Poznań 1841.
153. Wiślicki Józef Mikołaj, Opis Królestwa Polskiego pod względem historycznym, statystycznym, rolniczym, fabrycznym, handlowym i obyczajowym, Warszawa 1850.
154. Wolski L., Materiały do statystyki Królestwa Polskiego, „Biblioteka Warszawska“, t. II, 1850, s. 205 - 240 i 472 - 504.
155. [Wójcicki Kazimierz], Kozłowski F., Encyklopedia Powszechna, Warszawa 1864, t. 15, s. 807.
156. Wybicki Józef, Wykład sposobów do spławiania rzek i handlu prowadzenia, Warszawa 1790.
157. Wybicki Józef, Początki geografii politycznej, Wrocław 1804.
158. Wyrwicz Karol, Geografia czasów teraźniejszych, Wilno 1768.
159. Wyrwicz Karol, Geografia powszechna, Wilno 1770.
160. Вольская Б., Обзор опытов районирования России с конца XVIII в. по 1861 г., „Вопросы Географии“, т. 17, Москва 1950.
161. Zawadzki Józef, Jeografia powszechna..., Wilno 1810.
162. Żebrowski Oskar, Polska — ogólny zarys przyczyn wzrostu i upadku dawnego państwa Polskiego, Paryż 1847.

POLSKA AKADEMIA NAUK
INSTYTUT GEOGRAFII
Zakład Geografii Rolnictwa
W-mo 64, ul. Krak. Przedmieście 34

Państwowe Wydawnictwo
Naukowe

Redaktor *J. Jasiński*
Red. techn. *I. Szczygiel*

Wydanie pierwsze. Nakład
1750 egz. Ark. wydawn. 7,5.
ark. druk. 6.265. Papier druk.
sat. kl. III 80 g. 70×100.
Oddano do składu 1. X. 1956
Druk ukończono w listopa-
dzie 1955

Zam. nr 1218/56. F-7-2391

Cena zł 20,—

Wrocławska Drukarnia
Naukowa

Cena zł 20,—